

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 647.30

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Dzisiejszy odezyt wiceministra Starzyńskiego w Tarnowie

Wiceminister skarbu Stefan Starzyński wygłosi dziś na zjeździe legionistów w Tarnowie następujące przemówienie:

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie na obecnym zjeździe zarząd główny naszego związku polecił mi przemówić na temat spraw gospodarczych. Bo oto właśnie w tym roku cały świat, a wraz z nim i Polska, przechodzi nieznaną nam dawniej kryzys, doznaje wstrząsu, który wydaje się być nietylko zwykłym przesileniem koniunktury gospodarczej, ale znacznie głębszym zaburzeniem podstaw samego ustroju.

Wiceminister Starzyński charakteryzuje dalej całą tragedję obecnego kryzysu gospodarczego na świecie, mówi o katastrofie ekonomicznej Niemiec, poczem przechodzi do stosunków polskich, charakteryzując rozwój stosunków gospodarczych do lat ostatnich.

Dziś mamy już poza sobą 5 lat rządów pomajowych, mamy więc obowiązek na tym naszym dorocznym zjeździe sierpniowym zdać sprawę z tego, czego dokonaliśmy, dać ścisły komunikat z tego frontu, które go znamieniem, jak powiedział komendant, jest wyścig pracy, tak jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. A na tym froncie, my, legionisci, idąc w awangardzie, liczne zajęliśmy postępniki, do najwyższych władz.

Bilans pracy

Spróbujmy tedy zbilansować wyniki tych prac w dziedzinie gospodarczej. Przewrót majowy, gdy Polska ugięła się pod ciężarem wewnętrznego kryzysu gospodarczego niezależnie od sytuacji światowej. Dalej przyszedł krótki okres dobrej koniunktury, a przed dwoma laty weszła Polska w okres ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego. Poza sobą mamy trzy różne okresy, w czasie trwania których nasza polityka gospodarcza mogła wykazać zdolność swą przystosowywania się do życia.

Bo istotna rola polityki gospodarczej polega na tym, aby poprzez celowe zarządzenia przyczynić się do należytego wyzyskania dobrej koniunktury, oraz do złagodzenia wstrząsów w okresie kryzysu. I tu zadanie swoje rządy pomajowe w zupełności wypełniły.

Stać się to mogło dlatego, że komendant stworzył Polsce warunki, bez których wogóle nie mogło być mowy o jakiegokolwiek polityce gospodarczej. A że komendant każda sprawę ui-

muje w dziejowej perspektywie, więc wszystko, cokolwiek czyni, zawsze jest pracą na daleką metę, nigdy wysiłkiem, obliczonym na doraźny efekt. Dlatego też w ocenie dorobku rządów pomajowych na polu gospodarczym za punkt wyjścia przyjąć powinniśmy jego znaczenie strukturalne.

Trwały rząd, stała władza dały społeczeństwu spokój psychiczny, kt. jest kardynalnym warunkiem działalności ekonomicznej.

Obok tej wielkiej zdobyczy psychicznej osiągnęliśmy dwa olbrzymie sukcesy, stworzyliśmy fundament normalnego rozwoju gospodarczego: równowagę budżetu i stabilizację pieniądza. Więcej jeszcze. Zdołaliśmy tak głęboko w świadomość społeczeństwa i całego aparatu państwowego wpoić znaczenie obu tych zasad, iż dziś nikt w Polsce im nie przeczy.

Zasadę równowagi w budżecie państwowym tak dalece i słusznie uznano u nas za nie-naruszalną, że w imię jej na bolesne i ciężkie zdobywano się ofiary, zwłaszcza w roku bieżącym.

Mając tedy zabezpieczony grunt w postaci zrównoważonego budżetu i stałej wagi, mógł rząd przystąpić do realizowania przyjętych przez siebie zasad państwowej polityki gospodarczej. I tu główną wytyczną stało się dążenie do po- ciągnięcia do współodpowie-

dzialności i współkierownictwa społecznych i gospodarczych czynników.

Jeśli zaś chodzi o wyniki tych wszystkich prac w życiu gospodarczym, to chyba nie trzeba udowadniać, że we wszystkich niemal dziedzinach staliśmy na tak wyżynach, iż zdawać się może, że okres przedmajowy i dzisiaj podzielone są całą przepaścią. Nie zważając na to, że kryzys obecny zepchnął nas poważnie z pozycji, które zajęliśmy, wszakże nie do tego poziomu, na którym byliśmy przed okresem majowym i w początkach okresu pomajowego. Dzisiejszy kryzys ma z czego nas spytać, bośmy się rozbudowali.

Gdyby nie to, gdyby istniały przedmajowe warunki, kryzys dzisiejszy ugodziłby w sam byt państwa i jego niepodległość.

Trudne zadania do spełnienia

Mówiąc o sukcesach, które osiągnęliśmy, nie chcę bynajmniej twierdzić, żeśmy dzieła swego dokonali. Niejedną z prac podstawowych mamy już poza sobą, ale w iluż dziedzinach jesteśmy zapóźnieni wobec naszych sąsiadów z Zachodu. Jesteśmy pod względem gospodarczym zacofani w stosunku do państw Europy i Ameryki, tymczasem zaś zbliża się okres

kiędy tamte państwa będą zastanawiać się nad możliwością wzajemnego porozumienia i szukać drogi do wyjścia z kryzysu w planowym uporządkowaniu gospodarki międzynarodowej.

W tych warunkach, kto mocny i silny wewnątrz, pomimo przeżywania trudności, znajdzie pomoc kapitału międzynarodowego bez konsekwencji politycznych. Kto słaby, ten przy otrzymywaniu pomocy zzewnątrz lub przy tworzeniu międzynarodowych porozumień, karteli czy trustów, straconym być musi, a nawet niezależność gospodarczą, jeśli nie polityczną może utracić.

Jaką jest więc nasza rola i zadania? Dzięki mądrej i wytrwałej polityce komendanta, Polska przeżywała dotychczasowy kryzys i stała się niewzruszoną finansowo, wówczas, gdy Niemcy się chwiałą. Wszak świat cały podziwiał Polskę, gdy banki niemieckie na Śląsku i w Gdańsku zamknęły swe puste kasy, a banki polskie w tym samym czasie normalną prowadzą pracę. Jeśli stać się to mogło, to tylko dlatego, że rząd w porę skurczył całą gospodarkę państwa, redukując wydatki swój budżet, by państwa na niebezpieczeństwo deficytu budżetowego nie narażał.

Jakkolwiek więc trudne i przykre były decyzje z tem związane i jakkolwiek niejednego z nas ciężko dotknęły lub dotyczą, ale one państwo z niebezpieczeństwa wy-

prowadziły i nadal Polska nietylko na powierzchni utrzymać się może, nietylko należącej jej siły pozycję w świecie może ugruntować, ale mocową i potęgę zwiększyć tą samą jak dotychczas kroczącą drogą. Tylko bowiem wyjęzoną własną pracą i oszczędnością przetrwać możemy kryzys obecny i stać się jeszcze mocniejszymi na wszelkie następne wypadki.

Do walki o jutro państwa obok nas stawać musi całe społeczeństwo, a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie, powołać musimy. I jak tam przymusowo do złożenia daniny krwi każdy stanąć musiał, tak i dzisiaj do ofiar materialnych, każdy sprawiedliwie, chętnie i niechętnie musi być pociągany. Po tej drodze kroczą rządy pomajowe pod wodzą komendanta i w tem tkwi nasza wiara, że wysiłki tak jak czasu wojny, tak i teraz w czasie pokoju nie pójdą na marne. Komendant zwyciężył w wojnie o różnej i zwycięży w wojnie pokojowej, w wojnie gospodarczej o mocną i potężną Polskę.

25 milionów deficytu za miesiąc lipiec

W miesiącu lipcu dochody skarbu państwa wyniosły 192,7 miljn. zł., wydatki zaś 218,1 miljn. zł., niedobór zatem wynosił 25,4 miljn. zł. W sumie wydatków mieści się 38 miljn. zł. spłaconych długów państwowych, mimo to niedobór w porównaniu z niedoborem na czerwiec mniejszy jest o 18,2 miljn. zł., co przypisać należy akcji wykonania uchwały rady ministrów z 19 czerwca 1931 r. o oszczędnościach budżetowych.

Zuchwały napad na pocztę w Truskawcu

I.WóW, 8 VIII. (PAT. Dziś o godz. 17 min. 30 napadło 6 uzbrojonych w rewolwery sprawców na pocztę w Truskawcu, powiat Drohobycz i zrabowało 25 tysięcy złotych. Urzędnik pocztowy i portjer zostali ranni. Podłoże zajęte narazie nieustalone. Za sprawcami zarządzono pościg.

Minister Kozłowski ustępuje?

Kto obejmie tekę oświaty po min. Czerwińskim
Budżetowe i ustawodawcze prace rządu

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (H.) telefonuje:

Według kążących pogłosek w najbliższym czasie ustąpić ma minister reform rolnych, prof. Kozłowski.

Czy ta dymisja oznacza jednocześnie przystąpienie do likwidacji samego ministerstwa reform rolnych, jak to przewiduje projekt usprawnienia administracji państwowej, względnie plany oszczędnościowe rządu — w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Kwestja ta będzie najpewniej wyjaśniona już w dniach najbliższych.

Odnosnie do osoby nowego ministra oświaty krąży najroz-

maitsze pogłoski. Jako kandydat do tej teki wymieniani są w kołach politycznych m. in. wiceminister Pieracki, kurator warszawski Pytlakowski, rektor uniwersytetu warszawskiego Michałowicz oraz wiceprezes BB., pos. Janusz Jędrzejewicz.

Jak się dowiadujemy, ta ostatnia kandydatura jest najpoważniejsza i przypuszczalnie w przyszłym tygodniu pos. Jędrzejewicz otrzyma już ośnośny dekret nominacyjny.

W łonie gabinetu prowadzone są różnorodne prace, z jednej strony ustawodawcze, t. j. przygotowywane projektów na przyszłą sesję sejmu, z dru-

giej strony budżetowe w związku z projektami oszczędnościowymi rządu.

Szczególnie intensywnie prowadzone są prace nad zagadnieniami gospodarczymi, zarówno w łonie gabinetu, jak przede wszystkim na komitecie ekonomicznym rady ministrów.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że ostatnie zarządzenia w dziedzinie finansowej okazały się skuteczne i jest nadzieja, że zarządzenia, wydane już, względnie przygotowywane, pozwolą całkowicie utrzymać równowagę budżetową, a temsamem w niezem nie naruszyć podstaw gospodarczych i finansowych.

Gdyby ponownie, jak w roku 1914...

Na odbytych w Wiedniu konferencjach międzynarodówki socjalistycznej na czoło omawianych zagadnień wysunęła się sprawa pokoju i rozbrojenia.

Czyż nie jest rzeczą dziwną, że w kilkanaście lat po zakończeniu największej, najstraszniejszej w dziejach świata wojny, która zrujnowała świat materialnie i duchowo, wytrącając ludzkość na długo z równowagi, niebezpieczeństwo wojny jest znów tak wielkie, że sprawa ta znajduje się na pierwszym punkcie porządku dziennego światowego zjazdu socjalistów?

Czyż nie jest rzeczą najmniej dziwną, że zjazd ten, odbywający się w dobie straszliwego kryzysu ekonomicznego (jakiego ludzie nie pamiętają!) zamiast poświęcić wszystkie swoje siły i uwagę palącym zagadnieniom gospodarczym i społecznym, musi zużyć znaczną część swojej energii na omawianie sprawy — pokoju i rozbrojenia?... Albowiem ta sprawa nie daje nikomu spokoju, ciągnąc jak z mora na sercach i umysłach ludzi, starających się użyć niedoli wielomilionowych rzesz uginających się bezradnie pod brzemieniem ciężkich czasów dzisiejszych.

Szczególny nacisk położony na tę sprawę przez międzynarodówki Emil Vandervelde, który w swojej mowie inauguracyjnej oświadczył:

„Zadaniem naszym jest skupienie do zorganizowanej działalności wszystkich tych, którzy nie chcą patrzeć dłużej na to, jak rządy z jednej strony wypowiadają się za pokojem, dając wyraz swojemu obrzydzeniu do wojny, a z drugiej — własnymi czynami zaprzeczają swoim słowom i nakładają na narody ciężary, będące przygotowaniem do nowej wojny.

Wielkie manifestacje pokojowe — mówi Vandervelde —

urządzone wciąż w różnych krajach nie wystarczają już dzisiaj. Socjalizm stał się wielką potęgą polityczną i może zdziałać znacznie więcej, o ile tylko będzie chciał. Podstawową myślą międzynarodówki jest, że nie powinno być więcej wojen. Jesteśmy gotowi położyć kres wszystkim imperjalistycznym zapędom.

Komuniści — ciągnie mówca — spekulują na wojnę, aby z niej wyciągnąć dla siebie korzyści. My, socjaliści, nie chcemy socjalizmu, tryumfującego na ruinach. Wierzymy w demokrację i w pokój i chcemy, aby wyzwolenie klasy robotniczej odbyło się z minimalnymi wstrząśnieniami.

— Ale gdyby wojna jednak miała wybuchnąć — mówi Vandervelde — i gdyby ponownie jak w roku 1914 dwie grupy państw stanęły naprzeciw siebie, to niechaj kapitalistyczne rządy wiedzą, że tym razem międzynarodówka zachowa swoją jedność i że nie powstrzyma robotników państw walczących od połączenia swych sił przeciwko tym, którzy zburzyli pokój świata. Innymi słowy: wojna skończy się wojną domową, a z tej wojny domowej wybuchnie rewolucja!

W debacie rozbrojenkowej, która odbyła się w pierwszych dniach obrad kongresu, na szczególną uwagę zasługuje przemówienie Filipa Bakera, labourzysty. Baker, który jest sekretarzem parlamentarnym Hendersona i znanym w Anglii profesorem prawa międzynarodowego, odgrywa — mimo swoich młodych lat — wybitną rolę w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych.

„—Zadaniem dzisiejszego pokolenia — powiedział Baker — jest uwolnienie świata od zmozy wojny. Zadanie to nie może być dłużej odkładane. Zwrócimy się do państw, które podpisały pakt Kelloga, potępiający wojnę jako zbrodnię międzynarodową, i które oświadczyły, że przestają uważać wojnę za środek polityczny, z wezwa-

niem: „Panowie! Trzymamy was za słowo. Żądamy, aby broń, która stała się zbyt cenna, została zniszczona“.

Następnie Baker przedstawia wizję przyszłej wojny. „W ostatnim tygodniu w Londynie odbyła się konferencja, która obradowała nad światowym kryzysem gospodarczym. Zebraли się tam najpotężniejsi mężowie stanu. Przypadek zrzucił, że jednocześnie nad Londynem odbywały się manewry lotnicze; goście zagraniczni mogli podziwiać ich demoniczne piękno. Piętnaście tysięcy samolotów wylotło się z chmur i rozsypało nad olbrzymią stołicą. W nocy, gdy światła wielkiego miasta pogasły, lśniące skrzydła samolotów rozświetlały mrok...

— Gdy stałem na tarasie parlamentu — opowiada Baker — i przyglądałem się temu przedstawieniu śmierci i zniszczenia, pytałem się sam siebie, co by sobie pomyślały narody świata, gdyby mogły oglądać to widowisko.

Pewien fachowiec angielskiej awiacji wojennej powiedział mi, że przeciwko takiemu masowemu atakowi samolotów nie istnieje żaden środek obrony. Gdyby tylko połowa tych apa-

ratów dotarła do miasta i rzuciła swoje bomby, zawierające 54 tonny śmiertelnego dynamitu i trucizny oraz półtorej tonny bomb zapalnych, skutek byłby straszliwy. Jedna taka bomba niszczy pół mili kwadratowej powierzchni i zabija wszystko, co się na niej znajduje. Kto weźmie pod uwagę, że to jeszcze nie są wszystkie środki wojny lotniczej, że istnieją jeszcze inne, stokroć straszliwsze — broń chemiczna — ten zrozumie, czym byłaby dla świata nowa wojna.

— Dlatego uważamy za swój obowiązek — powiada Baker — podjąć przeciwko tym niebezpieczeństwom nieublaganą walkę. Rządy, które nie będą chciały przyłączyć się do niej, które będą sabotować lub zwać cząć konferencję rozbrojenową, będą przez nas uważane za śmiertelnych wrogów człowieka. Gdyby konferencja ta nie udała się, byłoby to haniebnym bankructwem ludzkości. Jeżeli narody są jeszcze ślepe lub dają się kierować przez ślepców, jeżeli ludy toną jeszcze w przesądach „tradycji“ i nienawiści, to w takim razie zadaniem naszym jest nieść światło w tę ciemność. Chcemy dać ludzkości wizję lepszej, spokojnej przyszłości“.

Można nie być socjalistą, można nie zgadzać się z politycznymi i społecznymi dążeniami drugiej międzynarodówki, ale trzeba przyznać, że prowadzona przez nią walka z militarystką i imperjalizmem, które tak drogo kosztowały współczesne pokolenie, zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie. Szczególnie jest to konieczne dzisiaj, kiedy nieprodukcyjne wydatki na zbrojenia kładą się ciężkim brzemieniem na karku wszystkich prawie narodów europejskich. Jakaż ulgę przyniosłyby te kwoty, gdyby zostały obrócone na walkę z kryzysem i bezrobociem!

Dlatego też uważamy, że niezależnie od przekonania społeczno-politycznych każdy człowiek rozumny i miłujący pokój nie może nie solidaryzować się z pacyfistyczną polityką — najpotężniejszej dziś siły w walce o pokój i rozbrojenie, zarówno materialne, jak duchowe. —

R. W.

Zawiadomienie.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż otworzyłem w Łodzi filię własnych wyrobów

BIELSKIEGO SUKNA I KORTÓW
najmodniejszych towarów ubraniowych oraz wojskowych najlepszych gatunków. — Polecam się Sz. Klienteli

M. STEIN, BIELSKO

Oddział w Warszawie Gęsia 5, front. Oddział w Łodzi Piotrkowska 33, front. — Telefon Nr. 235-87.

Niezwykłe małżeństwo



Wicekról Indji, 71-letni lord Reading, ożenił się ze swoją sekretarką prywatną, miss Stellą Charnaud. Ze swoją pierwszą żoną, która zmarła w ubiegłym roku, lord Reading żył przez 4 lata

Pięć lat

na froncie gospodarczym

Na łamach wczorajszego „Głosu Porannego” omówiliśmy artykuł p. Stefana Starzyńskiego, zamieszczony w pierwszym tomie publikacji zbiorowej p. t. „Pięć lat na froncie gospodarczym”, wydanej nakładem wydawnictwa „Drogi” w Warszawie.

W publikacji tej znajdujemy w kilkudziesięciu artykułach omówienie szeregu problemów z najrozmaitszych dziedzin życia gospodarczego. W części pierwszej znalazły się 2 artykuły: omawiany przez nas wczoraj artykuł p. Starzyńskiego oraz rozważania p. Wacława Fabierkiewicza p. t. „Światowy kryzys gospodarczy”. W części drugiej poświęconej rolnictwu minister dr. Kozłowski omawia gospodarcze znaczenie przebudowy ustroju rolnego, poczem w szeregu artykułów omówiono sprawę reformy rolnej, potrzeb kredytowych rolnictwa, spółdzielczości rolniczej itd. Część 3-cią o przemysle inauguruje artykuł redaktora naczelnego „Polski Gospodarczy” p. Czesława Peche „O rozwoju przemysłu” Poszczególne artykuły omawiają zagadnienia kapitalizacji elektryfikacji, przemysłu naftowego, drob-

nego przemysłu i chałupnictwa. Handel zawarty został w części czwartej. Artykuły p. Sokołowskiego, Lechnickiego, Łukasiewicza, Wojtyny i in. oświetlają szereg aktualnych problemów. Część 5-tą poświęcono zagadnieniom morskim, część 6-tą — sprawom kredytowym. Olbrzymia ilość ciekawego materiału informacyjnego stwarza z tego wydawnictwa pożyteczne compendjum dla każdego, kto interesuje się sprawami gospodarczymi współczesnej Polski. (k)

Prywatne

Pogotowie Lekarskie

Zielona 6.

Telefon:

12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

Dr. Banasz
powrócił.

Dźwiękowy
Kino-teatr

LUONA

Dziś i dni następnych!

Tryumfalny romans śpiewających gwiazd

Jaskrawe Motyle

Melodyjna sztuka miłosna w wykonaniu doskonałej pary kochanków

Bessie Love i Charlesa King
Nad program aktualności krajowe.

Początek seansów o g. 6 pp., w soboty i niedziele o 12-iej w poł. **Ceny miejsc** zł. 1.—, 1,50 i 2.—. W soboty i niedziele od 12 do 3 po 50 gr. i 75 gr.

Karty premjowe ważne po 1 zł. na wszystkie miejsca

Zgon mjr. J. Przedborskiego

Z Warszawy donoszą:

Dnia 5 sierpnia r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Julian Przedborski, major-obszerny, dowódca dywizjonu szkolnego I. pułku lotniczego, odznaczony krzyżem zasługi. Dnia 7 sierpnia pochowany został na cmentarzu wojzkowym.

Zmarły był synem zasłużonego lekarza łódzkiego, nieżyjącego d-ra Ludwika Przedborskiego.

Pogoń za pożyczką magistratu Warszawy

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (H.) telefonuje:

Magistrat warszawski, który znajduje się w niesłychanie trudnej sytuacji finansowej, poszukuje pożyczki ze wszelkich możliwych źródeł. Dotychczas jednak wszystkie te usilne zabiegi pozostają bez skutku.

Koła rządowe zwróciły magistratowi uwagę, że jednym z najpewniejszych źródeł naprawy sytuacji finansowej jest redukcja pracowników i uposażeń.

Tymczasem magistrat nie próbuje się zastosować do tych zaleceń, prowadząc jedynie w dalszym ciągu pertraktacje ze sferami bankowymi w kraju i zagranicą.

Minia Nowomiejska
Izaak Piernikarz
zaręczeni

Łódź Pabjanice

ŚRODEK ROŚLINNY HEMOROIDOL leczy hemoroidy, żylaki, HEMOROIDOL — RAWSKI jest to utrwalony wyciąg z kasztanowca indyjskiego w postaci kapelek do użytku wewnętrznego i czopków
Skład główny:
APTEKA Magistra J. RAWSKIEGO
Warszawa, Marjańska 12 (róg Twardej)

Zderzenie wozu strażackiego z tramwajem 9 strażaków odniosło rany

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Koło godz. 10 rano z Nalewki wyjechała motopompa strażacka, spiesząc do pożaru na ul. Niską.

Motopompę prowadził Sewryn Porowski, który dawał sygnały syrena, co wedle przepisów obowiązujących jest hasłem do zatrzymania ruchu pojazdów i dania wolnej drogi straży pożarnej.

Walki francuskie w cyrku

Wczoraj w cyrku sportowym wielkie zainteresowanie wzbudziła walka po wyzdrowieniu z Plikusiem. Trener Bar Kochby zwyciężył b. Nieznanego w 24 minucie. Nowo przybyły Willing okazał się groźnym zapaśnikiem, kładąc Szczerbińskiego w 6 minucie.

Spotkanie Jago z Martynowem kończy się zwycięstwem w 28 minucie groźnego kandydata do pierwszej nagrody Jago. Wreszcie walka Pinecki — Saint Mars po brutalnym przebiegu kończy się zwycięstwem Pineckiego po 32 minucie przez podwójny nelson.

Dzisiaj: Największa atrakcja, walka o prawo do I nagrody, decydująca pomiędzy Jago i Sztekerem, dającej walka rewanżowa decydująca pomiędzy Sasorskim i Krauzerem, dalej, decydująca Pinecki — Martynow i Willing — Saint Mars

Zaburzenia komunistyczne w Madrycie

Udaremniiony zamach bombowy.—Krwawe starcia z wojskiem.— Strejk marynarzy okrętów handlowych

MADRYT, 8 VIII. (Tel. wł.). Na zebraniu komunistycznym, w którym brało udział około 5.000 osób, pojawił się niespodziewanie

Casanella, skazany w roku 1920 za zamordowanie prezydenta ministrów Eduarda Dato.

Casanella zbiegł w swoim czasie z Hiszpanji i pełnił służbę w jednym z sowieckich pułków lotniczych.

Zamachowiec wygłosił płomienną mowę i wezwał tłum do chwycenia za broń, by obalić obecny rząd. Również inni mówcy wiecowi

ostro występowali przeciw rządowi z powodu ostatnich zarządzeń, zmierzających do stłumienia strejków rewolucyjnych i podnosili ciężkie oskarżenia przeciw Zamorze. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem międzynarodówki i okrzykami na cześć sowiektów.

Po wiecu uczestnicy wyszli z teatru Maravilla i uformowali pochód. Na przylegającym do teatru placu tłum począł wznosić okrzyki antyrządowe. Przybyła policja i żandarmeria musiała się wycofać.

Wezwano wojsko, do którego z tłumem padło kilkanaście strzałów.

Dowodzący oficer wydał rozkaz salwy.

Po strzałach demonstranci rozproszyli się.

Policja urządziła rano obławę na Casanelle, który przepadł bez śladu.

Jak się zdaje, został on wywieziony samochodem przez swych przyjaciół, jako „bagaż” owinięty w koc i owiązany sznurami, jak pakunek.

Wkrótce potem od strony gmachu kortezów dała się słyszeć gęsta strzelanina.

Jak się okazało, policja ostrzeliwała jakiś samochód, z którego również gęsto strzelano do policjantów. W samochodzie tym uciekali zamachowcy, którzy

zamierzali wysadzić w powietrze gmach parlamentu.

Policji udało się zapobiec zamachowi o tyle, że usunęła ona z gmachu podłożone bomby. Bomby te w liczbie 5 wybuchły poza obrębem budynku,

nie wyrządzając większych szkód. Zamachowcy, mimo pościgu, zdążyli zbiec.

Na prowincji sytuacja również jest podniecona. W Huelva

załoga 12 okrętów handlowych porzuciła pracę

na znak protestu przeciwko przyjmowaniu nowych marynarzy. Grozi również strejk na 80 statkach rybackich.

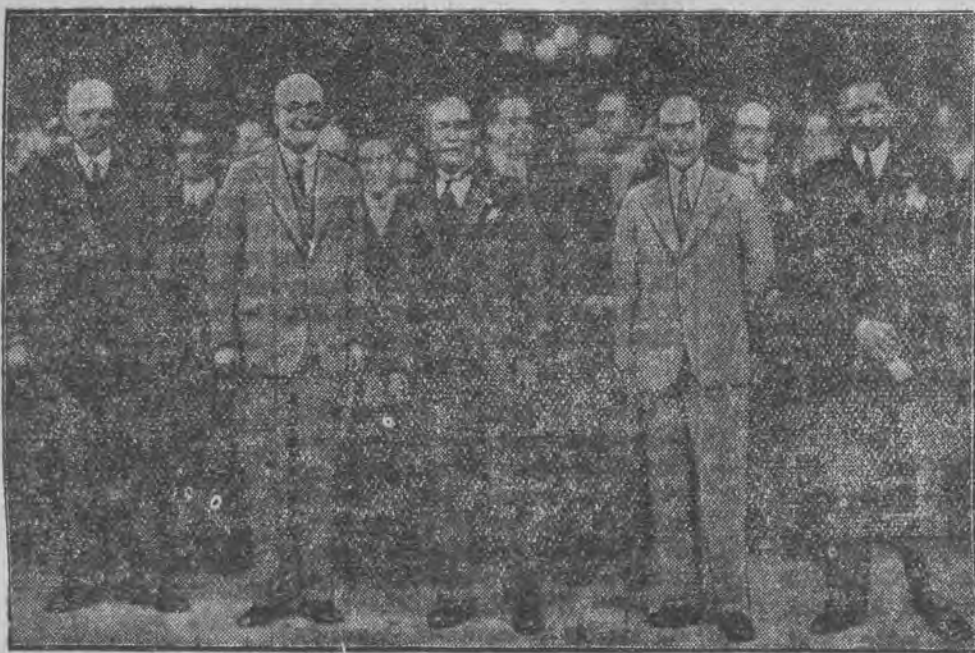
Do Ecijsa ścigane są posiłki wojskowe wobec proklamowania tam strejku generalnego.

W Barcelonie doszło ponownie do rozruchów w związku ze strejkami w telefonach.

Podczas strzelaniny kilka osób zostało rannych.

Ministrowie Niemiec w Rzymie

Brüning zaprosił Mussoliniego do Berlina



Przyjęcie na dworze w stolicy Włoch (od lewej): Szubert, poseł niemiecki w Rzymie — Brüning — Mussolini — Curtius — Grandi

RZYM, 8.7. (PAT) — Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbyła się wymiana poglądów pomiędzy Brüningiem, Curtiusem, Mussolinim i Grandim. Rozmowy cechowało wzajemne przyja-

zne zrozumienie i żywa serdeczność. W czasie tych rozmów zbadano wszechstronnie ogólną sytuację europejską i uznano jednomyślnie konieczność pełnej współpracy, czynnej współpracy wszystkich rządów dla pokonania istniejących trudności. Uznano również konieczność podjęcia wszelkich wysiłków, by najbliższa konferencja rozbrojenkowa wydała korzystne i skuteczne rezultaty w interesie

pokoju oraz życia gospodarczego i moralnego świata.

RZYM, 8.8. (PAT) — Kanclerz Brüning zaprosił Mussoliniego do Berlina w charakterze gościa rządu niemieckiego. Mussolini zaproszenie to przyjął, zastrzegając sobie możliwość wskazania czasu, w którym będzie mógł się udać do Berlina.

Bujna przeszłość mordercy tancerki Jadwigi Korczyńskiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

O przeszłości sprawcy morderstwa na tancerce z „Nowego Ananasa”, Jadwidze Korczyńskiej, o której znawcy twierdzą, że była kandydatką na pierwszorzędną gwiazdę i że z

jej śmiercią reszta do grobu leciała z tych osób, które miały wszelkie widoki zdobycia sławy na tem polu, warszawskiej urzęd śledczy posiada, jak się okazuje, niezbyt budujące szczegóły.

Przedewszystkiem więc mor-

derca Zacharjasz Drożyński za mieszany był w sprawę puszczania w obieg fałszywych dolarówek. Nieco później popełnił szereg nadużyć na posiadzie w miejskich zakładach zaopatrywania Warszawy. Ponieważ został usunięty, zgłosił się do urzędu śledczego, gdzie pracował rok prawie w charakterze urzędnika kontraktowego, lecz i stamtąd wydalono go również za nadużycia.

Widząc, że niewiele pozostało mu widoków uzyskania pracy w warunkach dotychczasowych, Drożyński postanowił zostać fordanserem i występował istotnie w drugorzędnych lokalach. Że i tam nie zrezygnował z „łatwego” zarobkowania, dowodzi fakt, że przed paru dniami mi wpłynęło na niego oskarżenie, że ukradł pieniądze z kasy bilardowej w „Eka”.

W tem świetle sprawa zamordowania tancerki Korczyńskiej wygląda nie jak epizod tragiczny, lecz jak pospolite, dokonane przez rzemieślnika morderstwo

Skandal obyczajowy w Berlinie

Spóźniona miłość w zakładzie dla starców

15-letni chłopcy wyzyskiwali zakochane staruszki

BERLIN, 8 VIII. Tutejsza policja obyczajowa zajęła się likwidacją niebywałego przekroczenia przeciw obyczajności.

W żeńskim oddziale przytułku dla starców w Buch rozegrały się dramatyczne sceny zażyłości między dwiema staruszkami, z których młodsza liczyła 66, a starsza 69 lat. Gdy jedna z leciwych kobiet uderzyła rywalkę kosturzem w głowę

tak silnie, że ta padła nieprzytomna na ziemię, w przytułku wybuchła regularna wojna domowa. Nieopisana wrzawa zaalarmowała kierownika zakładu, który wezwał policję.

Śledztwo ujawniło, że kilka wyjątkowo krzepkich niewiast, spędzających jesień swego życia w przytułku, utrzymywało miłośne stosunki z dwoma wnikami jednej ze swych koleżanek. Chłopcy w wieku 15 i 16

lat regularnie odwiedzali swe znajome i przyjmowali od nich prezenty i podarki pieniężne, a otrzymane pieniądze obracali na uczęszczanie do kina z koleżankami swej młodocianej siostry.

Charakterystyczne, że dziewczęta wiedziały o pochodzeniu pieniędzy i wyprawach chłopców po złote runo do zakładu w Buch.

Dr. Szaulis



rosel Litwy przy Watykanie, ma objąć poselstwo berlińskie swe-go kraju

Wizyta w haremie

Siedem żon bogatego araba

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Konstantynopol, w sierpniu „Co kraj — to obyczaj”, — mówi znane ogólnie przysłowie. Obyczajów jest bardzo du-że. Nawet nie każdy zdaje sobie jasno z tego sprawę, jak wiele ich jest. Wszystkie czynności, jakie wykonujemy, opierają się na obyczajach. I tak np. na głowie nosimy kapelusz, nie chadzamy w fioletowych butach, palimy papierosa, jadamy ryby widelcami, witamy się zdejmując kapelusz, a nie np. buty i t. d.

Całe nasze życie jest uregu-łowane obyczajami, po obyca-

jach można poznać, lub raczej odtworzyć całe życie wraz z okolicznościami, w których się ono toczy i które je kształtują.

Otóż cała cywilizacja i kul-tura, jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w znacznej części zależy od obyczajów. One są barwą kultury, a kolorytem lo-kalnym cywilizacji. Obecnie kultura i cywilizacja europejska zdobywczym krokiem prze-mierza cały świat, lecz jednak ostały się — i to licznie — cen-tra innych kultur. Mimo pew-nych już reform w celu zeuro-peizowania, np. Turcja zachowa-ła nadal swój indywidualny charakter; ale bez porównania wyraźniej przedstawia się ten stan w innych mahometań-skich państwach, przedewszyst-kiem zaś w Arabii. W Arabii cywilizacja nasza posunęła się nieco naprzód, kultura jednak, jak dotychczas, trafiała zawsze na silne przeszkody; niektórzy nawet utrzymują, że jest to dla europejskiej kultury nieuro-dzajny grunt, nie może bowiem zapuścić tu swych korzeni.

* * *

Lato w Arabii. Wracałem wieczorem z wycieczki po oko-licy. Gorąco i parno. Będzie burza. Za nami hen daleko wicherzą się już piaski pustyni. Wjeżdżamy do pięknej oazy, gdzie ma swą posiadłość boga-ty arab Bismet ben Abraham. Ma się ku wieczorowi. Muezzin śpiewnym głosem nawołuje wiernych do modlitwy — poza tem cisza. Nasi przewodnicy, zwróceniu twarzą na wschód, modlą się i biją pokłony przed wielkim Allahem.

Zawsze byłem amatorem pię-knych kobiet, a słyszałem, że arabki są piękne. Szukałem wszędzie wzrokiem, lecz nie zauważyłem żadnej. Dopiero już wieczorem, gdy byłem go-ściem w domu Bismet ben Awrahama, przez pokój, gdzie siedziałem wraz z moim gospo-darzem, chciała przejść jakaś niewiasta, lecz zauważywszy dwóch mężczyzn, szybko się cofnęła. Była to wysoka i — jak mi tylko wolno się domyśleć po pięknym, kształtnym nosku i dwojgu świecących oczu — ład-na kobieta; resztę twarzy zasłaniała biała chustka. W świe-cie mahometańskim bowiem nie wolno kobietom pokazywać twarzy obcym mężczyznom.

Ukazanie się tej kobiety skie-rowało naszą rozmowę na te-maty, dotyczące życia kobiet a-rabskich. Mój gospodarz powie-dział mi, że harem jego liczy siedem żon! Następnie wyraził chęć przedstawienia mi ich. O-czywiście przystałem na to z prawdziwą radością.

Wyszliśmy na ganek i udaliśmy się do innego budynku. —

Drzwi otworzyła nam jakaś starsza niewiasta o skrzeczają-co-piskliwym głosie. Zakomunikowa-ła swemu panu, że jedna z żon jest nieobecna, ale zaraz wróci. Zwiedziliśmy kilka po-koj, w których jednak nie było żadnej z żon, wreszcie weszliśmy do jednego, gdzie siedziały trzy żony — dwie rozmawiały, trzecia, stojąc przy oknie, re-perowała garderobę. Były same między sobą bez zasłon, a na nasz widok szybko je wdzia-ły na głowę, poczem nisko skło-niły się swemu panu — mężowi. Ten wymienił moje nazwisko i rzekł kilka słów po arabsku (ze mną mówił po angielsku); nie-wiasty z szacunkiem się skło-niły.

Poszliśmy dalej; w pewnym pokoju siedziała jedna z żon i rzewnie płakała. Perswazje me-ża nie pomogły, tonęła we łzach. Z przyległego pokoju rozlegały się krzyki. Oczom naszym przedstawił się wielce śmieszny widok. Dwie pozosta-łe żony wściekle i zapamiętałe kłóciły się i skakały sobie do oczu; zachowywały się tak wrzaskliwie, że trudno było wy-trzymać. Nie mogłem powstrzy-mać szczerzego śmiechu — wi-dok był areyzabawny. Dopiero głos męża uspokoił zardrosne żonuse.

Zazdrość była tu powodem niejednej kłótni — każda z nich chciała być naprawdę żoną, no... i pod każdym względem.

Taki harem jest najpraw-dziwszym więzieniem kobiety; pozbawia ją wolności. I co gor-

sza, to że konserwatywne prze-konania kobiet nie widzą w tem swego nieszczęścia, nie widzą tego, co im życie przesłania. Kwefy, haremy, brak naucza-nia, pozbawienie własnej woli (wychodzą zamaż z woli ojca) — oto obraz stanu wschodniej kobiety.

Życie im schodzi na bez-czynności i niemem posłuszeń-stwie. Niewolnicze trzymanie kobiet (oczywiście pozorne) zdala od obcych mężczyzn, zda-la od wszystkiego, co męskie, wywołuje reakcję u nich w po-staci zdrad małżeńskich, które są tu na porządku dziennym.

W przejeździe zatrzymałem się w ojczyźnie Kemala — paszy Reformy jego już oddawna na-dały przedewszystkiem mia-łostom jakieś cechy „europejsko-sci”. Moda europejska znalazła wśród wielu tureków gorących zwolenników, kobiety świeckie rzuciły swe kwefy, wyzbyły się już męczącego swą nudą ha-remu i obecnie gorąco garną się do światła i cywilizacji Za-chodu. Nie znaczy to jednak, by przestały być pobożnymi. — Jednakże zdrowy rozsądek mło-dego pokolenia tureckiego ro-zumie potrzeby i wymogi dzisiejszego ducha czasu i przepro-wadza możliwie daleko idące reformy w ramach tradycji i wiary. Z tradycją i wiarą nie zrywa, lecz otrząsa je z nale-ciałości przesądów i ciemnoty. Wiele też w tym kierunku działano.

Pe.



CASINO

Dzisiaj nieodwołalnie poraż ostatni!

rewelacyjny film z życia arystokracji

„Mąż — Kochanek”

W rolach głównych:

urocza **Catherine Dale Owen**
i wytworny-żywiolowy **Warner Baxter**

Nad program: **Za kulisami Broadwayu**
(dodatek dźwiękowy) **odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu** oraz aktualności krajowe.

Początek seansów w dniu powszednie o godz. 6-ej,
w soboty o 4-ej **Ceny miejsc niższe!!**

w niedzielę poranki **50 gr. i 1 zł.**
o godz. 12 po

Sułtan Marokka w Paryżu



20-letni Sidi Mahammed w towarzystwie prezydenta Doumera jedzie z dworca do hotelu

Nie do uwierzenia a przecież prawda

że w okresie letnim, podczas największej kanikuly Kinoteatr „Casino” wyświetli czołowy szlagier sezonu „Przeżycia jednej nocy” z **Marcelą Albani i Igo Symem.**

Premjera tego arcyfilmu odbędzie się już jutro!

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL”

Dzisiaj i dni następnych!

Najpiękniejszy salonowy film sezonu
Reżyserji **R. Eichberga p. t.**

Postrach Salonów

Tajemniczy labirynt zaułków Londynu. Dreszcz zgrozy i emocji sięją wyrafinowani zoczyńcy wśród wytwornych salonów arystokracji.

W rolach głównych: Żywe postacie Wallace'a

M. ANGELUS, EWA GREY i JACK RAINS

Subtelna nie intrygi trzyma widza w napięciu od początku do końca dramatu.

CENY MIEJSC POPULARNE!

SALA WENTYLOWANA!

Nowoczesna architektura



Kościół św. Marcina w Krefeldzie.

Nieodpowiedni ludzie uprawiają zgubną „politykę” w niektórych uzdrowiskach polskich

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

SZCZAWNICA, w sierpniu. Kryzys ekonomiczny ostatnich kilku lat wyciskał swoje piętno i odbił się fatalnie na naszych krajowych zdrojowiskach i uzdrowiskach. Frekwencja kuracjuszków słabnie z roku na rok. Jedynie Krynica, a może i Ciechocinek, nie ucierpiały w tym stopniu, co reszta ośrodków uzdrowiskowych.

Kuracjusze, pozostający w kraju, nauczyli się oszczędzać. Stali się wstrzemięźliwi w wydatkach i starają się w miarę możliwości skraćć (co najmniej o 15 proc....) okres swego pobytu poza domem. Przedsiębiorstwa rozrywkowe dziwnym okiem spoglądają na „ascetycznych” kuracjuszków, jakby nie w stanie były zrozumieć ich ucieczki od użycia. Nie rozbrzmiewa już, jak ongiś, ów beztronski śmiech w kawiarniach, nie panuje, jak dawniej, radosny nastrój; bywalcy kawiarni ograniczają konsumpcję do szklanki herbaty (z cytryną) lub zgoła do wody sodowej. Przytłaczająca część kuracjuszków przenosi — może niechętnie — prawdziwy odpoczynek na zielonej murawie w ciszy i spokoju, zdala od dźwięków jazzowych orkiestry i... od konieczności czynienia niezbędnych wydatków. Czy należy przez to rozumieć, że w tym roku mniej konsumują lub mniej ochoczo tańczą? Bynajmniej! Żołądek ludzki kryzysem najeść się nie może, a potrzeba tańca płynie we krwi każdego niemal człowieka.

Chodzi jedynie o to, że miast wybrać się na dancing lub five o'clock — ustawiają kuracjusze przed swą willą patefon, nakręcają płyty i puszcza się w tany po niewypolerowanej podłodze — ziemi. Herbatkę podaje Marysia lub Karolina, niemniej wdzięcznie od wyfrakowanego „obera”, przyciem o zapłacie za konsumpcję nje ma mowy. Napiwek również nie obowiązuje. Tak przejawia się kryzys w polskich uzdrowiskach. To samo uderza obserwatora w Jaremczu, Druskiénikach, Muszynie i w Szczawnicy, skąd powziąłem poniższe wrażenia.

Natura stworzyła w Szczawnicy pyszną dekorację. Malowniczy krajobraz, piękne górskie widoki w Sądeckim Beskidzie (powiat nowotarski), wrota Pienin, przez które zuchwale przedziera się wąskim, szpionym nurtem wечно szumiący Dunajec — wlewają w

duszę kuracjusza jakiś dziwny czar. Wzdłuż brzegów Dunajca wiją się, jak węże, prastare drogi handlowe z Węgier do Polski, tu na tym szlaku, w Czorsztynie leżą ruiny starych zamków rycerskich. Szczawnica jest najbardziej znaną ze swej wody „Józefiny”, która leczniczo działa na rozemną płuc i choroby dróg oddechowych. Zarząd komisji zdrojowej czyni starania, by uzdrowisko to udoskonalić i doprowadzić do poziomu europejskiego. W tym roku instaluje światło elektryczne i asfaltuje ulice.

Niestety, podczas gdy we wszystkich miastach odbywa się asfaltowanie ulic w nocy, aby mieszkańcy miasta nie musieli wchłaniać tych przykrych i niezdrowych zapachów asfaltowych, w Szczawnicy opiekunowie uzdrowiska są wręcz przeciwnego zdania. Asfaltowanie drogi odbywa się w pełni sezonu. Czyż nie można było przystąpić do tych robót weześnie, przed sezonem? A może należy to rozumieć w ten sposób, że komisja zdrojowa pragnie NAOCZNIE przekonać kuracjuszków o poczynaniach swoich w tym kierunku?

Przeprowadzać niezbędne inwestycje należy rozsądnie i umiejętnie, a nie ze szkodą dla tych, którzy uciekają na wypoczynek i kurację i z pewnością przed swym wyjazdem nie liczyli na to, że zmuszeni będą oddychać powietrzem, przesiąkniętym smarami, benzyną czy naftą. Przecież właśnie do Szczawnicy udają się chorzy na płuca!...

Jeszcze jeden szczegół świadczy o braku kultury i zrozumienia własnego interesu ze strony zarządu uzdrowiskowego Szczawnicy. Chodzi o klasyfikowanie kuracjuszy według wyznania. Istnieje wiele dowodów, które w wysokim stopniu przemawiają na niekorzyść „opiekunów” ze Szczawnicy.

Od wielu już lat istnieje pod prezesurą niżej podpisanego „komitet niesienia pomocy najbardziej szym kuracjuszkom”. Wysiłki tego komitetu zasługują co najmniej na poparcie bowiem akcją, jaką przedsięwzięli członkowie jego, usprawiedliwia najzupełniej nazwa, jaką komitet ten sobie obrał.

Setki niezamożnych kuracjuszków korzysta ze znacznej pomocy materialnej komitetu. Członkowie gorliwie i nieustrudzenie zbierają

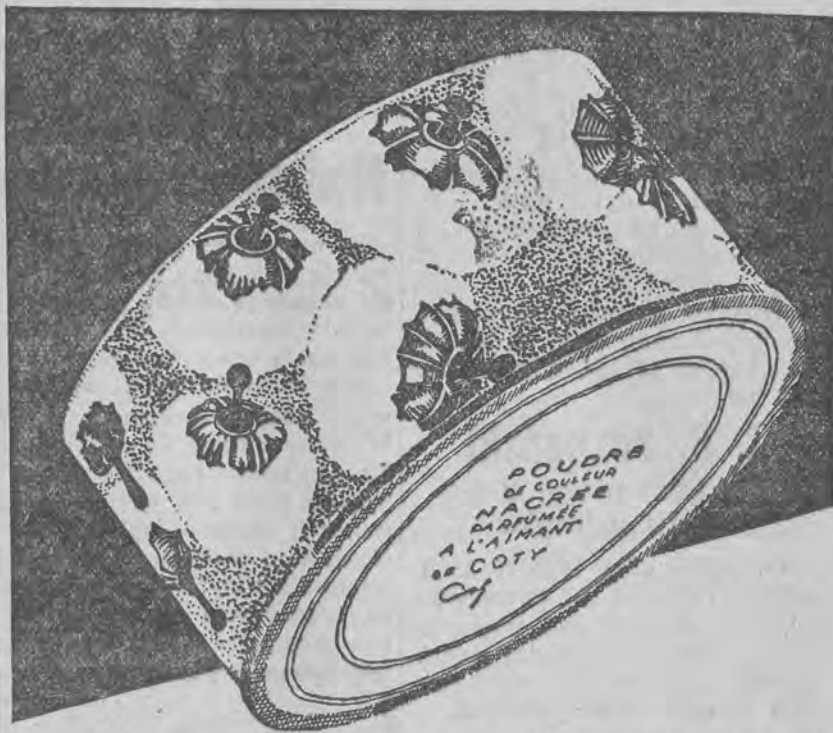
datki wśród przyjezdnych celem zasilenia funduszu. Otóż gdy swego czasu zwrócili się delegaci komitetu do zarządu tutejszej komisji zdrojowej z prośbą o udzielenie najbiedniejszym kilku bezpłatnych względnie ulgowych opłat kuracyjnych, otrzymali w wyrażnie nieuprzejmym tonie odpowiedź odmowną, podczas gdy w innym wypadku, wyznaniowo odmiennym, ulgi takie zostały przyznane.

Taką polityką szczycić się może jedynie Szczawnica, bo o ile nam wiadomo, w żadnym innym uzdrowisku polskiem tego rodzaju praktyk się nie uprawia. Kuracjusze są naogół na jednakowych prawach, a do paszportu nikt im nie zagląda.

Gdy uprzytomnimy sobie, że obywatele Polski wydają co roku blisko 450 milionów złotych na uzdrowiska zagraniczne, a gdy jednocześnie weźmiemy pod uwagę „politykę” niektórych naszych uzdrowisk — nie powinniśmy się tak bardzo dziwić tym wyjeżdżającym, z których część mogłaby z pewnością pozostać w uzdrowisku krajowym.

O ile czynnikom miarodajnym zależy na tem, aby zatamować tę szeroką falę złota, która rok rocznie latem odpływa zagranicę do uzdrowisk, powinny obsadzić niektóre komisje zdrojowe bardziej odpowiedzialnymi osobami, ludźmi przedewszystkiem kulturalnymi, którzy nietylko sucho wykonywać będą swoje obowiązki, ale w poczuciu swego wysokiego stanowiska i w zrozumieniu swojej odpowiedzialności — traktować będą wszystkich kuracjuszków jednakowo i uprzejmie jak zagranicą. Rezultaty tej reformy nie każą długo na siebie czekać.

M. Herman.



FABRYKA PARFUMES DE LUXE COTY PARIS

komunikuje ogółowi konsumentów w Polsce, że wprowadziła do sprzedaży na rynek europejski

ORYGINALNE TOREBEZKI OPAKOWANE W PARYŻU O ZAWARTOŚCI 1 DEKA PUDRU

Puder Coty'ego w oryginalnych torebkach znajduje się w sprzedaży we wszystkich najbardziej żądanych zapachach i kolorach. Fabryka Coty w Paryżu uczyniła to w tym celu, aby klientela kupując **PUDER COTY'EGO NA WAGĘ** miała tę pewność, że rzeczywiście **OTRZYMUJE ORYGINALNY PUDER COTY'EGO** w opakowaniu fabrycznym i to w ilości minimalnej.

Szanowna publiczność proszona jest we własnym interesie, przy kupnie **PUDRU COTY'EGO NA WAGĘ**, o łaskawe zwracanie uwagi na fabryczne opakowanie, które jedynie gwarantuje **GATUNEK, KOLOR i ZAPACH**. — Tylko wtedy gwarantujemy za jakość pudru, kupowanego na wagę.

PUDER COTY'EGO jest produkowany z najprzedniejszego gatunku ryżu i najwytworniejszych zapachów perfum.

PUDER COTY'EGO nietylko upiększa, lecz leczy i udelikatnia cerę.

PUDER COTY'EGO poleca się stale używać w jednokowym zapachu, do którego się przez szereg lat przyzwyczajają.

Nazwa zapachu uwidoczniiona jest na każdej torebce lub pudełku.

Prosimy żądać **PUDRU COTY'EGO NA WAGĘ** tylko w fabrycznym opakowaniu.

CENA ZA TOREBKĘ 90 GROSZY

Maść z bakcyli tyfusowych

Nowy sposób uodpornienia organizmu na choroby zakaźne

Fachowe pisma lekarskie donoszą o doniosłym odkryciu, jakie udało się uczynić prof. dr. E. Loewensteinowi w Wiedniu, w kierunku uodpornienia organizmu przeciwko tyfusowi. Prof. Loewenstein prowadził już od szeregu lat w instytucie doświadczenia nad chorobami infekcyjnymi i doszedł do przekonania, że gdy choroby zakaźne oddziałują na skórę, uodporniają one organizm przeciwko zakażeniu temi samymi bakteriami. Na tej podstawie stwierdzono, że można organizm także sztucznie uodpornić przeciw chorobom zakaźnym przez odpowiednie działanie na skórę. Należy tylko odjąć bakterjom ich chorobotwórcze własności, a wtedy można ich użyć jako ochronę przeciwko infekcji. Wynaleziono też odpowiedni sposób odtrutki na bakterji chorobotwórczych za pomocą działania światła i formolu.

Tego rodzaju odkażone trucizny nazywane toksoidami, odgrywają już obecnie wielką rolę przy zabezpieczeniu organizmu przed dyfterytem. Prof. Loewenstein odkrył jednak w dalszym ciągu, że do zimmunizowania organizmu przeciwko chorobom zakaźnym niekoniecznie trzeba używać zastrzyków. Można także z odkażonych bakterji dyfterytowych sporządzić maść, którą się wprost wciera w skórę. Po długich doświadczeniach, czynionych na zwierzętach, zastosowano także tę maść w praktycznej medycynie. Tysiące dzieci we Wiedniu zostało już z najlepszym skutkiem za pomocą tej ma-

ści uodpornione przeciw dyfterytowi.

Zachęcony tym rezultatem prof. Loewenstein przystąpił następnie do doświadczeń w kierunku immunizowania organizmu za pomocą maści ochronnej przeciwko tyfusowi. Doświadczenia czynione w instytucie na zwierzętach dały najlepsze rezultaty. Już po dwuarazowym na tarcu skóry zwierzęcia maścią, było ono zupełnie uodpornione na bakcyli tyfusu.

Obecnie zamierza dr. Loewenstein zastosować swój wynalazek w lecznictwie, zwłaszcza, że praktyka wykazała, iż publiczność znacznie większe ma zaufanie do leczenia maściami, do których już ludzie od wieków przywykli, aniżeli do zaszczeków, budzących często kroć jeszcze obawy i zastrzeżenia.

Czytajcie „Głos Poranny”

Piłsudski w okopach



Zdjęcie z przed 17 lat na odcinku legjonowym

Fabryka i skład mebli

L. Salomonowicza poleca od 1 sierpnia r. b. swoje
Luksusowe Wyroby Meblowe
z szlachetnego drzewa.
66 PIŁSUDSKIEGO 66 CENY ZREDUKOWANE DO MINIMUM.
tel. 134.25

Palazzo Venezia w Rzymie



gdzie odbywały się konferencje Mussoliniego z Brüningiem i Curtiussem

Wiadomości bieżące

Osobiste

Powrócił z urlopu wypoczynkowego d-ca 10 dyw. piech. gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński i objął urzędowanie.

Wyjechał na urlop wypoczynkowy prokurator przy wojsk. sądzie okr. nr. IV mjr. K. S. Godlewski.

I. K. Poznański
unieruchomiony z powodu urlopów

Od poniedziałku, dnia 10 b. m. zakłady fabryki I. K. Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej, unieruchomione zostaną na przeciąg dwóch tygodni wobec udzielenia robotnikom urlopów wypoczynkowych.

„Grand-Ogródek”
kupiony przez Y.M.C.A.

Jak się dowiadujemy, przed paru dniami zawarta została w Łodzi ciekawa transakcja kupna-sprzedaży.

Łódzka YMCA kupiła ogródek, będący własnością tow. akc. „Grand-Hotel” za cenę przeszło 300 tys. złotych.

Na placu tym, po wycięciu części drzewek wybudowany zostanie dom młodzieży, następnie hale dla ćwiczeń sportowych, sala teatralna i t. p.

Prace wstępne rozpoczną się na początku sezonu roku przyszłego i prowadzone będą w tempie szybkim, by w ciągu roku nowy budynek i różne urządzenia mogły być oddane do użytku młodzieży, pozostającej pod opieką łódzkiej YMCA. (b)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj, w nocy, dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Suko. Gorfelna (Piłsudskiego 54); St. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164); R. Rembickiego (Andrzeja 26); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

W SALI TOW. SPIEW.
przy ul. Piotrkowskiej 243.

W dniu 10 sierpnia r. b. o godz. 7-iej wieczorem wygłosi

WIELKI ODCZYT PUBLICZNY przybyły na Kongres Esp. w Krakowie gość z Finlandji (Helsinki)

p. inż. KAARLO v. HAARTMAN (Harteva)

na temat: „WOJNA CZY POKÓJ?”

z tłumaczeniem na język polski przez p. Seb. Swaryczewskiego z Krakowa. Wstęp wolny. Aby jednak dać możliwość usłyszenia tych logicznych i nader ciekawych wywodów tylko osobom

interesującym się, sprzedawane będą książki po cenie 50 gr., 1.— zł., 1.50 i 3.— zł., uprawniające nabywców do bezpłatnego wstępu na odczyt.

Stow. Badaczy Piśm. św. w Łodzi.

Wygodne mieszkanie

Najnowsze zdobycze w dziedzinie budowy domów mieszkalnych

Ze względu na pewne przedsięwzięcia budowlane na terenie Łodzi aktualnym byłoby coś niecoś ogólnie wspomnieć w technice mieszkania współczesnego.

Zasadniczo dzisiejszy architekt w porównaniu z dawnym ma o wiele cięższe zadanie do wykonania. Dawniej musiał pogodzić piękno z wygodą, która nie stała przecież na takim poziomie, jak dziś. Obecnie do tego dochodzą rozmaite wymagania kulturalne, jak np. higiena, udogodnienia techniczne itd. Dzisiejszy architekt ma więc przed

sobą o wiele poważniejsze zadanie. Nowowbudowany dom musi być — jak to wynika z powyższego — wygodny, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju udogodnienia, zarówno natury higienicznej, jak i technicznej, oraz powinien nie znajdować się w kolizji z pięknem; to są główne punkty. Postaramy się na nie kolejno odpowiedzieć.

Wygodą mieszkania — to właściwie kwestja przyzwyczajenia. Dla jednych wygodnym jest mieszkanie obszerne i komfortowo urządzone, dla innych mniejsze i skromne.

Wychodzimy jednak z założenia, że przeciętne mieszkanie powinno składać się z dwóch — trzech pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami (światło, ubikacja i pokoje kąpielowe), a więc z dużego pokoju stołowego, mogącego też służyć za salon dla przyjęć towarzyskich, sypialni i z kuchni; ewentualnie trzeci pokój może służyć za jakąś pracownię czy gabinet. Oświetlenie mieszkania elektryczne czy gazowe — to już rzecz nietytułowa przyzwyczajenia, ile przeznaczenia danej instalacji.

Ogrzewanie zapomocą pieców można zastąpić coprawda centralnym ogrzewaniem, lecz jest ono zbyt drogie, choć bardzo wygodne. Centralne ogrzewanie byłoby o wiele tańsze, gdyby utworzono przynajmniej dzielnicowe centrale, jeśli nie można urządzić jednej głównej, kuchnia wtedy zostałaby urządzona na gazie lub elektryczności.

Jeśli chodzi o warunki zdrowotne mieszkania, to należałoby przede wszystkim poruszyć sprawę rozkładu mieszkania. Mianowicie

bardzo często zdarza się, że w pobliżu kuchni znajduje się szafa i ubikacja kąpielowa — nie jest to oczywiście szczęśliwe rozwiązanie ze względów higienicznych. Ubikacje te powinny raczej znajdować się w pobliżu sypialni i, o ile to możliwe, oddzielone od niej korytarzem.

Następnie pokoje poszczególne powinny być około 4.20 m. wysokości, zaopatrzone w wielkie okna (wysokie 3 m.), któreby dostarczały odpowiednią ilość światła i powietrza. Ze względów higienicznych kuchnię należy malować na oleju, lub ściany wyłożyć gładkami kafkami. Wszelkie szafy kuchenne oraz spiżarnia powinny być wmurowane, ściany zaś bez wnek i równe. Byłoby bardzo pożądane, aby podłoga była zupełnie gładka i pozbawiona szpar, a w kuchni kamienna. Wiele na wyglądzie zyskuje pokój, gdy jest prostokątny; prostokąt bowiem jest punktem wyjścia nowego stylu budowlanego.

Wielką też rolę odgrywa, jeśli chodzi o pracownię, dobór barw w pokoju; a więc jeżeli dany pokój jest terenem wyjątkowej, ciężkiej pracy umysłowej, należy go wymalować na zielono, gdyż barwa ta działa uspokajająco. Jeśli zaś ma się do czynienia z pracą łatwą, ale pilną stosuje się kolory takie, jak żółty i czerwony, a praca staje się produktywniejszą.

Na zakończenie należy wspomnieć o zupełnie nowych szematach domu mieszkalnego, jakie już pojawiły się obecnie na Zachodzie. Polegają one na tym, że np. parter składa się z samych kuchni, pierwsze piętro z pokoiów jadalnych itd. Każdy zaś pokój z niżej położonych lub wyżej jest połączony wewnętrznymi schodami lub windą. Tak więc nowy szemat polega na pionowym rozmieszczeniu mieszkań w przeciwieństwie do obecnie wszechwładnie rozprzestrzenionego systemu poziomego. A. I.



Jeśli dbasz o zdrowie i wydajność pracy

Zaopatrzyć się na upalne dni

w wentylator biurkowy

Koszt zużycia prądu w ciągu godziny wynosi 2 do 4 groszy

Sprzedaj wszelkich aparatów elektrycznych i radiowych zelektryfikowanych **na raty** i za gotówkę

w Sklepie Elektrowni, Piotrkowska 115, telef. 134-42

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.



30 złotych za pokój w drewniaku

Wobec wysokiego czynszu komitet rozbudowy wypowiedział się przeciwko wzniesieniu domów drewnianych

Pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego odbyło się w piątek posiedzenie komitetu rozbudowy.

P. ławnik Izdebski złożył sprawozdanie z pobytu w Warszawie delegacji komitetu, która interwenjowała w ministerstwie skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie kredytów budowlanych dla Łodzi.

Następnie przystąpiono do zaopiniowania przez komitet sprawy akcji budowy domów drewnianych w Łodzi, zainicjowanej wanej przez ministerstwo skarbu.

Po zreferowaniu tej sprawy przez pp. prezydenta Ziemięckiego, ławnika Izdebskiego i inż. Sawczyka wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano, iż zarówno stro-

na techniczna, jak i finansowa akcji tej pozostawia wiele do życzenia. W szczególności wskazywano, iż przy eksploatacji wianu tych domów na zasadach ich samowystarczalności wysokość czynszu komornianego za jednoizbowe mieszkanie bez jakichkolwiek wygód musiałaby być ustalona na zł. 30 — 32 miesięcznie, co uniedostępniłoby te mieszkania dla ludności najniezamożniejszej, dla której są one przeznaczone. W końcu wskazywano na ujemne strony budowy domów drewnianych — według planów, opracowanych w Warszawie — ze względów zdrowotnych, bez pieczeństwa publicznego i estetycznych.

W wyniku dyskusji komitet wypowiedział opinię, iż uważa akcję budowy domów drewnianych za niewskazaną i postanowił zwrócić się do ministerstwa skarbu z prośbą o przeznaczenie odnośnych kredytów dla Łodzi na budowę domów murowanych o 1-izbowych mieszkaniach.

Następnie komitet postano-

Dr. med.

Józef Kalisz

CHIRURG

przeprowadził się

na ul. Gdańską 42, tel. 121-21

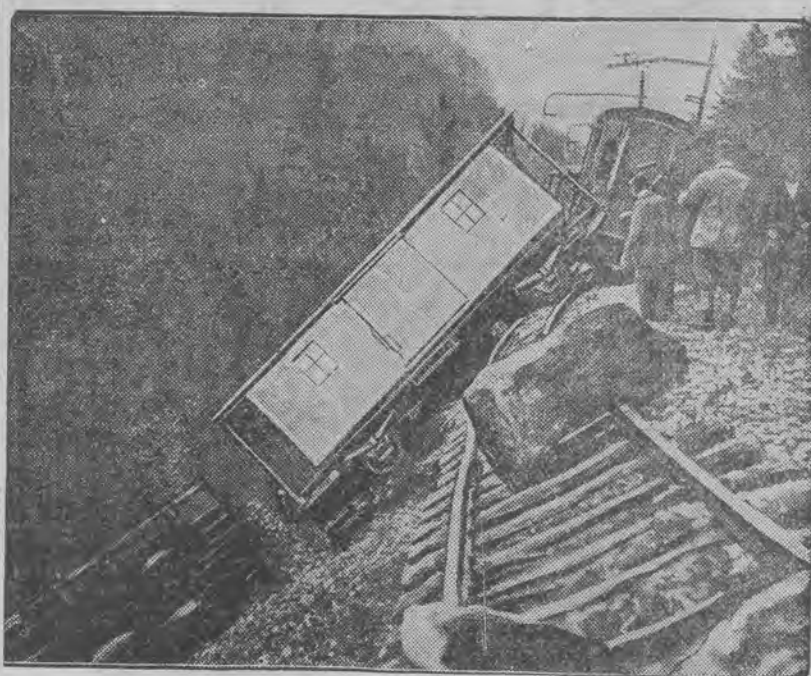
DR.

Wł. Polakowski

przyjmuje od 4—5.

Choroby kobiece, położnictwo. Piotrkowska 113, tel. 127-10.

Tragiczny zbieg okoliczności



Spadające bloki skalne obok toru kolejowego Chur—Filisur w Szwajcarii uderzyły w jadący pociąg, wywołując go, przy czym maszynista poniósł śmierć na miejscu.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”

Ostatnie dni!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe p. t. **Oszust z Texasu**
Film osnuty na tle pełnego przygód i niebezpieczeństw życia Dalekiego Zachodu. W tytułowej roli, niezrównany

GARY COOPER

oraz **Fay Wray**

NAD PROGRAM: Arcyżabawna, tryskająca humorem, komedia p. t. **Poskromienie filirciarki**

W roli gł.: pełna życia, czarująca

CLARA BOW

UWAGA: Nowa kopja dźwiękowa. Aparatura **WESTERN ELEKTRIC**

Początek o godz. 12 w poł.

Od g. 12—4 ceny miejsc **75 gr. i 1 zł.**

Od g. 4-iej zł. **1, 1.50, 2 i 2.50**

Mollyson



ustanowił nowy rekord lotniczy, odbywając drogę napowietrzną z Australji do Londynu w ciągu 8 dni i 10 godzin. Na lotnisku w Croydon powitał go m. in. jego ulubiony, oswojony kangur

400.000 złotych stracił skarb państwa na machinacjach fałszerzy biletów kolejowych

Dalsze szczegóły śledztwa w sprawie afery „Orbisu”

Głośna afera biletowa w Łodzi w dalszym ciągu nie przestaje interesować szerokich rzesz naszego miasta, tembardziej, że śledztwo zarówno przeciw bandzie fałszerzy biletów, jakoteż przeciw kierownikowi biura „Orbis” zatacza coraz szersze kręgi.

W dniu wczorajszym wreszcie po kilkunastodniowej skrupulatnej kontroli, prowadzonej przez komisję ministerjalną kontroli dochodów, zakończona została szczegółowa lustracja oraz obliczanie zapasów biletów kartonowych kolejowych, 15-dniowych, blokowych i t. d.

Wyniki tej kontroli są wprost rewelacyjne. W pierwszym rzędzie komisja stwierdziła znaczny brak biletów kolejowych kartonowych, które jak to podawaliśmy, skradzione zostały z paczek tak zw. setek.

Główny brak tych biletów za notowano w kasie C., która nie była uruchomiona, a jedynie

dzięki wielkiemu rozrostowi biura „Orbis”, będącemu podówczas pod kierownictwem Schirmera, miała być uruchomiona w dzielnicy Górniego Rynku.

Charakterystycznym objawem jest, że księga kontroli biletów ze stanem biletów nie zgadza się.

W księgach kontrolnych panuje niebывały chaos.

Komisja ministerjalna w dniu wczorajszym ostatecznie dokonała obliczenia i sprawdzenia biletów kolejowych zapasowych, ustalając ich liczbę według ksiąg ewidencyjnych, poczem zapasy te po sporządzeniu protokołu przekazane zostały nowemu kierownikowi biura „Orbis”.

Zaburzenia żołądkowe i kiszko-we, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**.

Ostateczne obliczenia i ustalania liczby brakujących biletów, jak również strat poniesionych przez skarb państwa, dokonane zostaną w Warszawie, a oficjalny protokół o przebiegu kontroli podany zostanie do publicznej wiadomości.

Należy zaznaczyć, że wyniki straty, w sumie dość poważnej, będzie zmuszony pokryć były kierownik Schirmer, który, jak wiadomo, posiada odnośną kaucję, złożoną w centrali lwowskiej biura „Orbis”.

Władze śledcze stwierdziły, że Schirmer miał obrotu miesięcznie od 60 do 80 tys. zł., przyczem z obrotów tych otrzymywał przeciętnie 2 proc.

Sumy powyższe składały się jedynie ze sprzedaży biletów kolejowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych i z zysków osiąganych Schirmerem zobowiązany był utrzymywać administrację. Niezależnie od powyższego Schirmer otrzymał z Ł. K. E. i kolejek podmiejskich wyłączną sprzedaż biletów miesięcznych, kwartalnych i rocznych i z tego tytułu również osiągał dość poważne zyski.

Dalej przez władze śledcze ustalone zostało już, iż kradzieży biletów kartonowych z paczek dopuszczał się zarówno Śpiewak, jak i Mrowiec, którzy z tego tytułu osiągnęli dość pokaźne dochody uboczne.

Mrowiec i Śpiewak, będąc wówczas pracownikami „Orbisu”, kradzione bilety sprzedawali po cenach normalnych.

Praca w biurze „Orbis” podzielona była w ten sposób, że sprzedaż biletów zagranicznych zajmowała się Schirmerowa, zaś krajowych Schirmer, Mrowiec, względnie Śpiewak.

Machinacje z biletami kradzionymi i fałszywymi działy się na terenie biura przy ulicy **Andrzeja 4**, t. j. biura gdzie bezpośredni dostęp mieli Mrowiec i Śpiewak, gdy natomiast w oddziale przy ulicy **Nowomiejskiej 2** żadnych nadużyć nie ujawniono.

Zachęceniu zyskami Mrowiec i Śpiewak, z tytułu zajmowanych stanowisk dopuszczali się innych nadużyć, tak więc pobierali nadwyżki przy sprzedaży biletów, dokonywali oszustw przy wystawianiu biletów na krótsze dystanse w blokach, gdy w rzeczywistości bilet opiewał na dystans dłuższy, a z chwilą wydania przez ministerstwo komunikacji 15-dniowych biletów okręgowych, przy współudziale Rozena, Szwarca, Pydego rozpoczęli fałszowanie tych biletów i kolportowanie ich na większą skalę.

Według dotychczasowych obliczeń zdołali oni wypuścić

tych biletów w obieg ponad 2.000, z czego wynika, że oszuści poszkodowali skarb państwa na 390.000 zł. Suma ta nie jest jeszcze ostatecznie obliczona, jednak zarówno przez kradzież biletów, jak i przez fałszowanie biletów okręgowych skarb państwa poniósł straty, których kaucja Schirmera w kwocie 100.000 zł. nie pokryje.

Charakterystyczną jest rzecz, że oszuści rozzuchwaleni bezkarnością, posunęli się do tego, że, jak władze śledcze ustaliły obecnie, urządzili w mieszkaniu Rozena specjalne dyżury i przyjmowali interesantów, którym sprzedawali wspomniane 15-dniowe bilety okręgowe.

Dalej stwierdzono, że przeciętnie dziennie Mrowiec sprzedawał na terenie „Orbisu” do 10 biletów 15-dniowych sfałszowanych, na których stawał podrobiony podpis Schirmera względnie swój własny. Bilety takie władze śledcze zdołały przyłapać.

W aferę biletów kolejowych zamieszanych jest około 300 osób, kt. świadomie lub nawet nieświadomie nabywali bilety z prywatnej ręki od Mrowca, Śpiewaka, Silmana, Rozena, Pydego i innych kolporterów.

Również stwierdzono, że sfałszowane bilety 15-dniowe puszczane zostały przez bandę fałszerzy niemal że w tym samym czasie, co i bilety autentyczne po ich wprowadzeniu przez ministerstwo komunikacji.

Jak zdołaliśmy ustalić, czynione były już usilne starania w celu wypuszczenia na wolność Schirmera za kaucją, jednak władze śledcze, wobec na gromadzonego materiału obciążającego zastosowały bezwzględny areszt i w dniu onegdajszym został on przewieziony do więzienia przy ulicy **Kopernika**, po ukończeniu przeciw niemu śledztwa pierwiastkowe go.

Śledztwo obecnie jest prowadzone w dalszym ciągu przez sędziego śledczego dla spraw szczególniej wagi.

Zarówno banda fałszerzy, jak i Schirmer pozostają w więzieniu.

Dowiadujemy się pozatem, że wobec przejęcia biura „Orbis” przez centralę lwowską, Schirmerowa przeprowadziła likwidację swego mieszkania prywatnego, które całkowicie oddane zostało do użytku biura „Orbis”, meble zaś zabrała z sobą do Lwowa.

Centrala lwowska biura „Orbis” pragnie zmienić lokal i oddział w Łodzi przenieść do innego lokalu, w centrum miasta. (a)

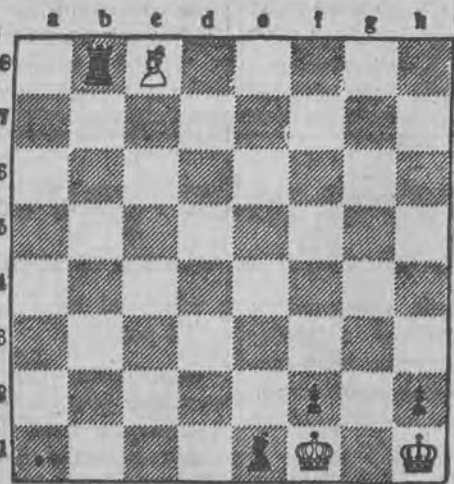
SZA



CHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego

Zadanie Nr. 6. — Dr. Ado Krämer



Białe zaczynają i dają mat w 4-em posunięciu.

PARTJA Nr. 27

Grana w Pradze w 1931 r. (Gambit heimański)

Pirc (Białe)
 1. d2—d4
 2. c2—c4
 3. Sg1—f3
 4. Sb1—c3
 5. Gc1—g5
 6. a2—a3
 Aby zapobiec warjantowi „Cambridge — Springs” (Hd8—a5 i następnie Gf8—b4). Posunięcie to jest jednak zbyt pasywne.
 6. Gf8—a7
 7. e2—e3 O—O
 8. Hd1—c2 a7—a6
 9. Wa1—d1
 Po 9. Wa1—c1 powstaje znany warjant t. zw. „obrony ortodoksyjnej”, w którym czarne osiągają równą grę zapomocą 9... We8, 10. Gd3 h6, 11. Gf4 dxc, 12. Gc4x b5, 13. Ge2 (lub a2) Gb7, 14. O—O c5.
 9. Wf8—e8
 10. Gf1—d3 h7—h6
 11. Gg5—h4

Lepiej 11. Gf4, gdyż w tym wypadku nie wolno grać 11... b5, wobec 12. cbx cbx, 13. Sb5x z groźbą Ge7.
 11. b7—b5
 Manewr ten zastosowano też w analogicznym położeniu w 12-iej partji meczu Aljechin — Capablanca. Czarne dają po 12. cbx do zajęcia linii c wieżą oraz usadowienia skoczka na c4.
 12. c4—c5?
 Należało brać piona na b5 lub d5.
 12. e6—e5!
 13. d4xe5 Sf6—g4
 14. Gh4—g3 Ge7xc5!
 15. h2—h3
 Białe powinny były pogodzić się ze stratą piona i rozować na co nastąpiłoby 16. (z groźbą Ge8x), a potem Sg5—e6.
 Odrazu 15. Sg5—e6 byłoby złe, z powodu 16. Se5x Se5x, 17. Ge5x

We5, 18. Se2 Hb6, 19. Wc1.
 15. Sg4xe5
 16. Sf3xe5 Sd7xe5
 17. Sc3xb5
 Jeżeli 17. Sd5x, to Sd3+, 18. Wd3x Gf5, 19. He5x Gd3x, 20. Sc7 Gc4, 21. Hd6 Hd6x, 22. Gd6x Wed8, 23. Sa8x Wd6x, 24. Sb6 Gb3, 25. Ke2 c5, 26. Sc8 We6, 27. Wc1 c4 i następnie Kf8, przyczem czarne wygrywają skoczka.
 17. Se5xd3
 18. Wd1xd3 Hd8—a5+!
 Dokładnie obliczona ofiara figury, sens której stanie się jasny dopiero po czterech posunięciach. O wiele słabiej byłoby 13... Gf5, poczem białe osiągnęłyby nierozegraną zapomocą 19. He5x Gd3x, 20. Sc7.
 19. Sb5—c3 Gc8—f5
 20. b2—b4 Ha5xa3
 21. b4xc5 Gf5xd3
 22. He2xd3 d5—d4!
 Decydujące posunięcie. Białe forsownie tracą figurę, poczem przewaga jakości czarnych w zupełności wystarcza do wygranej.
 23. O—O Na 23. Hd4x nastąpiłoby Ha1+.
 23. d4xc3
 24. Gg3—d6 Ha3—b2
 25. Kg1—h2 a6—a5
 26. Wf1—b1 a5—a4!
 Białe poddały się.
 Jeżeli 27. Wb2x, to cbx, 28. Hb1 a3, 29. Ha2 We6!, 30. Gb8x Wb8x, 31. Wb1, a2, 32. Ha2 b1H.
 Pięknie przeprowadzona partja, która należy do najlepszych z turnieju w Pradze.
ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 5. (Holzhausen).
 1. Hd1xb5
 Teraz czarne są w t. zw. sytuacji przymusowej, która to okoliczność umożliwia zamiatowanie czarnego króla w drugim posunięciu.

Obóz szkolny P. W. w Rudzie Skierniewickiej

(Do zdjęć w dzisiejszym Dodatku Ilustrowanym)

Już od tygodni jesteśmy na letnim obozie przysposobienia wojskowego w Rudzie pod Skierniewicami. Obóz nasz położony jest w przepięknej, malowniczej miejscowości, leży na skraju lasu tuż nad rzeką Rawką. Z oddali już bieleją nasze namioty. Namioty te otaczamy należytą pieczołowitością, dookoła nich porobiliśmy piękne klomby, co tydzień poświęca sobotnie popołudnie, aby ozdoby te doprowadzić do coraz bardziej kwitnącego stanu.

Zajęcia w naszym obozie rozpoczynają się o godzinie piątej rano i wszyscy wychodzą na plac modlitwy, skąd za chwilę wzbija się w niebo pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Po modlitwie następuje komenda „Baczność” i na maszt zostaje wciągnięta biało-czerwona chorągiew, która cały dzień aż do wieczora powiewa dumnie ponad wierzchołkami sosn i patronuje całemu obozowi. Do godziny szóstej mamy ranną gimnastykę i mycie, a między szóstą i siódmą porządkowanie w namiocie i śniadanie. Zaraz po śniadaniu maszerujemy na ćwiczenia, radując się dziarskimi minami i radosnym śpiewem w okolicy, w której odbywają się ćwiczenia, wiele jest pozostałości z niedawnej przeszłości, kiedy to naród polski był jeszcze w niewoli i polacy musieli walczyć pod obcymi sztandarami. Daleko, daleko ciągną się okopy dziwne i smutne jakieś, jak gdyby były w nie zaklęte rozpacz i żalność tych żołnierzy, którzy je budowali.

Ale dajmy spokój tym smutnym refleksjom i zajmijmy się rzeczami bardziej realnymi. Po ćwiczeniach następuje obiad, który nie ma zdatności na przeciwników. Dalej odpoczynek i wychowanie fizyczne na dużym stadionie, znajdującym się tuż obok obozu. O godzinie szóstej popołudniu rozkazuje dzienny i kolacja. W godzinę potem odmarsz na ognisko.

Ognisku temu należy poświęcić choć kilka wierszy. Otóż na skraju lasu przy zapadającym zmroku rozpała się wielkie ognisko, syjące w górę miliony iskier. Wokół zasiadają koledzy ze wszystkich kompani. Na ognisku produkuje każdy codziennie swe zdolności w różnych kierunkach. Oto gra orkiestra złożona ze skrzypiec, mandoliny, gwizdka i... menażki, czy też jakiś domorosły poeta stara się ująć życie obozowe w formę ciekawej satyry. Bardzo często nasz wychowawca z ramienia kuratorjum szkolnego, łódzkiego, prof. Jakubczyk podniósłmi słowy budzi w nas ducha narodowego i rozpała w sercu płomień miłości Ojczyzny.

Po ognisku idziemy na modlitwę. Po modlitwie następuje ściągnięcie chorągwi z masztu. O godzinie dziewiątej minut piętnaście gong obwieszcza capstrzyki i bezwzględna ciszę. Takie jest tu nasze życie, proste i szare, ale pełne zdrowia i humoru.

Nas łodzian jest tu około dwustu. Czujemy się w obozie zupełnie dobrze i jesteśmy szczerze zadowoleni z naszego życia i z tego, że możemy służyć Ojczyźnie.

Uczestnik.

Dnia 8 sierpnia po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza żona i matka

Alma z Libermanów LIBERMANOWA

przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b.m. o godz. 12-iej w poł. z domu żałoby przy ul. Południowej 30 o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż i synowie.

Śród ezasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Nr. 31 „Wiadomości Literackie” przynosi na miejscu naczelnym artykuł Klingslanda „Odbrona wojny” (dokumenty wydane w dwóch książkach przez J. N. Cru), dalej prace poświęcone pamięci Wacława Nalkowskiego p. 100 Spasowskiego i Bogusławskiej, całą kolumnę recenzji z książką z recenzjami Krzywickiej (o „Russellu”) i Wasowskiego (o Kucharzewskim) na czele, kronikę za granicą i dział „Polska zagranicą”, feljton Winawera „Bunt maszyn”, kronikę ilustrowaną, aktualności.

Zdrowy w domu obłąkanych Podstępnie umieszczony w Kochanówce przez żonę i córki

Przed paru tygodniami do zakładu dla umysłowo - chorych w Kochanówce przywieziony został 65-letni Jan Antoni Krzyżowski, właściciel większego budynku mieszkalnego i zamożny gospodarz na przedmieściu Place Stoki. Pacjent zachowywał się bardzo gwałtownie, dowodząc z uporem, że wcale warjatem nie jest.

Po dwutygodniowych obserwacjach lekarze ustalili, iż Krzyżowski nie zdradza oznak choroby umysłowej.

Nieoczekiwanie wpłynęło do zakładu pismo, podpisane przez 16 obywateli przedmieścia Place-Stoki, stwierdzające, iż Krzyżowski został oddany do zakładu dla umysłowo - chorych niesłusznie, dzięki podejściu rodziny.

Na podstawie obserwacji ustalono najzupełniej normalny stan umysłu Krzyżowskiego i wypuszczono go z zakładu, jednocześnie zaś skierowano doniesienie do urzędu prokuratorskiego.

Urząd prokuratorski zlecił bezwzględnie przeprowadzenie dochodzenia, w toku którego ustalono, iż między Krzyżowskim, a jego najbliższą rodziną oddawa panowały naprężone stosunki.

Starzec, chcąc uniezależnić się od swych najbliższych, postanowił sprzedać dom, będący jego własnością.

Krzyżowski zawarł odnośną umowę z Heleną Marcinkówną, a nawet wziął od niej zadatek.

Rodzina Krzyżowskiego, chcąc unieważnić przedwstę-

pną umowę kupna - sprzedaży, postanowiła oddać Krzyżowskiego do zakładu dla umysłowo - chorych.

Wszystkie córki i żona Krzyżowskiego domagały się z płaczem umieszczenia Krzyżowskiego w zakładzie dla obłąkanych, gdyż rozrzuciła on pieniądze, oraz popełnia czyny, które świadczą niezbitnie, iż jest on umysłowo chory.

Na tej podstawie jeden z lekarzy, uważając, iż jest bardzo prawdopodobne, że Krzyżowski cierpi na zaburzenia umysłowe, wydał kwalifikację, dotyczącą poddania go badaniom psychiatrycznym.

Sympatyczna rodzina przeprowadziła odstąpienie Krzyżowskiego do Kochanówki.

Dochodzenie ustaliło, iż udział w zamknięciu Krzyżowskiego w Kochanówce wzięli 62-letnia Balbina Krzyżowska, żona, oraz córki jego: 33-letnia Helena Polak, zamężna, 32-letnia Leokadja, zamężna Chmielewska, oraz 25-letnia Maria Krzyżowska.

W rezultacie cała rodzina została pociągnięta do odpowiedzialności karnej z art. 500 k. k., którego sankcje karne przewidują więzienie od 3 do 6 lat.

DZWIĘKOWY KINOTEATR GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Wielki 2-godzinny program!

Z BYRDEM do Bieguna Południowego

Jest to film będący jedynym w swoim rodzaju dokumentem genjuszu ludzkiego. Poemat białej ciszy.

2 nadprogramy Fleischerowskie:

„Bimbo jako kelner” i „Bimbo jako bandyta”.
3) Dźwiękowy tygodnik Paramountu Nr. 74 i 75 1931 r. oraz aktualności krajowe „Wisła w śniegu i lodach”.

Pocz. w sob., i niedz. o g. 12. — Ceny na poranki 75 gr. i 1.— zł.

Sala nowoczesnie chłodzona i wentylowana.

Gdzie co studiować?

Szkolnictwo wyższe w Polsce

W okresie niewoli cały wysiłek rosyjskich władz szkolnych skierowany był w kierunku zupełnego zrusyfikowania młodzieży. Nie lepsze intencje miały pozostałe dwa rządy zaborecze, choć w Galicji stu sunki w szkolnictwie były najznośniejsze. Przed wojną światową istniało na ziemiach polskich bez porównania mniej wyższych uczelni, niż obecnie. Wstęp na nie był dla młodzieży polskiej utrudniony; panował wprost policyjny system w latach szkolnych 1910-11 i 1929-30 stan słuchaczy na poszczególnych wydziałach wyższych uczelni przedstawiał się następująco:

	1910-11	1929-30.		
Teologia	444	967	Mechanika i elektr.	217 2.218
Prawo i nauki polit.	5.266	11.818	Chemja	329 954
Medycyna	1.435	3.757	Nauki handlowe	131 3.939
Farmaceutyka	89	859	Miernictwo i technika	98 402
Weterynarja	566	862	Jak widać z poższ. danych pewne wydziały uległy znacznemu przegrupowaniu, co pozostaje w ścisłym związku ze zmianą warunków życia w czasach powojennych oraz z odzyskaniem niepodległości.	
Dentystyka	—	449	Obecnie w Polsce mamy 14 PAŃ STWOWYCH WYŻSZYCH UCZELNI: Uniwersytet Warszawski, Jagielloński, Jana Kazimierza, St. Batorego, Poznański, Politechnika Warszawska, Lwowska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Akademia Sztuk Pięknych, Państwowy Instytut Dentystyczny, 17 UCZELNI PRYWATNYCH: Uniwersytet Lubelski, Wolna Wszechnica Polska, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie, Wyższe Studium handlowe w Krakowie, a. b.	
Filozofja	3.972	12.805		
Komunikacja i inżyn.	1.050	1.780		
Architektura	196	797		

Dorobek pracy

związku oficerów w stanie spoczynku

Ciężkie położenie gospodarze pewnej części oficerów ustępujących w stan spoczynku, silnie zakorzeniona potrzeba działania, oraz duża ilość oficerów, którzy cieszą się pełnią sił, były głównym motorem założenia „Związku oficerów w stanie spoczynku” na terenie Łodzi. Związek ten od chwili powstania pod energicznym i pełnym inicjatywą przewodnictwem p. gen. Pachuckiego Leona oraz zarządu, a zwłaszcza skarbnika p. pułk. Manżetta Juliusza, sekretarza p. mjr. Nodzeńskiego rozwijał się żywo, pomyślnie, a dziś w momentach najcięższego kryzysu gospodarczego, organizacja ta zdaje chlubnie swój egzamin, przechodząc próbę trudnej egzystencji.

Związek od chwili założenia miał na uwadze głównie trzy nakozy: praktyczność w udzielaniu pomocy członkom, unikanie jakiegokolwiek polityki, oraz współdziałanie

z władzami na gruncie możliwości państwa.

Ze związek ofic. w st. sp. oyt wyrazem potrzeb chwili dowodzi stosunkowo duża ilość członków, oraz cała działalność zarządu: a mianowicie założona kasa pożyczkowa drogą zwrotnych zapomóg dała możliwość wielu członkom przetrwania najcięższych chwil przesilenia gospodarczego; prowadzone przez zarząd „Biuo porad prawnych w sprawach wojsk.” pracuje na zasadach wysokiej etyki, propagując li tylko poprawność oraz lojalność wobec władz. Biuro to rozwija się powoli, zyskując klientów oraz miano solidnej instytucji.

Prócz tego zarząd mając zawsze na uwadze dobro swych członków, występuje do władz z petycjami jak np. o ulgi państw. opieki lekarskiej, jazdy kolejowej, w sprawie odjęcia 15 proc. dodatku, i t. d.

Nadmienić należy, że zarząd, prowadząc zdrową i solidną gospodarkę, posiadał w tym krótkim czasie piękny lokal i urządzenie stanowiące żywy przykład dla innych.

Te wszystkie owoce pracy świadczą z jednej strony, że nie zaniedbano żadnej okazji ani watości a z drugiej strony powiększa się o tyle o ile wszyscy oficerowie emeryci skonsolidują się, zgodnie przystępując do współpracy pod znakiem „W jedności siła”.

Dziś poraz ostatni!

Areydzioło filmowe osnute na tle słynnej powieści ERNESTA KLEINA p. t.

Niezwykle emocjonujący dramat o wytwornym podkładzie sensacyjnym.

W rolach głównych: Hr. Agnes Esterhazy, Eva v. Berne, Piaskar Otto i Oskar Marion.

UWAGA: Widownia mech. ochładzana i wentylowana

Ludzie bez jutra



Początek o g. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Z pieniędzmi wspólnika i swą kochanką

zbiegł zagranicę podczas nieobecności żony

Od kilku lat prowadził handel mięsem Szczupak Nojeh (Poprzeczna 23) i Żółtowski Lajb (Zgierska 23). Szczupak wniósł do spółki 10.000 zł., Żółtowski zaś 2000 złotych.

W końcu lipca Szczupak wyjechał do Ciechocinka i cały interes pozostawił Żółtowskiemu z tem, że będzie on co tydzień przysyłał mu należność i sprawozdania.

Żółtowski wyjechał do okolicznych miast, gdzie poczynił zakupy cieląt, a mianowicie u niejakiego Majerowicza Henocha (w Podłębiach) i u Grynbauma Chila, (w Łęczyca). Pieniądze w sumie 3.300 zł. miał wpłacić 31 lipca r. b.

Gdy kupcy przybyli do Łodzi, by zainkasować należności, zastali

drzwi mieszkania Żółtowskiego i Szczupaka zamknięte.

Gdy mimo kilkakrotnych odwiedzin nie zastali ani Szczupaka ani Żółtowskiego, zaczęli podejrzewać jakieś machinacje i o wypadku powiadomili władze śledcze.

Dochodzenie ustaliło, że Szczupak z rodziną wyjechał do Ciechocinka, pozostawiając Żółtowskiemu 10.000 zł. i polecił mu zainkasować u różnych kupców 6.000 zł.

Żółtowski zarówno pieniądze wspólnika, jak i zainkasowane u dłużników i ze sprzedaży cieląt niezapłaconych pobrał i ułotnił się.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że Żółtowski planował oszustwo od dłuższego czasu albowiem przed wyjazdem Szczupaka, w tajemnicy przed Szczupa-

kiem i własną żoną zaopatrzył się w paszport zagraniczny, a następnie korzystając z wyjazdu wspólnika do Ciechocinka, wywioził żonę z dziećmi na wieś, a sam wraz z kochanką swą Salą Dawidowicz postanowił wyjechać rzekomo na kurację do Salzbrunnu.

Plan ten przeprowadził w tak przewrotny sposób, że w czasie nieobecności żony sprzedał mieszkanie wraz z urządzeniem swemu znajomemu.

Wobec ujawnienia powyższych szczegółów, świadczących, iż Żółtowski działał z całą świadomością na niekorzyść wspólnika i sprzedawców trzody, władze śledcze za zbiegłym oszustem rozesłały listy gończe. (a)

Teatr Popularny w Łodzi

otwiera przyszły sezon sztuką Rostanda „Orle”

W ostatnich dniach została definitywnie załatwiona sprawa teatru Popularnego w sezonie nadchodzącym 1931 - 32. Otóż dyrekcja tego teatru spoczywać będzie w rękach pp. Stanisława Dębicza, kierownika odpowiedzialnego, mianowanego przez ZASP. i Romana Urbańskiego.

Ponieważ losy tego teatru przesądzone dopiero przed kilkoma dniami, więc zespół znajduje się jeszcze w stadium organizacji, przyczem wiadomo już, że częściowo składać on się będzie z artystów łódzkich teatrów miejskich, a częściowo z doangażowanych sił warszawskich, lwowskich, krakowskich i katowickich. Jak dotychczas zaangażowani zostali pp. Bronowska, Jurdzińska, Biskupska, Krzywicka, Marecka, Pawłowska (Katowice), Pawłowski, Bystrzyński, Stokowski, Zuczowski. Z p. Pelińskim i innymi toczą się jeszcze pertraktacje. Poza to teatr Popularny pracować będzie w zupełnej harmonii z teatrami miejskimi, a więc netylko wypożyczane mu będą kostiumy i dekoracje, ale również ci artyści, którzy będą akurat wolni, otrzymali zezwolenie na występy w teatrze Popularnym. Oznacza to wielką ulgę dla teatru, któremu okrojone do minimum subsydjum (2500 złotych miesięcznie) utrudnia wielce egzystencję. Dział dekoracyjny tego teatru prowadzić będzie p. Kudewicz.

Jeśli chodzi o zamiary repertuarowe, to dyrekcja wychodzi ze słusznego założenia, że przedewszystkiem teatr Popularny ma zadanie pedagogiczne i pionierskie, ale zrealizować będzie je mógł tylko wtedy,

gdy wogóle przyciągnie do teatru publiczność. Wobec tego konieczne są od czasu do czasu koncesje na rzecz upodobań szerszych mas. Z powiązania tych dwóch nakazów wynikać musi linja repertuaru. A więc też w teatrze Popularnym ujrzyć mamy w nadchodzącym sezonie szereg utworów dramatycznych i komedjowych o nieprzemijającej wartości, przepięknych sztukami śpiewno-muzycznymi. Poza to systematycznie odbywać się mają przedstawienia dla szkół średnich i powszechnych z repertuarem, uzgodnionym z wydziałem kultury i sztuki i Kuratorium szkolnym. Wreszcie poranki dla najmłodszej dziatwy stanowić będą również stałą pozycję w dorobku premjerowym.

Inauguracja teatru Popularnego w wyremontowanej sali odbędzie się 5 września. Dana będzie piękna epopea Rostanda „Orle”, w której takie niezapomniane na świecie tryumfy świeciła w swoim czasie Sara Bernhardt. Dalszy repertuar przewiduje m. in. komedje

Krzywoszewskiego „Djabeł i Karczmarz”, „Panienkę z okienka” Deotymy, „Wandę” Norwida, „Świętoszka” Moliere, „Meiera Ezebowicza” Orzeszkowej, „Zbójców” Schillera i w. in. W międzyczasie usłyszymy „Wiktoria i jej buźra” Abrahama, „Ptasznika z Tyrolu” Zellerera i inne utwory śpiewno-muzyczne o nieprzeciętnej wartości artystycznej.

Przystępnie bardzo skalkulowane ceny biletów wróżą tak żywo prowadzonemu teatrowi dobry sezon, oczywiście pod warunkiem, że wykonanie i wystawa poszczególnych sztuk wykażą ofiarną pracę i zamiłowanie zespołu do swego przybytku sztuki, które to cechy za wsze bardzo szybko wydają po myślnie owoce. (gw.)

Za zerwanie pieczęci pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyrektorzy „Widzewskiej”

Władze skarbowe skierowały wnioski do sądu prokuratorskiego o pociągnięcie dyrektorów administracyjnych Widzewskiej do odpowiedzialności za zerwanie pieczęci i rozporządzenie w nielegalnym kierunku towarami.

Sprawa ta znajdzie się w przyszłym tygodniu na wokandyce sądu grodzkiego w Łodzi.

Co się dzieje w Tomaszowie?

OSOBISTE.
10 b. m. prezydent Smulski obejmuje urzędowanie po urlopie.
UNIEWAŻNIONE WYBORY
Wybory na prezesa rady gminy żydowskiej zostały unieważnione.
W dniu 10 b. m. odbędą się wybory prezesa zarządu gminy.
ŻAŁOBNE NABOŻENSTWO.
W dniu wczorajszym odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze s. p. ministra Czerwińskiego, z inicjatywy miejscowych władz szkolnych i nauczycielstwa.
OBNIŻENIE CENY CHLEBA.
Cena chleba obniżona została do 36 groszy.

Teatr i Muzyka

Teatr miejski
Dziś, 9.00 „200.000”
Jutro, 9.00 „200.000”

Dziś i dni następujących komedja Szalona Alejchem „200.000” (Wielka wygrana) w nowoczesnej inscenizacji reżysera J. Rotbauma.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dziś rewja p. t. „A raz to można”.
Piękna pogoda i urozmaicony program zapewniły rewji świetne powodzenie.
TEATR REWJI „RAKIETA”
Ostatnią premjera rewji „Na Pe...” była znowu tryumfem miłych gości z „Qui pro Quo” Kalinówny i Minowicza.
Dziś, w niedzielę, trzy przedstawienia: o godz. 6 po poł., 8 i 10 w.

Cenny PORADNIK FOTOGRAFICZNY dla amatorów bezpłatnie.



Bez względu na to, czy Pan już fotografuje, czy też zamierza dopiero rozpocząć — nasz poradnik o objętości 88 stron z wieloma ilustracjami da Panu cenne wskazówki. Poradnik ten jest do dyspozycji Pana.

Do otrzymania w każdym lepszym składzie przyborów fotograficznych wzgl. — po nadesłaniu bonu — bezpośrednio w przedstawicielstwie firmy. Zeiss Ikon T. A. w Dreźnie. Warszawa 558, Szpitalna 3.

Urząd miar i wag terenem zuchwałego włamania

Nocy wczorajszej do państwowego urzędu miar i wag, przy Al. Kościuszki 22, dostali się jacyś złoczyńcy którzy otwartymi drzwiami do urzędu podrobionym kluczem, rozbili następnie szafę w gabinecie inspektora Gelbardta, poczem ze znajdującej się w szafie kasetki, po rozbiciu jej, wydobyli 570 złotych w gotówce i zbiegli.

Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach rannych. Powiadomione o włamaniu władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie. Śledztwo utrudnione jest do pewnego stopnia z tego względu, iż posesja nr. 22 przy Al. Kościuszki jest przechodnią i panuje tam dość ożywiony ruch pieszy. (p)

Okręt bez doktora znalazł pomoc lekarską przez radio

Jechaliśmy już jedenaście dni zdale od ruchliwych linii oceanu. Nie widać było nic, oprócz szarego, falującego morza. Żadnego znaku życia ludzkiego, ani śladu dymu z komina innego okrętu na horyzoncie. Jeżeli się zeszło do budki radiowej i nastawilo odbiornik, powietrze aż drżało od prowadzonych rozmów bez drutu pomiędzy niewidzialnymi okrętami: człowiekowi wydawało się, że został nagłe przeniesiony na salę giełdową. A pomimo to nakoło nie widziało się ani nie słyszało najmniejszego znaku istnienia ludzkiego.

Oficer radiotelefonista przyszedł na dół do salonu i wręczył mi depeszę radiową, która na wstępie nosiła trzy mistyczne litery „S. V. H.” Zapytałem go, co one oznaczają i otrzymałem odpowiedź, że jest to skrót mi:dzynarodowego

porozumienia okrętowego: „Securite (de la) vie humaine”, i że celem tej depeszy jest ratunek życia ludzkiego. Przy pomocy znających język pasażerów i oficerów zorientowałem się w depeszy, według której okręt amerykański, znajdujący się o 2 dni drogi, chciał wleźć, czy mamy na pokładzie lekarza, który byłby gotów udzielić pomocy. Oczywiście ucieszyłem się, że będę mógł być pomocny i natychmiast odesłałem depeszę radiową z początkowymi literami „S. V. H.” jako odpowiedź.

Wszystkie okręty w okolicy milczały podczas naszej rozmowy bez drutu. Rozpoczęła się wymiana pytań i odpowiedzi co do symptomów i czasu trwania choroby, co do samopoczucia chorego; nadane zostały radiowe chwilowe środki zaradcze i prośba o dalsze wiadomości.

Z niewidocznego okrętu, oddalonego od nas o 350 mil morskich, nadchodziły coraz groźniejsze wiadomości o stanie chorego; chory marynarz coraz bardziej tracił oddech, a gorączka wzmagła się gwałtownie. Znowu narada z kapitanem i oficerami, znowu uprzejme prośby i nalegania kapitana amerykańskiego o pomoc, a wreszcie decyzja, aby oba okręty spotkały się na pełnym morzu, abym mógł osobiście zobaczyć chorego i może spróbować utrzymać go przy życiu zapomocą operacyjnego zabiegu. Oba okręty ruszyły pełną parą

do punktu spotkania, oznaczonego zgodnie z miejscami pobytu, a po 12 godzinach ujrzałem na horyzoncie Pióropusz dymu, poczem szybko wyłonili się maszty, komin i reszta okrętu. W budzie radiowej słyszałem coraz bliżej powietrzne wezwania, aż wreszcie mogliśmy się porozumiewać znakami Morsa, oddawanymi z lamp sygnałowych, przymocowanych do mostka kapitańskiego.

W odległości mniej więcej pół mili morskiej oba okręty zatrzymały się.

Już po paru minutach byłem na amerykańskim okręcie. Kapitan za prowadził mnie do kajuty służbowej, gdzie tegi marynarz oczekiwał mnie, charcząc, i tracąc oddech.

Jedno nakłucie w okolicy prawego migdała spowodowało gwałtowny wytrysk ropy, a po paru minutach usłyszałem już energiczny głos marynarza „Thank you”, który jeszcze przed chwilą ledwo mógł oddychać, co wskazało mi najdowodniej, że dobrze trafiłem.

Należało szybko wrócić na własny okręt. Serdeczne uściski dłoni, jeszcze raz „Thank you” i „Happy days” i po paru chwilach byłem już u siebie.

Łódka wciągnięta na pokład, flagi opuściły się na znak pożegnania i znowu ruszyliśmy w nieskończoną szarą pustynię wodną. 36 godzin później dostałem radiowe zawiadomienie, że pacjent ma się zupełnie dobrze. Dr. K. Stewe

Na aktualny temat.

Za marne grosze

— A możebyśmy poszli do teatru — powiedziała żona do męża, który był urzędnikiem i właśnie układał swój miesięczny budżet.

— Daj spokój! — odburknął zapytany — akurat mi teraz w głowie! Jak dać sobie radę po obcięciu mi stu złotych pensji? Chyba zmniejszyć miesiąc kalendarzowy o tyle dni, na ile starczyłyby właśnie te sto złotych?

— Genjusz i obłąkanie męskie — z politowaniem zauważyła żona — postuchaj, ja mam lepszy projekt — ponieważ tobie ostatnio zmniejszono gażę o 20 proc. i ponieważ bilety w teatrach staniały również o 20 proc., więc bez żadnego zastanowienia powinniśmy pójść do teatru...

— Damska logika — wycedził przez zęby małżonek.

I znów zapanowała w domu idealna cisza. Mąż z astronomiczną ścisłością wycinał ze swej obciętej pensji niektóre wydatki — żona, założywszy słuchawki na uszy, słuchała radia. Nagle podniosła głowę.

— A wiesz, że speaker odczytał przed chwilą repertuar teatrów i że w „Polskim” grają cudowną sztukę.

— Dasz mi dziś spokój z tym teatrem? — wybuchnął mąż — przecie twoja uparta natura może doprowadzić nas do nędzy... Trzeba było zostać aktorką, a nie wychodzić z mężem, miałyś teatru dosyć...

Jej zakreśliły się łzy w oczach — Dobrze, więc poco jest nie dziela? Poco włożyłam tę moją sukienkę w kwiaty? Dla kogo?

W tej chwili rozległ się dzwonek w przedpokoju. Weszła przyjaciółka nieszczęśliwej żony. Panie uściśnęły się serdecznie, i oto siedzą już na kanapie, podziwiają wzajem efektowne wycięcia dekoltów, zapięcia staniczków. Padają miękko, ocierające łzy słowa: crepes chiffons, ninons i velours... Dźwięczy podziw nad sukienką w kwiaty, o której tak marzyła żona urzędnika.

Tymczasem mąż, pozostawiony samemu sobie, dalej gryzł się myślami, jak uszczuplić wydatki. Żal mu było i siebie i żony — bo doprawdy, ani on nie będzie mógł urządzić już dla kolegów małego bridza, ani ona nie będzie miała swego ukochanego teatru. Ale trudno, siłą kobiety jest jej upór, siłą mężczyzny nieustępowanie temu uporowi. Zatem pozostanie niewzruszony i przynajmniej dziś napewno do teatru nie pójdzie. To gigantyczne postanowienie dało mu poczucie własnej siły w swym własnym domu. Zatem założywszy nogę na nogę, zaczął przeglądać gazetę. Z zimną krwią przerzucał rubrykę „Dokąd pójdziemy dziś wieczorem?”, potem przeszedł do działu „Programy radiowe”.

O godzinie 22-giej transmisja rewii z „Morskiego Oka” Zmarszczka zastanowienia sfałdowała mu czoło...

Gdy przyjaciółka żony pożegnała się — w domu zapanowała znów groźna atmosfera...

— Więc chciałbyś pozbawić mnie kulturalnych rozrywek, żeby potem ułatwić sobie powtarzanie słowa „głupia jesteś” — upierała się pani Renia.

— Ależ nigdy, moje dziecko, przecie możesz wziąć słuchawki radiowe na uszy i wszystkie kulturalne luki wypełnisz sobie odrazu.

Mówiąc to podszedł do stolika z radjem. Za chwilę rozległ się jego śmiech. Żona natomiast krążyła po pokoju, z oczu jej leciały iskry gniewu — wreszcie widząc, że nie zwraca na nią uwagi, usiadła koło męża...

Co usłyszymy dziś przez radio?

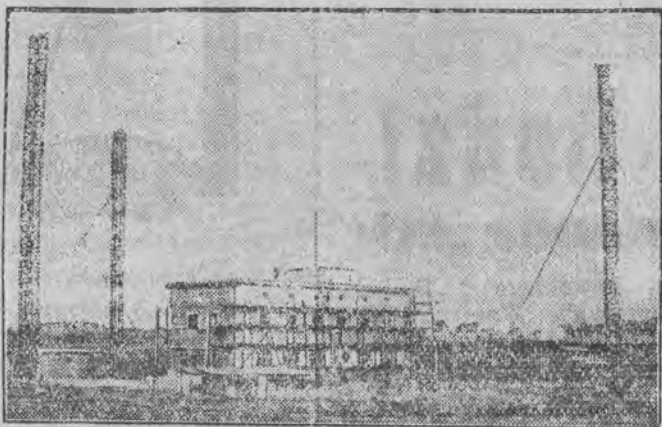
9.00 Transmisja dorocznego zjazdu legionistów: a) Msza polowa b) Akademia.
11.00 Sygnał czasu i hejnał.
12.10 Koncert popularny z kawiarni „Bagatela” w Warszawie.
13.15 Muzyka z Warszawy.
13.40 Odczyt p. Zofji Dąbrowskiej p. t. „Jak przepędzić wakacje w mieście”.
14.00 Muzyka z Warszawy.
14.10 „Jadowne kolce” — wygłosi prof. Roszkowski.
14.25 Muzyka z Warszawy.
14.35 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
14.50 Muzyka z Warszawy.

16.20 Muzyka z Warszawy.
16.40 Program dla dzieci,
17.35 Komunikat „Z przed stu lat”.
17.40 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, oraz p. Zofja Dobrowolska - Pawłowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.).
19.20 Kom. sport. łódzki.
19.40 Skrzynka techniczna.
20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” — prof. H. Mościcki.
20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajc. W przerwie kwadrans literacki „Przysięga” — nowela Wł. Reymonta.

22.00 Feljton p. I. Dehnelówny p. t. „Wróble wielkiego miasta”.
22.15 Komunikat: meteor., sportowy i polic.
22.30 Serenady w wyk. Włodz. Kaczmarska (bas). Akomp. L. Urstein.
23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
Königswusterhausen (1635)
18.30 Koncert (Symfonia „Z nowego świata” Dworka, Dwa fragmenty z oper Wagnera)
Heilsberg (276)
19.00 Operetka J. Straussa „Baron cygański”.
Londyn (356)
21.05 Muzyka kameralna (Trio fortepianowe D-moll Mendelssohna Drobne utwory wokalne, Trio fortepianowe B-dur Beethovena).
Mediolan (501)
16.00 Operetka Lehara „Gdzie skowronek śpiewa...”
20.45 Opera Pucciniego „Tosca”.
Wiedeń (516)
17.30 Utwory Schumana (Pieśni Trio fortepianowe D-moll).
Sztokholm (435)
20.00 Koncert (Symfonia „Jupiter” Mozarta, Temat z warjacjaami na septet Beethovena, Preludjum i fuga Bacha, Fantazja „Rosamunda” Szuberta).
Praga (486)
19.55 Utwory na cytrze.
Budapeszt (550)
20.35 Recital fortepianowy.

Nowa radjostacja



o wielkiej moce otwarta zostanie w październiku na wybrzeżu wyspy Rugji w miejscowości Głowe

Bożyszczce Kobiet! Najpiękniejszy amant wszystkich czasów!

RAMON NOVARRO

w egzotycznym filmie „ARAB” zabłyśnie w najbliższych dniach w Łodzi.

Nocleg w małpiem towarzystwie Ciekawy feljton dla dzieci i młodzieży

Dzisiejszy, niedzielny, program „Polskiego Radja” dla dzieci i młodzieży rozpocznie się odczytaniem bardzo popularnego wśród młodzieży tygodnika radiowego „Co się dzieje na świecie”, który, jak wiadomo, redagowany jest przez p. Jana Milewskiego i przekształcony został niedawno z dwutygodnika na tygodnik.

Żądali tego młodociani radiosłuchacze, domagała się obfitość aktualnego materiału, a wreszcie przyspieszyła decyzję pora wakacyjna, w czasie której najpoczytniejsze pisma dla młodzieży ulegają chwilowemu zawieszaniu.

Dr. med. S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych elektroterapia, djatermia, badania krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dzisiejszy numer tygodnika

„Co się dzieje na świecie” zawierać będzie, jak zwykle, wiele nadzwyczaj ciekawych, sensacyjnych wiadomości z całego globu ziemskiego.

W drugiej części dzisiejszej audycji usłyszy młodzież bardzo wesoły feljton, zatytułowany „Nocleg w małpiem towarzystwie”, który wygłosi p. W. Jarosławski. (r)

za... W pustym pokoju rozległ się serdeczny dwugłos śmiechu...

Po godzinie ogłoszono w audycji przerwę, pani Renia zdjęła słuchawkę.

— Wiesz, zwróciła się do męża — te transmisje z teatrów są świetne, razem zapłaciłmy za bilet 10 groszy, a nawet o wiele mniej, bo tyle kosztuje dziennie opłata za radio, i siedzieliśmy w pierwszym rzędzie takiego Morskiego Oka.

Mąż przyciągnął ją do siebie: — Widzisz, głuptasku, — a rozpaczalas już, że po tej ostatniej

zniżce pensji nic nas już dobrego nie czeka. Czekaj nas radio — „Naj” — naj - tańsze, naj - miłsze, naj - mądrzejsze i naj - weselsze...

Położyła mu ręce na ramiona...

Gładząc ją po głowie, wyznał jej z kolei, że życie byłoby zupełnie piękne, gdyby radio chciało jeszcze nadać jaką transmisję z rozgrywek bridżowych, bo ponieważ sam już przestał grywać przez oszczędność, chciałby jeszcze choć pokibicować przez słuchawkę...

R.

Zjazd legionistów transmitowany będzie przez radio

Jak wiadomo dziś, w niedzielę, 9 sierpnia odbywa się w Tarnowie wojenny zjazd legionistów.

Rozgłoszonia łódzka „Polskiego Radja” transmitować będzie za pośrednictwem Warszawy fragment tej uroczystości, mianowicie mszę polową i akademię.

Nadzwyczaj ciekawa ta transmisja rozpocznie się o godz. 9 rano.

Koncert popularny

Rozgłoszonia łódzka P. R. transmituje dziś, w niedzielę, 9 sierpnia od godz. 17.40 do 19.00 bardzo interesujący koncert muzyki popularnej.

Wykonawcami koncertu będą orkiestra „Polskiego Radja” pod dyrekcją Kazimierza Wilkomirskiego, oraz znakomita sopranistka p. Zofja Dobrowolska-Pawłowska.

Akompanjować będzie, jak zwykle, znakomity prof. Ludwik Urstein (r)

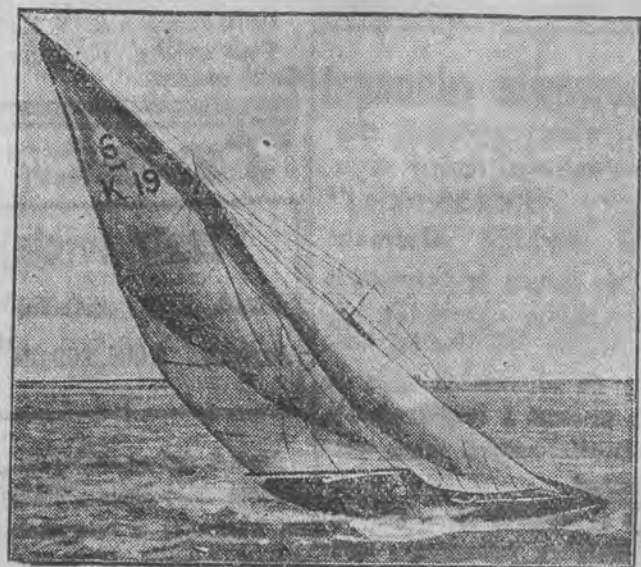
Coś, czego jeszcze nie było!!!

Entuzjazm całego świata wywołał świetny film dźwiękowy p. t.

R A N G O

Następny przebój kina „**SPLENDID**”

Ahoi!



Sezon żaglówek w pełni.

Amy Johnson



„Dziewczyna z nieba” — odbyła szczęśliwie w ciągu 6 dni lot z Londynu do Tokio

Mała „Makablada” lekkoatletyczna w Łodzi

W połowie września staraniem ruchliwej sekcji lekkoatletycznej Makabi odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny pom. zespołami Makabi (Kraków), Makabi (Warszawa) i Makabi (Łódź). Do każdej konkurencji klub zgłasza po 2 zawodników.

Przyjazd reprezentantów Polski jak Freiwaldowny, motłwik Lewi uówny z Makabi (Wilno) oraz doskonałych lekkoatletów stołecznych i krakowskich, jak Libfeld, Turecka, Godfingier, Felńska i Bersonówna wywoła chyba większe zainteresowanie wśród ster sportowych naszego grodu.

Ruchliwej sekcji Makabi należy się uznanie za propagowanie lekkoatletyki wśród społeczeństwa łódzkiego.

Ża burdy na meczu ukarano graczy Orkanu

Jak już donosiliśmy, protest Orkanu przeciwko przegranym zawodom ze Strzeleckiemu K. S. został odrzucony. Oprócz tego za wywołanie zajść na boisku podczas meczu zostali ukarani: Owczarek Józef dyskwalifikacją na 4 miesiące, za podburzanie publiczności przeciwko sędziemu, Owczarek Stanisław dyskwalifikacją na 2 miesiące, z zawieszeniem kary na przeciąg pół roku, Miller Alfons dyskwalifikacją na 3 miesiące i Miller Edmund — surową nagana.

Oprócz tego zarząd Orkanu został ukarany surową nagana za użycie nieodpowiednich i obraźliwych zwrotów w proteście w stosunku do sędziego tych zawodów.

Mistrzostwa pływackie na fali radjowej

„Polskie Radio” korzystając z okresu letniego nadaje obecnie bardzo często transmisje z różnych igrzysk sportowych.

Jutro, w poniedziałek, dnia 10 sierpnia czeka radiosłuchaczy znów nadzwyczaj ciekawa transmisja.

Nadany zostanie mianowicie z pływackim im. marsz. Piłsudskiego na słynnym stadionie „Legii” w Warszawie, finał pływackich mistrzostw Polski z udziałem asa pływactwa europejskiego — Bocheńskiego.

Początek transmisji o g. 17.10, koniec o 17.35.

Program wyścigów konnych dziś na torze w Rudzie Pabjanickiej

GONITWA I
Nagroda 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.
Haiti B. Piradoffa.
Temperament st. „Ktery-Szepietów”.
Chłuba Polmoodie A. Olszowskiego.
Stella II. M. Róga.
Śmiga C. Nowackiego.
Pengö L. Dydyńskiego.

GONITWA II.
Nagroda 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.
Lilith E. Grzybowskiego.
Fanfara III E. Rachwalskiego.
Bonton M. Róga.
Czuj Duch II A. Olszowskiego.
Floret B. Piradoffa.
Dalia K. Świećickiego.
Markita Z. Rogowskiego.

GONITWA III
Nagroda 1.200 zł. Dystans około 1600 mtr.
Chłopak A. Olszowskiego.
Lobredner B. bar. von Falkenhayn.
Bebuś C. Juścińskiego.
Holger K. bar. Rómmla.
Rebus L. Schweicera.
Antypka Grona oficerów 8 plk. Strzel. Konnych.

GONITWA IV.
Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.
Kincśór K. Ważyńskiego.
Czaruś E. Sobańskiego.
Kanonada M. Daszewskiego.
Florda II. C. Juścińskiego.
Markita Z. Rogowskiego.
Holger K. bar. Rómmla.
Bebuś C. Juścińskiego.
Dzięcina I. hr. Mielżyńskiego.
Dziadek J. Stokowskiego.
Dalia K. Świećickiego.
Grzybek Pierwszy W. Bobińskiego.

GONITWA V.
Nagroda 6.000 zł. (Handicap) Dystans około 2400 mtr.
Dres Grona ofic. 8 plk. Ulanów.
Biszka M. Daszewskiego.
Pariserin R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.
Jupiter st. „Leliwa”.
Epsom st. „Natalin”.
Lopek E. Grzybowskiego.

GONITWA VI
Nagroda 2.000 zł. Dystans około 1200 mtr.
Polmoodie VII A. Olszowskiego.
Szarża st. „Ktery-Szepietów”.
Passe Partout II T. Falewicza.
Florenceja M. Wąsowskiego.
Indra st. „Natalin”.

GONITWA VII
Nagroda 6.000 zł. (Handicap). Dystans około 2400 mtr.
Gasparone B. Piradoffa.
Centur W. Zgorzelskiego.
Cri du Coeur L. Dydyńskiego.
Impas II st. „Leliwa”.
Grzela B. Szejcera.
Iłza Grona ofic. 8 plk. Ulanów.
Valibal L. Dydyńskiego.
Fantomas Z. Woyciechowskiego.
Gwiazda J. Stokowskiego.

GONITWA VIII
Nagroda 5.000 zł. Gonitwa z płotami (Handicap). Dystans około 3600 mtr.
Florida II C. Juścińskiego.
Mucker J. Sosnowskiego.
Vipida I. hr. Mielżyńskiego.
Aranka W. Tomaszewskiego.
Gewont II. Grona ofic. 9 plk. Strzelełów Konnych.
Pertharite M. Wąsowskiego.
Ponteba J. Stokowskiego.
Promycek Z. Woyciechowskiego.
Con Amore L. bar. Lewartowskiej.

GONITWA IX
Nagroda 1.500 zł. Dystans około 900 mtr.
Irga L. Dydyńskiego.
Szarotka M. Wąsowskiego.
Gryf st. „Ktery-Szepietów”.
Awantura A. Tuńskiego.
Tenek W. hr. Pinińskiego.

Kleo K. i S. Enderów.
Aida III. Z. Rogowskiego
Komedja st. „Natalin”.
Dysk J. Stokowskiego.
Lomna M. Daszewskiego.
GONITWA X.
Nagroda 1.500 zł. Dystans około 2100 mtr.
Moscou M. Wąsowskiego.
Jonata Grona ofic. 8 plk. Ulan.
Brawura K. bar. Rómmla
Nil Grona ofic. 10 plk. Ulanów.
Pariserin R. Rogowskiego.
Cri du Coeur L. Dydyńskiego.
Fijołek J. Stokowskiego.
Harriman W. Bobińskiego.

NASI FAWORYCI
Gonitwa I — Temperament, Pengö.
Gonitwa — Markita, Floret.
Gonitwa III — Antypka, Warszawawiak.
Gonitwa IV — Grzybek I, Dziadek, Dalia.
Gonitwa V — Pariserin, Biszka
Gonitwa VI — Passe Partout II, Szarża.
Gonitwa VII — Gasparone, Impas II, Fantomas.
Gonitwa VIII — Florida II, Con Amore, Mucker.
Gonitwa IX — Gryf, Awantura, Komedja.
Gonitwa X — Pariserin, Cri du Coeur, Brawura.

Wyniki wczorajszych biegów

Wczorajszy — przedostatni dzień wyścigów konnych w Łodzi, zgromadził na torze liczne rzesze łódzian. Jednakże totalizator tylko w jednym biegu, a mianowicie ósmym przyniósł dużą wypłatę, bo aż 95 za Czuj-Ducha II.

Wyniki wczorajsze przedstawiają się następująco:

GONITWA I.
Nagroda 1000 zł. Dystans 2400 mtr. Gonitwa z płotami. Wycofano 3 konie. Baletniczka nie doszła do mety wskutek upadku jędzca. Przybyła Dziecina. Tot. 17 zł.

GONITWA II.
Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr. Wycofano 1 konia. Pierwsza Czataldza, drugi Moscou. Tot. 17, fr. 12 i 15.

GONITWA III.
Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr. Zwyciężył Firley, drugi Burhaj. Tot. 14, fr. 13 i 20.

GONITWA IV.
Nagroda 1500 zł. Bieg dla dwulatków. Dystans 900 mtr. Wycofano Elaborat. Pierwszy Dalaj Lama, drugi Lirnik. Tot. 16, fr. 11 i 13.

GONITWA V.
Nagroda 2100 zł. Dystans 1600 mtr. Wycofano 2 konie. Zwycięża Tout en Haut, druga Persona Grata. Tot. 40, fr. 16 i 18.

GONITWA VI.
Bieg z przeszkodami. Nagroda 1800 zł. Dystans 3600 mtr. Wycofano Czaruś. Pierwszy Grzybek, druga Irlandja. Tot. 17, fr. 17 i 18.

GONITWA VII
Nagroda 1500 zł. Dystans 1600 mtr. Pierwszy Harriman, drugi Bayerland. Tot. 21, fr. 15 i 36.

GONITWA VIII
Nagroda 1200 zł. Dystans 1300 mtr. Wycofano 3 konie. Niespodziewanie zwyciężyła Czuj Duch II, a dalej Arosa. Tot. 95, fr. 36 i 19.

GONITWA IX.
Nagroda 1200 zł. Dystans 2100 mtr. Wycofano 3 konie. Pierwsza Gazelle, druga Śmiga. Tot. 19, fr. 11 i 12.

Strzelecki mecz Polska—Szwecja

Na skutek inicjatywy szwedzkich czynników sportowych w okresie trwania międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych o mistrzostwa świata we Lwowie (23.VIII — 6.IX 1931 roku) — odbędzie się mecz strzelecki Szwecja — Polska.

Obydwa państwa wyznaczają do tego spotkania zespoły złożone z 5 strzelców, którzy staną do konkurencji z karabinu wojskowego w pozycji leżącej na 300 mtr. względnie z karabinu małokalibrowego również w pozycji leżącej na 100 metrów.

Mecz ewentualnie odbędzie się dnia 1 września b. roku we Lwowie. Cenną nagrodę honorową ofiarowuje p. Zygmunt Brodaty ze Sztokholmu.

Inż. Liefeldt zdobył puchar Bałtyku

Rozegrane w Gdyni zawody samochodowe o puchar Bałtyku na trasie 7 klm., prowadzącej z Jastrzębiej Góry do Wielkiej Wsi zgromadziły na starcie 24 maszyn.

W kategorii wyścigowej I-e miejsce zajął inż. Liefeldt na Austro - Daimlerze w czasie 3:04.33 (przeciętna 136.7 klm.)

W kategorii sportowej zwyciężył J. Widawski również na Austro - Daimlerze w czasie 3:16.630.

W kategorii wozów typu dominującego zwyciężył w klasie pierwszej Mak na Packardzie w czasie 3:51.659, w klasie drugiej Kozmianowa na Austro - Daimlerze w 3:40.470, w klasie trzeciej Pawłowski na Lanci 3:56, wreszcie w czwartej — J. Ripper na Tatrze w 3:56.97.

Kurs pływacki Makabi w basenie zgierskim

W najbliższym czasie Ż. K. S. Makabi w Łodzi urządza na basenie zgierskim 3 kursy pływackie: pierwszy dla zaawansowanych, drugi dla początkujących, trzeci zaś dla młodzików do lat 16.

Cena za całkowity kurs wraz z przejazdami wynosi około 25 zł.

Kandydaci zostaną poddani badaniu lekarskiemu.

Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat Makabi ul. Gdańska 40, od godziny 20 do 22.

Węgry-Polska 1:0

Hebda przegrywa do Dano w 4 setach

Rozgrywany obecnie na Węgrzech mecz tenisowy Polska — Węgry jest czwartym z kolei spotkaniem reprezentacji państwowych. Po raz pierwszy w roku 1928 wynik spotkania brzmiał 3:3, w następnym roku 4:3 dla Węgrów, wreszcie w ubiegłym roku, w Warszawie, wygraliśmy 4:3.

Jak z tego widać, siły prawie zupełnie równe, co potwierdza jeszcze stosunek setów 32:31 dla Węgrów i stosunek gemów 317:317.

W roku bieżącym wystawiliśmy przeciw węgrom skład słaby, pozabawiony dwóch pierwszych rakiet męskich Tłoczyńskiego i Stolarowa oraz pierwszej damskiej — Jędrzejowskiej.

Barwy Polski reprezentują Je-

rzy Stolarow, Hebda i Volkmerówna.

Wielkich sukcesów wróżyć im nie można, szczególnie jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że wszyscy reprezentanci przegrali już w tym roku spotkania z węgrykami w turniejach.

Obecnie rozgrywane spotkanie odbywa się na pięknych kortach w Saraspatahon.

SARASPATAHON. — W pierwszym dniu rozgrywanego tu spotkania międzypaństwowego Polska — Węgry, prowadzą gospodarze przez zwycięstwo Dano nad Hebda w stosunku 1:6, 6:0, 6:2, 6:2.

Polak w pierwszym secie grał bardzo skutecznie i agresywnie, później opadł na siłach i uległ dobremu technicznie węgrym.

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Łodzi na torze żużlowym w Helenowie

Sekcja motocyklowa S. S. Union organizuje wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Helenowie o mistrzostwo województwa łódzkiego oddzielne dla zawodników z motocyklami pojedynczymi i dla zawodników z motocyklami z przy czepkami. Wyścigi są dostępne dla członków klubów, których siedziba znajduje się na terenie województwa łódzkiego.

Rozgrywki o powyższy tytuł odbędą się w niedzielę i święta po południu oraz w dni powszednie w godzinach wieczorowych. Ilość rozgrywek 8. Pierwsze spotkanie zawodników wyznaczono na środę, dnia 2 sierpnia r. b. godz. 8 w. Tor w Helenowie jest dobrze oświet-

lony. Warunki zdobycia tytułu mistrza województwa łódzkiego są następujące: każdy zawodnik z start w rozgrywkach otrzymuje po 5 punktów, za zdobycie I. miejsca — 5 punktów, za zdobycie II. miejsca — 4 punkty, za zdobycie III. miejsca — 3 punkty. Zdobycie największej ilości punktów w każdej kategorii otrzymują przez wspomnianych tytułów — kask z herbem m. Łodzi, złoty medal i nagrodę wartościową, zdobywcy II i III miejsc — złote medale i wartościowe nagrody. Oprócz tego zawodnicy, którzy zdobyli ogółem co najmniej 120 punktów otrzymują plakiety pamiątkowe.

Zerwanie stosunków z Rumunją w odpowiedzi na horrendalną podwyżkę cła

W ostatnich dniach eksport włókienniczy do Rumunii został zupełnie zahamowany przez wprowadzoną ostatnio w tym państwie wyższą cła na przywożoną z Polski przędzę wigonjową. Podwyżka ta, bardzo wydatna, bo wynosząca 65 procent, uderzyła w główny artykuł eksportowy włókiennictwa polskiego na rynek rumuński.

Wobec tego, iż wyższa ta na stała nazajutrz po pobycie wycieczki przedstawicieli izb przemysłowych Polski w Rumunii, gdzie obiecano pomyślne załatwienie spraw eksportu włókienniczego, — organizacje przemysłowe Łodzi podejmują akcje w sprawie zmiany stosunku naszego do Rumunii.

Pierwszym etapem tej akcji ma być wysunięcie postulatu wstrzymania działalności utworzonego w roku ubiegłym komitetu gospodarczego polsko-rumuńskiego, oraz zastosowanie metod odwelowych przy odprawach celnych artykułów

przywożonych z Rumunii do Polski analogicznie do trudności, stosowanych przez rumuńskie władze celne dla eksportu polskiego.

Komisja eksportowa izby przemysłowo-handlowej wypowiedziała się za podjęciem przez izbę wobec czynników

rządowych starań, zmierzających do przywrócenia naruszonej obecnie w stosunkach gospodarczych polsko-rumuńskich równowagi. W myśl tej uchwały izba wystąpiła z odpowiednio uformowanym memorandumem do ministerstwa przemysłu i handlu.

Dobrze prosperująca i zaprowadzona w całej Polsce
wytwórnia artykułów pierwszej potrzeby, poszukuje
celem rozszerzenia przedsiębiorstwa

wspólnika

z kapitałem od zł. 10.000.—

Oferty prosimy kierować do Polskiej Agencji Publicystycznej, oddz. w Łodzi, Nawrot 8, dla „Sp. W. 22.”

Rynek pieniężny Łodzi nie reaguje na zniżkę kursu funta

nie reaguje na zniżkę kursu funta

Bieżący tydzień na łódzkim rynku pieniężnym znamionowała zupełna cisza, jednakże z oznakami pewnej poprawy w sensie uspokojenia depresyjnych nastojów, jakie panowały od szeregu tygodni. Nawet spadek funta szterlinga nie wpłynął zupełnie na sytuację rynku łódzkiego, nie powodując żadnych zmian, a to wobec małych transakcji, dokonywanych walutą angielską.

W bankach wycofywanie wkładów nie tylko że ustało, ale dało

się zauważyć powrotny przypływ fali pieniądza. Nadwyżką lokat nad podjęciami wyniosła w bieżącym tygodniu przeszło pół miliona. Świadczy to o uspokojeniu się szerokich kół społeczeństwa. Zaufanie do zagranicy w tych kołach, jeżeli chodzi o lokaty pieniądza zostało ostatnio skutkiem wydarzeń na rynku niemieckim i angielskim wydatnie osłabione. Pomimo przypływu wkładów banki w pracowały bardzo ostrożnie i tem tłumaczy się trwająca w dalszym ciągu

HELENÓW Dzis, niedziela o g. 11 r.
Poranek Muzyki Symfonicznej
o godz. 5 pp. koncert popularny.

Nadzory i upadłości

W marcu firma „Windman, Waje i Jochimowicz, fabryka wyrobów bawełnianych” przy ul. Piotrkowskiej nr. 85, zabiegała o odroczenie wypłat na trzy miesiące, które zostało udzielone.

Plan sanacyjny przeprowadzonym być nie mógł, gdyż kryzys w przemyśle włókienniczym pogłębił się.

Nie widząc możliwości zaspokojenia w całości wszystkich wierzycieli, firma przez swego pełnomocnika, adwokata Pawłowskiego, zwróciła się do sądu o zezwolenie wejścia na drogę postępowania układowego z wierzycielami, a jako propozycje układowe przedstawiła zredukowanie kapitałnej sumy długów bez kosztów i odsetek do 70 proc. i spłatę tej należności w czterech ratach półrocznych, z których pierwsza ma być zapłacona w sześć miesięcy po uprawomocnieniu się wyroku zatwierdzającego układ w wysokości 10 proc. kapitałnego długu, druga w wysokości również 10 proc., a trzecia i czwarta każda po 25 proc.

Sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

Na posiedzeniu wydziału handlowego zatwierdzono układ w sprawie upadłości Samuela Zundla Chencińskiego, właściciela sklepu manufaktury przy ul. Nowomiejskiej nr. 6.

W upadłości tej odbyło się ze-

branie wierzycieli, na którym upadły zaproponował spłatę wierzycieli w wysokości 12 pr. bez odsetek i kosztów. Ponadto zobowiązał się zredukowaną sumę spłacić w czterech ratach półrocznych po 3 proc. każda, z których pierwsza zapłacona będzie w 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku.

Ponieważ jeden wierzyciel, sprzeciwiający się zawarciu układu nie zgłosił piśmiennego sprzeciwu, a większość wierzycieli zgodziła się na warunki, sąd układ zatwierdził i upadłemu przywrócił część kupiecką.

Warszawski rynek włókienniczy pod znakiem międzysezonowej ciszy

Rynek włókienniczy stolicy znajduje się obecnie w okresie sezonowej ciszy. Zapotrzebowanie na towary jesienne i zimowe nie zapanowało dotąd w handlu, który posiada zresztą poważne zapasy z poprzedniego sezonu zimowego. Kupcy warszawscy w nielicznych wypadkach informowali się u swych łódzkich dostawców o cennik towarów zimowych. Zgłoszenie podania o nadzór Wdźzewskiej Manufaktury wywarło na warszawskim rynku włókienniczym olbrzymie wrażenie. Nastąpiło ono bowiem

w tym okresie, gdy rozpoczynają się pertraktacje z dostawcami w sprawie transakcji jesienno-zimowych. W obecnych zaś warunkach według opinii kupców warszawskich sytuacja hurtowników przedstawi się niepomyślnie, gdyż odczuć się da b. poważnie brak kredytu. Sezon jesienno-zimowy znajdować się będzie pod wpływem tych czynników. Jedyną nadzieją kupiectwa warszawskiego polega na tem, że bardzo silny głód towarowy zmusi jednak nabywców do uskutecznienia transakcji.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda
pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 9.01

CZEKI

Gdańsk 173.26

Łondyn 48.84

N. Jork — czek 8.925

N. Jork — kabel 8.929

Paryż 34.99

Praga 26.44.50

Szwajcaria 174.33

Wiedeń 125.50

Włochy 46.72

AKCJE

Polski 114.—

Lilpop 13.—

Puls 50.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE

Konwersyjna 44.25

dolarowa 70.—

stabilizacyjna 69.50 71.50

B. G. K. 94.—

4 i pół proc. ziemskie doł. 49.—

48.75

8 proc. Warszawy 69.— 69.50

10 proc. Siedlec 71.50

NOTOWANIA BAWELNY.
LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Styczeń 4.37 luty 4.41 marzec

4.46 kwiecień 4.49 maj 4.53 czerwiec

4.56 lipiec 4.59 sierpień 4.13

wrzesień 4.21 październik 4.26 listopad

4.29 grudzień 4.33 loco 4.29

LIVERPOOL

Bawełna egipska, zamknięcie:

Styczeń 6.68 marzec 6.86 maj

7.05 wrzesień 6.18 październik

6.36 listopad 6.46 loco 6.55.

ALEKSANDRIA

Bawełna egipska, zamknięcie:

Sakellaris: styczeń 13.18 marzec

13.52 maj 13.85 listopad 12.82

Ashmouni: luty 9.36 kwiecień

9.66 czerwiec 9.88 sierpień 8.39

październik 8.82 grudzień 9.11.

Dyr. Bajer obejmuje urządowanie

W poniedziałek, dnia 1^o b. m. w. w. aca z urlopa wypożyczynowego dyrektor tutejszej izby przemysłowo-handlowej p. inż. Bajer i rozpozyna urządowanie.

12 miliardów dolarów światowy zapas złota

Rezerwy złotowe Stanów Zjednoczonych A. P. wynoszą według najnowszego szacowania 4950 milionów dolarów, Francja 2.300 milj. dol., a Anglja tylko 650 milj. dol. Te trzy tylko kraje posiadają dwie trzecie całego światowego zapasu złota, który szacują na 12 miliardów dolarów.

Targi w Liberecu

Poselstwo republiki czeskosłowackiej donosi, że w dniach od 15 do 21 sierpnia 1931 r. odbywać się będzie XII międzynarodowy targ w Liberecu (Czechosłowacja), połączony z targiem włókienniczym, maszyn włókienniczych, maszyn i potrzeb biurowych, radjoaparatury i gramofonów, z wystawą „Przemysł i technika”, z „Wystawą wynalazków i nowości”, z „Wystawą uzdrowisk i letnisk” i t. d.

Wyjazd do Czechosłowacji dozwolony jest bez wizy czeskosłowackiej za okazaniem legitymacji ostemplowanej przez odnośne czeskosłowackie urzędy przedstawicielskie (poselstwo lub konsulaty). Oprócz tego wszyscy udający się na wymienione targi korzystają na zasadzie legitymacji ze zniżki kolejowej.

Legitymacje można nabywać w przedstawicielstwie wymienionych targów — firmie Jakób Czaplński i Synowie, Warszawa, Bracka nr. 18.

Dr. Med. SZMERŁOWSKI powrócił

Akuszerek Ginekolog
godziny przyjęć od 3-ej do 5-ej i od 7-ej do 8-ej.
Piotrkowska 17, tel. 107-13.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH,
PROSPEKTÓW, CENNIKÓW I T. P.
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE
WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-66.

Posady

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głos Poranny” lub na miejscu Kiljńskiego 60

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA
klisze 100
21-1177
do Reklam Gazetowych,
Prospektów, Cenników,
Szkieł, Rysunków, Retuszy,
Złoty, fotograficzne dla albumów, reprodukcji,
Rysunki, projekty reklamowe,
tytułowe, awanturki, itp.

Największa bolączka doby obecnej!!

Dramat milionów kobiet—matek, opuszczonych przez los, odrzuconych przez opinię publiczną, a przecie walczących o szczęście

„TRAGEDJA PIĘTNOWANYCH”

W głównych rolach dramatu kwiat aktorstwa europejskiego:

Helga Thomas, Małgorzata Schlegel, Walter Slezak i W. Fuetterer

Od jutra w kinie „PALACE”

Kolejowy rozkład jazdy

obowiązujący do dnia 15 października r. b.

Łódź — Fabryczna		Łódź — Kaliska	
PRZYJAZD		PRZYJAZD	
2.26 z Koluszek (połączenie z Warszawą)	13.15 do Koluszek Katowice — Żywiec (osobowy)	0.21 z Poznania	11.45 do Poznania
4.15 z Koluszek	13.58 do Koluszek Warszawa (osobowy)	1.00 z Warszawy	12.25 do Kutna Paryż — Ostenda — Calais
5.35 " "	15.05 do Koluszek	2.35 z Warszawy	13.10 do Warszawy
6.55 " "	15.25 do Skarżyska Kielce — Radom	3.43 z Wrocławia (przez Leszno — Ostrów)	13.40 do Łasku
7.19 " "	16.05 do Koluszek Kraków — Krynica (pospieszny)	4.17 z Kutna, Płocka	15.10 do Poznania
7.34 " "	16.55 do Koluszek Warszawa (osobowy) oraz Czecho-Wiedeń — Rzym — Sussak (pospieszny).	4.49 z Ostrowa Wielkop.	15.20 do Kutna Poznań — Ciechocinek
7.50 " "	17.50 do Koluszek	5.25 z Herb Nowych — Katowic (przez Zduńską Wole).	15.35 do Łowicza
8.37 " "	18.30 do Koluszek Warszawa (pospieszny)	6.21 z Krakowa — Katowic	17.40 do Częstochowy — Herby Nowe
9.19 z Częstochowy	19.10 do Warszawy	7.10 z Łasku (w dni powszednie).	18.10 do Warszawy (osobowy)
9.55 z Koluszek (w poniedziałki i po świętach)	19.30 do Koluszek	7.35 z Łowicza	19.35 do Ostrowa Wielkop.
10.27 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)	20.20 do Koluszek	8.05 z Kutna — Gdyni (Płocka) (z wagonem syp.)	20.00 do Łasku (piątki, niedziele, dni przedświąteczne i święta — od 15.V — 27.IX)
13.02 z Koluszek	21.20 do Koluszek Praga — Pilzno — Wiedeń (pospieszny)	8.47 z Ostrowa Wielkop.	20.25 do Łowicza
14.02 ze Skarżyska	21.55 do Koluszek Warszawa (osobowy) oraz od dnia 30 maja do 3 października: Krynica — Zakopane — Rabka — Iwonicz — Rymanów. (Wagony sypialne II i III kl. do Krynicy. II kl. do Zakopanego).	9.15 ze Lwowa (z wagonem syp. III kl.)	20.42 do Lwowa (wagon syp. III klasy).
14.47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)		9.22 z Warszawy	21.42 do Poznania — Berlina — Brukseli — Paryża (wagon sypialny)
15.27 z Koluszek		10.55 z Łasku (tylko w niedziele i święta)	22.60 do Kutna Gdynia (wagon sypialny)
16.10 z Warszawy (z wagonem restauracyjnym)		11.30 z Warszawy	22.55 do Katowic — Krakowa.
17.37 z Koluszek (z połączeniem z Warszawy)		12.15 z Poznania	
19.59 z Koluszek			
20.45 z Warszawy			
21.24 z Koluszek (w dni świąteczne)			
22.02 z Koluszek (w dni świąteczne)			
22.52 z Koluszek			
23.10 ze Skarżyska			
23.42 z Koluszek			

WĘGIEL! WĘGIEL!

Z powodu likwidowania boeznic kolejowych przy ulicy Kolejnej przeniosłem **biuro i skład** na ul. **Rokicińską 28**, tel. 131-52 (vis-a-vis Szpitala Anny-Marji, tuż przy Monopolu Spirytusowym), gdzie mieszczą się obecnie nowozałożone boeznice kolejowe.

Dostarczam nadal, jak dotychczas, **węgiel** we wszelkich ilościach **znany ze swej pierwszorzędnej jakości** z kopalni: „Kazimierz”, „Juljusz”, „Mysłowice”, i „Modrzejów” oraz **koks** i drzewo opałowe

Józef Józefowicz, Rokicińska 28, tel. 131-52

Uwaga: Dojazd tramw. Nr. 10, 15 i 16. Przystanek tuż przy składach.

TERMOMETR OMEGA

NIE ZMYLI LEKARZA — URATUJE CHOREGO

CIECHOCINEK

Dr. med. **Zeligsonowa**
choroby wewnętrzne i kobiece. Leczenie bezpłodności. ul. Nieszawska, dom Krajewskiego vis-a-vis lazienki. Nr. 4

Dr. M. LERNER

CHOR. DZIECI
powrócił
Zachodnia 64, tel. 113-09
przyjm. od 3—5

Mieszkanie

z 5 pokoi w centrum miasta z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Oferty składać do Administracji pod literami „P. R.” 18—1

„IRENIT”

Piotrkowska 89, tel. 223-38

TRUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNE
POWIELANIE
DROGÓW



Radio na lotnisku bez kłopotów!!

CENTRALNA ŁADOWNIA AKUMULATORÓW

Łódź, Piotrkowska 167

odbiera, ładuje i odstawia akumulatory na linii **Łódź-Tuszyn:**

Tuszyn: Kiosk gazetowy p. Kurca, naprzeciw kościoła.

Podębina: Kiosk gazetowy „Wygodą”, obok pensjonatu p. Wieczorkowskiej.

Rzgów: Skład żelaza p. Parzenczewskiego.

Przeróbki i modernizacja radjoaparatów!!

Pogotowie radjowe!!

Telefon w Łodzi: **205-21.**



Elizabeth Arden

Nev-Jork London

Wszechświatowej sławy preparaty „Venetian” do pielęgnowania i udelikatniania cery poleca:

agentura na Łódź
PERFUMERJA

„VIOLET”

Piotrkowska 83. Tel. 158-59.

Sprzedż wyłącznie detaliczna po cenach fabrycznych.

Uwaga!

MAJSTER MALARSKI L. Welniarz

ul. Narutowicza 10

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa podług najnowszych wzorów zagranicznych.

—Ceny obniżone do 40 proc.—
Wykonanie solidne.



Posady

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60

OKULARY NA PLAŻĘ

DLA SPORTOWCÓW

kolarzy
motocyklistów
automobilistów
tenisistów

CHRONIĄCE OD SŁOŃCA I KURZU

poleca magazyn optyczny

Szymon Urbach sp. z o.o.

Piotrkowska 33, tel. 222-23.

Kasyno Sopoty WOLNE MIASTO GDANSK
Przez cały rok otwarte
Roulette Baccara
CERCIE PRIVE
INFORMACJE: WARSZAWA tel. 8-57-31
KONNIEZ-KASINO-SOPOTY

Hotel-Kasyno
NOWOWYBUDOWANY NOWOCZESNY HOTEL
PIĘKNE POŁOŻENIE Z WIDOKIEM NA MORZE
—OSTATNI KOMFORT—
CIEPŁE KĄPIELE MORSKIE MIĘDZYNARODOWA KUCHNIA

SALON SZTUKI

S. WATTENBERG

OBECNIE PIOTRKOWSKA 117.
TELEFON 165-92.

SILV-OZON-MOTOR
IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
Wystrzegaj się bezwłaściwych naśladowców!!!

lani, praktyczny i wypróbowany „GAZDA-OZONATOR” **zaoszczędza każdemu automobilście w znacznej mierze Podatek Drogowy.**
Wodno-parny FILTR **PRZEDSTAWICIELSTWO:**
GUSTAW ANDERS, Łódź, Lipowa 10, (Śródmiejska Nr. 54) Tel. 191-25.

Na nadchodzący sezon — **MEBLE** — POLECA: **9 I. NASIELSKI 9** **PIOTRKOWSKA** fr., I. piętro, tel. 147-09. **Wielki wybór pokoi p-g, ostatnich kreacji: Syplalnie, stołowe, gabinety itd. CENY NAJNIŻSZE! WARUNKI NAJDODGODNIEJSZE!**

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dn. 31 lipca 1931 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Magistramu m. Łodzi Nr. 695 z dnia 3 sierpnia 1931 roku, wyznaczając następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg w detalu:

1 wieprzowina	zł. 1.80	15 szynka gotowana	zł. 6.10
2 „ bez dokładki	„ 2.20	16 „ sur. wędz.	„ 3.40
3 schab i baleron	„ 3.00	17 „ bez kości	„ 3.70
4 słonina	„ 2.40	18 baleron gotowany	„ 5.60
5 salceson	„ 2.70	19 „ surowy	„ 4.60
6 sadło	„ 2.30	20 boczek sur. wędz.	„ 3.00
7 kielbasa krajana	„ 2.70	21 „ gotowany	„ 3.40
8 „ serdelowa	„ 2.70	22 szmalce	„ 2.80
9 pasztetowa	„ 3.80	23 słonina paprykowana	„ 3.60
10 serdelki	„ 3.80	24 polędwica sur. wędz.	„ 6.10
11 podgarlana	„ 1.70	25 rolada	„ 3.80
12 czarna	„ 1.70	26 parówki	„ 4.60
13 kaszanka	„ 1.30	27 siekane mięso od umowy	
14 krakowska	„ 3.80	28 kielbasa surowa od umowy	

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 9 sierpnia 1931 roku

Prezydent m. Łodzi

(—) **Br. Ziemięcki**

LECZNICA CHORÓB OCZU

ze stałymi łózkami
D-ra Donchina
 ul. Piotrkowska 90,
 tel. 221-72. 9546

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych psychodźwigni. Godz. przyjęć od 9-1 i od 4-7 1/2

MACA MASZYNOWA

codziennie świeża
 Mąka macowa, Zacierki jajeczne.
SUCHARKI na wzór KARLSBADSKICH oraz wszelkie wyroby cukiernicze poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERGA** Piotrkowska 38, tel. 143-82.

Wydaje śniadania i kolacje mleczne oraz **OBIADY** Jarskie

Kupię auto

ciężarowe 1 1/2 tonn ew. z karo-serją w stanie dobrym. Oferty sub. „Ciężarówka“.

Światło zgasło, motor stanął? dzwonić **telef. 170-17**

„Pogotowie Elektryczne” dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta.

!! Naprawa natychmiastowa !!

„HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia ssyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań, oraz czyszczenie okien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) **Tel. 105-47 (pryw.)**

WYTWÓRNIA **Listew do ram i tapet** oraz **oprawa obrazów „ARTORAM”** Łódź, Piotrkowska 105.

Dr. med. **G. Gersztain** Spec. chor. oczu **powrócił** **Traugutta 12, tel. 175-10** przyjmuje od 11-1 i od 7-8 wiecz.



Na dogodnych warunkach!

WIELKI WYBÓR Wózków dziecięcych

Łózek metalowych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Wyżymarek amerykańskich Nabyć można

W FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL” ŁÓDŹ

Piotrkowska 73 w podwórzu, TEL. 158-61.

A. B. C.

Code piąte wydanie względnie Bentley's Code **kupię** Dzwonić 180-59

DR. Ludwik Falk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych **NAWROT 7, Tel. 128-07, od 10-12 i od 5-7**

Do akt. Nr. 1697 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **Rafał Saktilari** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Karola 30, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 247 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do **Konstantego Walczaka** i składających się z kasy ogniotrwałej, 2-oh maszyn do pisania i 2-oh koni oszacowanych na sumę **Zł. 3.000.—** **Łódź, dn. 24.7.31**

Komornik **R. Saktilari**

Skład Węgla, Drzewa i Koks

A. Schwarz Przejazd 90, tel. 115-14 Przy Przędzalni, dojazd tramwajem Nr. 15.

Poleca węgiel górno-śląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości. **CENY NAJNIŻSZE.**

3-kl. KOEDUKACYJNA SZKOŁA DLA DROGISTÓW

Stow. właśc. Składów Aptecznych Woj. Łódzkiego w Łodzi **CEGIELNIANA 42 (dawniej 70)** podaje do wiadomości, że zapisy nowostępujących słuchaczy-(ek) rozpoczęły się 20 lipca i trwać będą do 1-go września r. b. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji codziennie **Sekretarz H. Reichtman, ul. Piotrkowska 207, tel. 118-32.** Od 25-go sierpnia u Dyrektora Szkoły w poniedziałki, wtorki i środy od 7.30 do 9 wiecz. **Dyrektor Inż. W. Dzielnakowski.** **UWAGA!** 1) Zaznaczamy, że praktykę w składach aptecznych wyszukują sobie sami słuchacze. 2) Przyjmuje się zapisy na organizujący się kurs fotografii.



Dr. med. **M. Rozental** akuszer ginekolog **11 Listopada 19** (Konstantynowska) tel. 228-34 przyjmuje od 4 do 7 po poł. **od 1 do 2 w Lecznicy „Pomoc” Aleksandrowska 1.**

Dr. med. **SILBERSTROM** **powrócił ZIELONA 11** Tel. 115-42 **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe** Leczenie Lampą Kwasową. Przyjmuje od 5 do 8 p. p. **Panle od 4-5. Niedziela od 9-1** Dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. med. **ST. PRAPORT** GINEKOLOG—UROLOG **CHOROBY KOBIECE I DRÓG MOCZOWYCH** **powrócił** **Gdańska 77a, tel. 208-98.** Przyjmuje od 8-8 w.

Dr. med. **J. PIK** **Zeromskiego 36, Tel. 175-50.** przy Zielonym Rynku **Choroby norwowe** Spec. norwice. Przyjmuje od 5.30 do 7 w.

Dr. J. Szreiber **powrócił** **Tel. 122-95**

Dr. D. Frid **Spec. chorób wewnętrznych i dzieci** **Sienkiewicza 37, tel. 224-78.** Przyjmuje od 9-11 i od 1-2

Dr. med. **Z. DATYNER** UROLOG **Piramowicza 2 tel. 148-95** Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych **Godz. przyjęć od 9-10 i 6-8 w.**

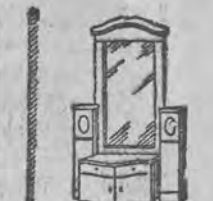
Dr. med. **Jerzy Sudya** **Choroby kobiece i akuszerja** **Zielona 30, tel. 115-27** przyjmuje od 5-7

Gabinet Roentgenowski **Dr. H. Garewicz** **Lecznica „UNITAS” Pusta 19** Godz. psyj. 11-2 i 5-7, w domu Karola 4, godz. 3-4. Prześwietlenia i leczenie głębokiegusy, gruźlica etc. 3061

Dr. med. **L. Goldlust** chor. wewnętrzne **powrócił** **6-go Sierpnia 2, tel. 158-63**

Powrócił **Dr. Kołodzki** **Zielona 32, tel. 166-49**

NERWOBÓLE i reumatyzm leczy **„Universal”** marki **GLOB.**



Lustra Trema

WYTW. LUSTER **Alfred Teschner** **JULIUSZA 20** róg **NAWROT** **TEL. 220-6**

Do akt. Nr. 811/1931 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **Józef Tomaszewski** zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że 18 sierpnia 1931 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 74 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości, należących do **Hermana Härtiga** i składających się z mebli oszacowanych na sumę **Zł. 1750.—** **Łódź, 10.7.31** Komornik **J. Tomaszewski**

Do akt. Nr. 1256 | 31 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Józef Tomaszewski** zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 18 sierpnia 1931 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Zeromskiego 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do **Stefana Heymana** i składających się z maszyn do wyrobu trykotów oszacowanych na sumę **Zł. 560** **Łódź, dn. 20.7.31.** Komornik **J. Tomaszewski.**

Kino-Teatr
SPÓŁDZIELNIA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22.

KINO W OGRODZIE
 Dziś i dni następnych!

Sońka
Złota Rączka
 Wielki sensacyjny salonowo-awanturniczy dramat
 W roli głównej **VILMA BANKY**
 Początki seansów o godz. 4-ej we wszystkie dni. Orkiestra pod kierownictwem R. KANTORA

Na scenie Program Nr. 1
 Występy Teatru Regionalnego. Dana będzie sztuka p. t.

Książek się zyni
 (Łowickie Wesele)
 w wykonaniu zespołu, który dawał „Sandomierskie Wesele” i „Wesele na Kurpiach”. Własna orkiestra i chóry. Początek o godz. 8 i 10 w.

„SANATO”
 Zakład Położniczo-Chirurgiczny
 Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa
 Oddział położniczo-ginekologiczny
 Dr. med. Sz. Eigerowa
 Dr. Reitler Kurjańska
 Dr. med. J. Baum
 Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami **200 zł.**

Opieka nad dzieckiem
 Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny
 Dr. med. M. Kantor, godz. przyjęć 1—2 pp.

Oddział oczny
 Dr. med. J. Krausz, godz. przyjęć 11—12 w p.

Dr. med.
Sadokierski
 Stomatolog-chirurg
 choroby zębów, szcęk, dalsze, podniebienia, języka i t. d.
regulacja zębów
 Rentgen elektroterapija
 Ordynuje 3—7 7687
 PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Dr. med.
HELLER
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
UL. NAWROT 2
 TELEFON 179-99
 Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu
 Dla pań spec. od godz. 4—5 pp.

Doktor
WOŁKOWYSKI
 ul. Cegielniana 4
 tel. 216-90
powrócił
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 LECZENIE ŚWIATŁEM, DJATEMBIJA
 (lampa kwarcowa)
 Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od 9—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
 Dla pań od 5 do 6 po poł.
 oddzielna poczekalnia.

Teatr Świetlny
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
 6g Kopernika. Dojazd tramwajami:
 5, 6, 8, 9 i 16

Nie remontujcie
 waszych MIESZKAŃ przed przeprowadzeniem DEZYNFEKCYJI przeciw pluskwom (domieszki do farb nie są radykalne).

Tylko świeca dezynfekcyjna
„Fumigatore-Cimex”
 uśmierca bezpowrotnie pluskwy wraz z zarodkami.

Zakłady Chemiczne
„SALVATOR”
 Katowice, Przedstawiciel:
 Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź,
 ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 188-58.

Przeprowadzamy dezynfekcję — mieszkań pod gwarancją.

Na lato TANIO!!!
 Rowerki dzieciinne, drezynki, wózki drabiniaste, leżaki, hamaki, krzesła dzieciinne biurka. Nowość! Bilard składany (Bill) oraz mnóstwo letnich zabawek po cenach bardzo niskich poleca

„Raj dziecięcy” Narutowicza 34, Telef. 192-55.
 Uwaga: Na miejscu wzorowa klinika lalek

Do akt. Nr. E. 788 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamie szały w Łodzi, przy ul. Al. I Maja nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Senatorskiej 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Masy upadłości firmy „Emanuel Krauskopf” i składających się z 23 krosien mechanicznych wąskich i szerokich oraz snowadła mechanicznego oszacowanych na sumę zł. 3225—

Łódź, 7. 8. 31 r.
 Komornik S. Dulkowski

Do akt. Nr. 1648 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
 Rafał Sakkilari zamieszkający w Łodzi, przy ul. Karola 30, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Karola 4 odbędzie się sprzedaż z licytacją ruchomości, należących do f. „Kwaśner i Lindenfeld” i składających się z maszyny zgrzeblarki f. „Szwalbe” oszacowanej na sumę zł. 1.500.—

Łódź, dn. 13.7.31
 Komornik R. Sakkilari

ŁÓDZKA ODLEWNA ŻELAZA
„FERRUM”
 właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego 121. Tel. 218-20
 Wykonuje szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkow.

wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków, oraz wszelką mechaniczną obróbkę metali.

Tylko z pierwszej ręki zakupujcie opał!!!
 Węgla bezpośrednio z Warsz. T-wa Kopań „Kazimierz” i „Juljusz”
 Koks „Gotthard” i „Wolfgang” dla centr. ogrzewań
 Koks dla Młynów i celów kowalskich
 Koks z koksowni Karwińskich dla celów odlewniczych
 polecają ze składów
Abramowicz i Wodzisławski Łódź, Kilińskiego 66
 bocznicą kolejową tel. 147-60.

Baczność, Łodzianki!

Znana mistrzyni cechu rosylskiego i polskiego F. GRYNBLAT, która istnieje od 1902 r., chcąc dać możliwość szerokim warstwom społeczeństwa nauczenia się tak intratnego fachu, jakim jest krawiectwo i bieliźniarstwo, naucza kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie (na materiałach) systemem szkół parzystych i angielskich. Cała nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczanie gwarantuje. Uwaga: Nauczam również bieliźniarstwa systemem szkół wiedeńskich. Dla niezamożnych ulga. F. GRYNBLAT Żeromskiego 9 pr. of. I. p. m. 35.

Dr. med.
W. Łagunowski
 Piotrkowska 70
 (róg Traugutta) tel. 181-83
powrócił
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
 Przyjmuje od 8.50 do 10.50 rano, od 1-ej do 2.50 pp., od 6 do 8.50 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-aj
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
 TEL. 205-38
 czynna od 8 rano do 8 wiecz. 11—12 i przyjmuje 2—3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp, leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

Wózki, Łóżka Metalowe, Materace i t. p.
 najtaniej, najdogodniej i najodpowiedniej kupuje się w firmie 5920-14
„WALFISZ”
 Narutowicza 36.



Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
 Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA”
 to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane. 4161—16



Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
 Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 m.

„Praca”
 Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd. Wólczańska 21, tel. 167-15
 Przyjmuje zapisy na nast. działy:
 1. Krawiectwo-damskie
 2. Haft ręczny
 3. Modniarstwo-kapelusze
 4. Bieliźniarstwo
 5. Ondulacja
 6. Manicure
 Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.

Pensjonat Januszewska-Góra
 (10 min. drogi od stacji kolejowej Opoczno) mieści się w suchym sosnowym lesie. Wykwintna i rytualna kuchnia. Ceny na sierpień niskie. Radio. Informacji udziela właściciel osobiście tylko dzia od 10—2 i 4—7, tel. 172-96
 Listownie: Chłopski, Opoczno, Januszewska Góra, skrzynka pocztowa 42.

Magistrat miasta Tuszyna
 wzywa wszystkich nabywców działek leśnych w osiedlu letniskowym TUSZYN-LAS do bezwzględnego uregulowania zaległych i do płacenia bieżących rat.
 O ile do dnia 15 sierpnia r. b. zaległości nie będą uregulowane Magistrat zmuszony będzie poszczególne sprawy przekazać swemu radey prawnemu, celem poczynienia kroków sądowych o rozwiązanie umów.
 Burmistrz m. Tuszyna (—) J. Domowicz.

Najlepsze lody
 po 50 gr.
 poleca cukiernia **Z. GOMOLINSKI**
 PRZEJAZD 1, TEL. 139-72 i 209-87
 PREMJA: Do każdego wykupionego czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie.
 Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Dr. med.
H. Różaner
 Narutowicza (Dzielnia) 9
 tel. 128-98
powrócił
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
 Przyjmuje od 8—10 i 5—8.
 Elektroterapija
 Oddzielna poczekalnia dla Pań.



Ostatnie 2 dni!

Zakrojony na olbrzymią skalę arcyfilm o rewelacyjnej treści i najpiękniejszym tle czarownych wysp Polinezyjskich
 Realizacja W. S. Dyke'a, genialnego twórcy „Białych Cieni”. Role główne: **Ramon Novarro, Renee Adoree, Dorothy Janis.** Do obrazu śpiewać będą: **p. Wąsowicz (tenor), p. Krakowska (sopran)**
Nad program aktualności filmowe Muzyka ściśle dostosowana do obrazu pod bat. p. A. Czudnowskiego.
 Początek seansów w dniu powszednie o godz. 4 p. poł. W niedziele i święta o godz. 2 po poł. ostatni o godz. 10 wiecz.
 Ceny miejsc I. 1.25, II. 90 gr. III. 60 gr.
 Następny program: **„Lokomotywa 2329”** Ostatnia niezapomniana kracaja genialnego aktora, mistrza maski Lou Chaneya
 Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

„POGANIN”

WIELO 1000^{NE}

rzesze klientów podziwiają nasze niskie ceny

Korzystaj z okazji, przekonaj się osobiście
o dobroci, wielkim wyborze i nader
niskich cenach artykułów sprzedawa-
nych w KONSUMIE

POLECAMY NASZE ZAWSZE BOGATO ZAOPATRZONE DZIAŁY:

Towary Widzewskie
Wełny
Jedwabie
Konfekcja męska
Konfekcja damska
Konfekcja dziecienna

Galanteria
Bielizna damska
Bielizna męska
Pończochy
Obuwie
Kapelusze i czapki

Chustki
Koldry
Artykuły kosmetyczne
Biżuteria
Gramofony i radja
Instrumenty muzyczne

Zabawki
Kufry
Rowery
Leżaki
Parasole
Laski

Dział kolonialny
Cukry i czekolady
Wino
Naczynia kuchenne
Szkło i porcelana

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICINSKA 54.

Dojazd tramwajami 10 i 16

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICINSKA 54.

Dojazd tramwajami 10 i 16

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO,
francuskiego, gramatyki, literatury, konwersacji, oraz stenografii udziela rutynowana pedagogiczka (cudzoziemka) Ceny b. przystępne. (Można wzamian za pokój) Śródmiejska 29, m. 7.

NIEMIECKI
gruntowny, gramatyka, literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminów. Pomorska 22, front I p., m. 4 od 3-4 p. p. 09-1

NAUCZYCIELKA
z wyższym wykształceniem udziela dorosłym lekcji języka polskiego metodą skróconą. Szybkie postępy zapewnione. Ceny przystępne. Oferty pod „Rutynowana” —1

Różne

GRAND-PENSJONAT
w Podębju pod Tuszynem pod kier. H. Bajgelmana poleca się łaskawym względem swoich licznych zwolenników. Wiadomość: tel. 139-62. Ceny b. przystępne. 6503

PRZEDSTA WICIELSTWO ZAGRANICZNE.
Dla współpracy w dziedzinie technicznej poszukiwany młody, energiczny z referencjami i kapitałem Zł. 10-15.000.— Oferty sub. „Przedstawicielstwo” 011-1

AKUSZERKA
Kasowa i prywatna M. Kaliska Kościelna 5 przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie, tel. 123-72. 06-1

PANI
władająca 5 językami, b. właścicielka pierwszorzędnego biura prób i tłumaczeń w Warszawie, zaprzysięgła tłumaczka, poszukuje spółnika z małym kapitałem celem założenia takowego biura w Łodzi. Oferty pod „K. B.” do adm. „Gł. Por.” —1

Pensjonat R. Bryszowej
Wiśniowa Góra Willa Krenicera. Wiadomość na miejscu lub. tel. 156-47. 988-3

ZAKOPANE

Pensjonat „Zagłoba” ul. Zamojskiego, Magidowej i Bięgowiny Położony w parku. Pokoje komfortowe. Kuchnia wykwinna. Pokój z całodziennym utrzymaniem (5 razy dziennie) 8 zł.

Kupno i sprzedaż.

MEBLE
krzesła dębowe, komplet 5 krzesel i fotel 150 zł., stoły owalne, tapczany oraz wszelkie meble najnowszych fasonów. Ceny niskie, warunki dogodne. Piotrkowska 61, w podwórzu. 2005-4

Dla żołądkowo chorych

wino rabarbarowe
wino pepsynowe
w wyborow. gatunk. poleca
SKŁAD WIN

E. SZYKIER
Łódź, Północna 1, tel. 107-84.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH
Nie sprzedajcie Swych mebli, dywanów, futer, garderoby, maszyn do pisania i różnych sprzętów domowych, zanim się nie przekonacie u mnie, gdyż płacę najwyższe ceny. A. WAJCMAN, SIENKIEWICZA 23, TELEFON 191-00 (przy sklepie mieszkanie prywatne).

UWAGA: U mnie są do nabycia różne meble modne i staroświeckie po cenach konkurencyjnych. 661-3

PIANINO
do sprzedania od zaraz, mało używane w dobrym stanie. Wiadomość tel. 129-72 od godz. 10-2 i od 4-7 w. 987-3

SPRZEDAM
pianino niedrogo w dobrym stanie. Dzwonić 143-75 od 9-1 i od 4-6. 12-1

Posady

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni - gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów!

W PRZECIĄGU
1-go miesiąca każdego wyuczam na samodzielnego pończosznika za dopłatą. Po nauczeniu się praca zapewniona. Wiadomości udziela A. Wojciechowski, Łódź Kilińskiego 214, front III p. 19-1

Lokale

ODNAJME
ładny, umeblowany pokój z niekrepującym wejściem solidnemu panu. Gdańska 31a, fr. I p. m. 5. 010-1

SKLEP
duży, frontowy o 2 oknach z 2 pokojami na ul. Piotrkowskiej przy Głównej natychmiast tania do odstąpienia. Wiadomość ul. Piotrkowska 167, telefon 148-25 za wyjątkiem sobót i niedziel. 996-2

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
Warsztaty
REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE
elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE
Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 210-00

Z KLATKI SCHODOWEJ
pokoje, gabinety urz. dla lekarzy, adwokatów, pokoje umeblowane, bez mebli w przestrzeni od Pl. Reymonta do Bałuckiego poleca Biuro „Polruch”, Al. Kościuski 27, tel. 141-01.

BIUROWE
lokale, handlowe, fabryczne budynki szedowe, sklepy przy ul. Piotrkowskiej i innych punktach miasta poleca Biuro „Polruch” Al. Kościuski 27, tel. 141-01.

MIESZKANIA
1-2-3-4-5 pokojowe wszelkie wygody w centrum miasta i na peryferiach, w starych domach oraz za komorne miesięczne poleca Biuro „Polruch” Al. Kościuski 27, fr. parter, tel. 141-01. Biuro czynne bez przerwy od 8 rano do 9 wiecz. 722-1

WILLE
w Łodzi i zamiejskie, z ogrodem, parkiem, placem, parcelą, gospodarki, dzierżawy poleca Biuro „Polruch” w Łodzi, Al. Kościuski 27, telefony 141-01, 132-01.

4-POKOJOWE
mieszkanie, kuchnia, łazienka do wynajęcia bez odstępnego. Wólczańska 23. 097-2

Zgubione dokumenty

ZGUBIONO
paszport zagraniczny na imię Szepsel Hirszen Denenmark, zam. w Lipsku. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do administracji „Głosu”, Piotrkowska 70. 002-3

Przedstawicielstwo

poważnej fabryki lub firmy na Warszawę i okolice przyjmie usamodzielniający się młody kupiec, posiadający własne kompletne urządzone biuro w centrum miasta oras pomieszczenie składowe. Solidna przeszłość, wykształcenie wyższe, dokładna znajomość rynku i konjunktury. Referencje pierwszorządne. Łaskawe oferty sub. „E. W.” Uniwersalna Agencja Reklamowa, Warszawa, Senatorska 17

Czy wiecie już, że światowej sławy „ORIENT - HENNA - SCHAMPOON-EM” każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszymi: Złoty blond dla blondynek, tycjan i mahoniowy dla brunetek.

Żądać w składach aptecznych, drogerjach, perfumeryjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, proszę nadesłać 2 zł. w znaczkach poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną.

Generalny przedstawiciel na Polskę:
Fr. BOGACZ, Bydgoszcz,
ul. Dworcowa 93.

Dr. med.

J. KAHANE

choroby wewnętrzne spec. serca
powrócił
Radwańska 4, tel. 187-27.
Przyjmuje od g. 5-7.

Do akt.
Nr. E. 788 | 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Al. I Maja 34, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 51 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Ignacy Heyman i S-ka” i składających się z kasy ogłotowanej, biurka i 1.100 metrów materiału wełnianego oszacowanych na sumę Zł. 835.— Łódź, 7.8.1931 r.

Komornik
St. Dulkowski

Do akt.
Nr. 974 | 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 19 sierpnia 1931 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Kątnej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Ignacy Heyman i S-ka” i składających się z kasy ogłotowanej, biurka i 1.100 metrów materiału wełnianego oszacowanych na sumę zł. 19.330.— Łódź, 5.8.31 r.

Komornik
S. Zajkowski

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szypaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł. w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobnie 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%

Karol Hiller

Patrzą, ale nie widzą

Stosunek do malarstwa cechuje zupełny brak przygotowania

Zdziwić musi malarza nieporadność ludzi skądinąd kulturalnych w sprawie plastyki, a szczególnie malarstwa. Dziwaczność i nieistotność osądów, a przede wszystkim ich rozbijający tupet, zastanawiać musi tem bardziej, jeżeli się zważy, ile ostrożności ujawnia się w podobnych poglądach o muzyce. O muzyce mówi się naogół mało, muzyki się słucha i przeżywa, natomiast na obraz wprawdzie się patrzy, rzadko widzi, ale zawsze się o nim mówi. Wydaje się więc, jakgdyby całe wyposażenie obrazu w barwy, kształty i kompozycję po to jedynie istniało, aby poruszyć aparat rozumowy widza i spowodować upust nieciekawych refleksji na temat „naturalności” lub absurdalności dzieła. I tyle się przytem wykazuje złości, jakgdyby każdy obraz nowoczesny był zrobiony z tą złośliwą premedytacją, aby stargać ostаточно nadszarpięte nerwy łaskawego widza, zaszczycającego wystawę swą obecnością.

Mówi się dużo o tem, że kultura nowoczesna w znacznej mierze przed innymi zmysłami apeluje do wzroku, jako najgłówniejszego dostawcy wzruszeń: przez rozwój środków komunikacyjnych, kina, przez ukazywanie się coraz to nowych magazynów i gazet ilustrowanych etc.

To prawda. Ale równocześnie dodać należy, że automatyczne, migotliwe chłonicie wrażeń, bez ich oceny wartości musiało jaknajfatalniej wpłynąć na kontemplacyjny rodzaj spojrzenia na obraz. Aby wejść bowiem do t. zw. krainy sztuki należy poświęcić trochę czasu, a jeszcze więcej dobrej woli aby poznać środki, jakimi się malarstwo wypowiada i z kolei na widza oddziałuje. Musi istnieć pewna predyspozycja psychiczna i pragnienie, przez przyswojenie sobie kultury wizualnej, pogłębienia swego wewnętrznego gospodarstwa. Ta praca nad sobą z pewnością opłaca się sowicie, gdyż niesie ona w darze ogromne połać realności, odkrytej naraz przez widzące oczy.

Ale zdjęcie takiej katarakty może nastąpić jedynie na skutek wyraźnej woli pragnącego przejrzeć. Odpadną zatem odrazu wszyscy, którzy wszelkie do bro duchowe uważają za przeszkodę w interesach, a też i ci krnąbrni i spaczeni, którzy w swem skłóceniu wewnętrznym,

nie zdolni są do przeżycia radości, którą w ofierze niesie sztuka. Lecz istnieje przecież również autentyczne kalestwo, którego tak samo usunąć niepodobna, jak innego defektu przyrodzonego, i przez to liczba ewentualnych „odbiorców” malarstwa maleje jeszcze bardziej. Pomijając zwykłych daltonistów, myślę o zbitej masie ludzi, niereagujących na kolor prawie zupełnie. Myślę o tych, którzy w tym samym sensie nie posiadają wzroku, jak nie posiadają słuchu ci, których wyeliminowuje z uczestnictwa w koncercie kamerton dyrygenta. Szczęśliwi są muzycy, ponie-

waż mają przyrząd, dzięki któremu usunąć mogą możliwość irytujących dyskusji tam, gdzie zbędny się staje wszelki wysiłek. Przeto w interesie producentów malarstwa, byłoby wynalezienie jakiegokolwiek sposobu na stwierdzenie stopnia wrażliwości wzrokowej, gdyż udaloby się może wówczas wykazać znikomą jej małość u wielu ludzi w porównaniu chociażby z odruchami byka i indyka wobec plachty czerwonej.

Cóż więc dziwnego, że z powodu braku takiej kontroli, każdy uważa się za powołanego do ferowania wyroków, i że

najgłośniejsi są wówczas ci, którzy o malarstwie nie mają lub nie mogą mieć pojęcia.

Nikt, zawiąawszy z ulicy na koncert symfoniczny, nie odważy się wygłosić sądu o Debussy, jeżeli za całą znajomość twórczości muzycznej stareżycemu muszą przygodnie posłyszane piosenki ludowe. Lecz coś przecież słyszał, a przynajmniej raz w życiu wstrząsnął nim własny śpiew w okresie tokowania — zna więc działanie dźwięku na naskórek psychiczny. Nie konfrontuje też piania koguta i dźwięków przyrody z twórczością muzyczną. Inaczej rzecz się ma w malarstwie. O

bezpośredniemu oddziaływaniu barwy na psychikę prawie nie może być mowy, również o prymitywnym chociażby szkoleniu oka na własnych próbach malowania, nie pozostaje więc nie zgola, co zapewniłoby mogło dziełu malarskiemu w wyobraźni nieprzygotowanego widza samoistną wartość, zdala od anegdoty i informacji. To też pierwszym jego pytaniem przed obrazem zawsze będzie owego sakramentalne i rozbijające „Co to jest”. Miał poddać się bezpośredniemu wieszczonemu piękna, zawartego w malarskiej treści obrazu, szuka się rozpaczliwie treści poza nim — w anegdocie, w doświadczeniu pamięciowym, w naturze.

Jest to najzwyczajniejsze ubóstwo, którego raczej wstydzicie się powinien człowiek kulturalny, jako ubóstwa z własnej winy, niż je chępliwie obnosić. Droga do zlikwidowania tego „Kompleksu mniejszościowego” rozpocząć się musi od ujawnienia dużej dąży skromności wobec oczekiwanych skarbów piękna, ukrytego wczoraj jeszcze z winy własnej ignorancji. Stłumienie próżności, jak każda zresztą praca nad sobą, jest rzeczą niełatwą — więc też prawdziwy stosunek do plastyki jest faktem nadzwyczaj rzadkim.

Sprawę utrudniają braki: ciągłej styczności z dziełami sztuki, czasu, trawionego zazwyczaj tak rozrzutnie w pogoni za fikcją, wreszcie spopularyzowania malarstwa przez uprawianie rozumnego dyktantyzmu w tej dziedzinie sztuki, zapoczątkowanego chociażby w szkole. Szczególnej wagi nabiera ten ostatni moment, jeżeli się zważy, jak korzystnie wpłynęło koncertowanie po domach na rozwój muzyki w Niemczech.

Nie powinna nas też dziwić popularność malarstwa we Francji, skoro się dowiemy jak chętnie naogół francuzi rysują i malują i jak wielu z tego powodu posiadają autodyktów, którzy zamiłowanie swoje podnoszą niekiedy do najwyższych poziomów sztuki, jak Rousseau i Bauchant. Jakkolwiek daleki jestem od chwaleńca wszystkiego co obec, to jednak należy dać świadectwo prawdzie, że artyści nie są zmuszeni staczać bojów o stosunek do malarstwa i o widza. — U nas inaczej, inaczej, inaczej.

WŁ. AZOW

Dowód osobisty

Dnia tego p. Tuszatu, kierownik wydziału przekazowego Francusko - Tureckiego banku, wstał z łóżka lewą nogą. A ilekroć p. Tuszatu wstawał lewą nogą, był aż do przerwy śniadaniowej niemożliwie wymagający i surowo przestrzegał formalności. Wówczas p. Tuszatu (aż do przynieszenia błogosławioną zmianę śniadania) był nieubłagany i ani na włos nie odstąpił od przepisów, ustanowionych dla zgnębienia klientów.

— Czy ma pani dowód osobisty? — pytał surowo jakaś staruszkę w staro - modnym kapeluszu, która okazała mu przekaz na 50 franków.

— Niestety — odpowiedziała staruszka. — Nie wiedziałam, że do otrzymania 50 franków potrzebny jest dowód osobisty. To mi córka przysłała z Londynu, abym sobie coś mogła kupić na urodziny. Urodziny moje pojutrze... Tak... tak... cóż robić?... Lata płyną, jak woda. Sześćdziesiąt pięć lat... poważny wiek... Nieprawdaż... Przyznaję się do swych lat, bo po cóż ukrywać. Cóż to mi pomoże? Lat nie ujmę sobie. — Więc pan nie wyda mi pieniędzy? Mój Boże, muszę więc jechać do domu i znów wracać do pana. I to dla odebrania 50 franków. A może mi pan wyda bez dowodu?

— Moja pani — odpowiedział p. Tuszatu lodowatym tonem biurokraty, który wstał z łóżka lewą nogą — Francusko-Turecki bank nie zna pani oświadczenia i nie figuruje pani na liście stałych klientów. A więc powtarzam: pieniądze będą wydane dopiero wówczas, gdy wylegitymuje się pani dowodem osobistym.

— Jaka szkoda — rzekła staruszka. — Naturalnie, pan mnie

nie zna. Skądże bank może mnie znać? Ja sprawami pieniężnymi nie zajmowałam się. Wszystko załatwiał mój nieboszczyk mąż. Pieścił mię. W nie dziele sam na rynek chodził z koszykiem, a ja odpoczywałam. Nie pozwalał mi nawet odnieść na pocztę list polecony. „Ty — mówił — wysłesz go nie tam gdzie potrzeba”. Czyż doprawdy muszę jechać do domu po dowód? Mam, zdaje mi się, listy do mnie adresowane i pokwitowane od gospodarza.

Może to wystarczy jako dowód, że nie jestem pierwsza lepsza i nie ukradłam przekazu? Mówię przecież panu: córka przysłała mi z Londynu...

Staruszka otworzyła torebkę i wyjęła paczkę świstków.

— Niech się pani nie faturuje — powstrzymał ją p. Tuszatu - Francusko - Turecki bank nie uznaje takich dowodów jak listy i pokwitowania gospodarzy. Przepisy banku i to tylko w wyjątkowych wypadkach przewidują, że dowód może zastąpić karta wyborcza lub książeczka wojskowa.

— Ładna historia — rzekła staruszka, chowając do torebki szpargały. — Doprawdy, skądże ja mogę mieć książeczkę wojskową? Mąż mój miał i brał udział w dwu wojnach, a na wojnie francusko - pruskiej został zraniony w ramie... na wylot. Ja, niestety, nie mam książeczki wojskowej. Kartę wyborczą również. Ale zato nieboszczyk mąż miał. On zawsze chodził głosować, nigdy nie zaniedbał obowiązku. „To — powiedział — jest obowiązkiem każdego obywatela”. Nie wiem na kogo on tam na lewicy czy też na prawicy — ale jak tylko były wybory, ubierał się w czarny tużurek i szedł... Ach, Boże, czyż doprawdy dla ode-

brania tych 50 franków muszę jechać do domu po dowód? A panowie tymczasem zamkniecie bank. A co najważniejsze — pan mnie nie zna. A ja pana znam doskonale. Pan mieszka w tym samym domu co i ja: pan na drugim piętrze na lewo, a ja na szóstym też na lewo. Jestem babka tych dwu chłopczek, których pan nazwał łobuzami, za to, że grały w piłkę pod pańskim oknem.

Racja, są to straszne urwisy, ale cóż ja z nimi pocznę. Pan myśli, że oni mnie słuchają? Oni nie słuchają nikogo, biegają tylko po kinach i mogą nabrać złych manier... kowbojskich, zdaje mi się...

Dziś nawet, kiedy pan wychodził z domu, wyszła za panem żona i powiedziała do pana... Słyszałam doskonale, bo właśnie wybierałam się po mleko... — „Antoni — mówiła pańska żona (bardzo jej do twarzy w tym nowym kapeluszu) — jeżeli chcesz dziś wieczorem „zryć”, to zostaw mi jeszcze chociaż dziesięć franków. Sam wbijasz za pięć, a na rynek zostawiasz mi 20 franków”. A pan na to odpowiedział — słyszałam doskonale i jeszcze jedna pani, jak dowiedziałam się potem, też słyszała. — „Masz, udław się”. Tak pan odpowiedział.

— Och, Boże! My tu gadamy, a ja muszę jechać po dowód osobisty. Żebym chociaż mogła zdążyć przed przerwą na śniadanie. A kiedy pan przyszedł przed kilku dniami pijany kompletnie...

— Niech się pani nie faturuje — powiedział pan Tuszatu i z pasją przyłożył pieczęć. Do kasy nr. 7! Chłopak zaprowadzi.

Przeł. St. A.

JOEL SIRY

Abraham Lewi mści swą śmierć

Nie ma w sobie absolutnie nic z bohatera. A mimo to... gdy wspomnieć jego nazwisko przy agencji amerykańskiej służby śledczej, ten milknie nagle i przykłada dłoń do czapki. A gdyby w towarzystwie takiego agenta rozmowa zesłała na temat prawdziwego bohaterstwa, lub wyjątkowego bohaterstwa, to można być absolutnie pewnym, że agent opowie jego historię. Bardzo prostą, bardzo smutną i niewiarygodnie odważną historję o pewnym małym człowieczku, nazwiskiem Abraham Lewi...

Był fryzjerem i golarzem i stał pewnego wieczoru przed swym zakładem, mieszczącym się w piwnicy. Było ciemno. Zdawało się że niema już żadnego sensu czekać jeszcze na klientelę. Nagle przyszedł Jim, o którym wiedziało każde dziecko, że pracuje w służbie kryminalnej. Jim wbiegł dość podniecony.

— Mam tylko parę sekund czasu! Ogołó!

Lewi w milczeniu rozrobił mydło. Jim powoli uspokajał się.

— Myślę, że jednak go jeszcze dostaniemy — mruzczał.

Lewi przejechał mu pianą przez podbródek. Miał mało zainteresowania dla Jima fachu buldoga. Zapytał powodowany jedynie uprzejmością:

— Kogo?

— Tego łotra, Hendersona, oczywiście. Wściekła bestja zwiła nam przed dwoma dniami. Ma pójść na krzesło elektryczne za mord rabunkowy. Ten łotr idzie przez trupy.

Ten łotr idzie przez trupy, zastanawia się Lewi, skrobiąc brzytwą twarz Jima i starał się wyobrazić sobie, jak wygląda człowiek, który idzie przez trupy. Jim już dawno odszedł, a Lewi wciąż jeszcze rozmyślał o tej sprawie.

Nagle szarpnięto drzwi. Na tle mrocznej ulicy widać było jedynie zarys wielkiego sprężystego korpusu męskiego. Mężczyzna wszedł, nie mówiąc ani słowa, zamknął drzwi za sobą, przeszedł koło Lewiego i rzucił się na fotel.

— Włosy ufarbować, — powiedział krótko.

Drżącymi palcami założył Lewi białe prześcieradło niespodziewanemu gościowi. Usiłował zobaczyć jego twarz w lustrze. Zobaczył brutalne usta i ostre, gwałtowne rysy. Następnie zwrócił uwagę na niezwykle jasne włosy tego człowieka. Co powiedział Jim o zbrodniarzu Hendersonie? Brutalny typ — idzie przez trupy — ma niezwykle jasne włosy i... podobno ukrywa się w tych okolicach. Nie ulegało wątpliwości, że człowiek, który siedział przed nim z zamkniętymi oczyma, to Henderson, ten, którego poszukiwała cała policja potężnego mocarstwa. Lewi był przekonany, że tamten musi słyszeć uderzenia jego serca. Mimo to zdobył się na niezbędną spokój, by zapytać:

— Kolor?

— Ciemny, zupełnie ciemny, dokładnie na kolor moich brwi.

Lewi podszedł do małego stoliczka na boku.

— Słuchaj no, chłopcze, spójrz tu. Lewi odwrócił się gwałtownie.

Spojrzał w ciemny, groźny otwór automatycznego rewolweru. Wzdłuż lufy Henderson obserwował z pewnego rodzaju lodowatym zainteresowaniem drobną postać fryzjera. Mówił dalej:

— Ufarbujesz moje włosy tak, jak oś każe. Każdy podejrzący ruch będzie ostatnim w twym życiu na tej kuli ziemskiej. Kim jesteś, wiesz. To zresztą obojętne.

Przez chwilę wokół jego ust igrał złośliwy uśmiech.

— Jest dla mnie bardzo ważne, abyś mi dobrze ufarbował włosy. Przyznać musisz, że tak poszukiwaniu człowiekowi, jak ja, z tak jasnymi włosami i kontrastowo ciemnymi brwiami, jest bardzo trudno uciec. Z ufarbowanymi włosami, pochlebiam sobie, nikt mnie nie złapie. Teraz rób wszystko, co potrzeba.

— Tak jest, — odpowiedział Abraham Lewi i zaczął przygotowywać swe flaszeczki i miseczki. Raz i drugi odważył się rzucić wzrokiem na mężczyznę z automatycznym rewolwerem. Co do swego

Pomnik Wilhelma Tella



odsłonięty w tych dniach w Montevideo.

łosu nie miał już żadnych wątpliwości. Napewno już nigdy nie będzie mógł udzielić komukolwiek innej formacji o zmienionym wyglądzie słynnego Hendersona. Raz jeden spotkało się jego spojrzenie ze wzrokiem Hendersona i jego czujny instynkt zauważył niezłomne postanowienie w mózgu tego człowieka. Następnie Abraham Lewi przyniósł swe utensylja do farbowania. Poustawiał je starannie i ostrożnie. Sumienny fryzjer i golarz do ostatniej chwili. Jego staranność zadowoliła nawet nieufnego Hendersona. Wreszcie Henderson wstał i przejrzał się w lustrze.

— Chciałbym, aby były jeszcze ciemniejsze, — zamruczał. Lewi odpowiedział zupełnie spokojnie, cichym, zachrypniętym tonem: Każdy ruch, każdy ton małego człowieka był pełen rezygnacji.

— Za parę godzin będą ciemniejszej. To zawsze tak jest; w pierwszej chwili wygląda to, jak jakieś nieokreślony kolor, ale potem staną się błyszczące i ciemniejsze.

— Dobrze, — Henderson wyprostował się. — Jestem zadowolony. Wyglądam już teraz zupełnie zmieniony.

Odwrócił się nagle. Przy bocznym stoliczku Abraham Lewi pochylił się nisko nad miską z farbą. Nie wyprostował się już nigdy...

Henderson schował rewolwer, rzucił jeszcze raz szybkie spojrzenie na sklep i wybiegł. Następnego dnia parostatek pocztowy opuścił port. Na samym proździe na pokładzie stał mężczyzna, który jechał naprzeciw wolności i nowego życia. Mężczyzna ten wiedział, że w każdym porcie, do którego parostatek przyjeździe, stoją w tej chwili już mężczyźni, którzy czekali na kogoś, kto ma niezwykle jasne włosy i ciemne brwi. Mężczyzna głęboko

odetchnął. To nie ten, na którego czekają. On nie jest uciekinierem Hendersonem; on jest „Nikim”, który od wczorajszego wieczoru ma błyszczące ciemne włosy. Nadeszła chwila, w której musiał zejść na ląd. Zobaczył szpalery uniformów na brzegu. Wiedział, że uniformy te stały ze względu na człowieka, który miał posiadać nie zwykle jasne włosy.

— Szukają jasnych włosów, — myślał triumfująco i zerwał czapkę podróżną z głowy. — Jasnych włosów szukają...

Nagle ktoś położył mu dłoń na ramieniu.

— Proszę za mną.

Uśmiechnął się i poszedł. Dlaczegożby nie miał iść, przecież szukają człowieka o jasnych włosach.

— Szukamy uciekiniera Hendersona, — powiedziano mu w biurze policyjnym.

Henderson podniósł z zdumieniem brwi.

— Dobrze, ale cóż ja mam wspólnego?...

— Na 174 ulicy został zamordowany fryzjer, — odpowiedziano ostro i spokojnie. — Na spodzie miski z farbą znaleźliśmy polecenie wydrapanie paznokciem na ścianie.

Henderson załamał się. Gdy znów przyszedł do siebie, usłyszał, jak detektyw mówił dalej tym samym lodowatym, rzeczowym tonem:

— Fryzjer wydrapał co następuje: Henderson tutaj, muszę farbować włosy, potem mnie zabije. Poznajcie go po kolorze włosów.

Henderson wpił palce w blat stołu.

— Po kolorze? — szeptał. — Po jakim kolorze?.. Jakim...

Wówczas zaprowadzili go przed lustro. Henderson spojrzał. Jego włosy miały błyszczący zielony kolor.

ANTONI GREY

Gdy lew wy dostał się z klatki...

Kapitan Coob pokazywał im swój mały prywatny ogród zoologiczny.

— Mam nadzieję, że jesteście tu bezpieczni? — zapytał mały Blinks.

— Pod jakim względem? — zdziwił się kapitan.

— No, na przykład wyobraźmy sobie, że lew wyrwie się z klatki, — odpowiedział mały Blinks.

Kapitan uśmiechnął się:

— Ja bym się nie przeraził. Czy przypuszczasz, że obawiam się lwa?

— Mogłby cię przecież rozerwać na sztuuki.

— To wszystko zależy od tego, jak się człowiek z nim obchodzi.

— Tyle się słyszy różności o sile woli, i że można opanować nawet lwa. Czy to prawda? — zapytał Brown.

— Opowiada się masę dziwnych historii o lwach, — odnowiedział kapitan, — wiele z nich to najczystszy nonsens.

— Ale słyszałem o tem tak wiele razy, — upierał się Brown. — Jeżeli spogląda się lwu prosto w ślepią, wówczas nie odważa się skoczyć. Czy próbował pan tego kiedyś?

— Nie, tego nie mogę twierdzić.

— W każdym razie ja byłbym to ~~uprzedzić~~; szanse ujęcia z życiem tak są minimalne, jeżeli lew wyrwie się z zamknięcia. — kontynuował Brown. — Stanalbam naprzeciwko niego,

spoglądał bystro w jego ślepią i...

— I usiłowałem stwierdzić, czy teoria była słuszna, — przerwał kapitan.

— Tak, — zgodził się Brown

— Ja wiem, co bym uczynił, — odezwał się Jones — zacząłbym uciekać najszybciej jak tylko bym mógł.

— Lew biegnie szybciej od człowieka.

— Ale jest mniej zręczny — odpowiedział Jones, — człowiek może szybciej skręcić, mo że gdzieś wbiec i wybiec, tam gdzie tego lew nie doścignie.

Robinson ziewnął.

— Ponieważ nie jest prawdą podobne, aby znalazła się okazja do wypróbowania tych wszystkich teorii, więc mogę spokojnie dorzucić i moją teorię, — powiedział powoli.

— Mianowicie, jaką?

— Trzymałbym się za nim.

— Za lwem?

— Tak.

— Ale gdyby się odwrócił?

— Wówczas i ja bym się odwrócił. Trzymałbym się cały czas z tyłu. Może być, że mocnoby go to rozjuszyło, ale nie przypuszczam, aby mnie mógł chwycić. Naturalnie byłby to trudny kawał roboty.

— Z całą pewnością, — zgodził się kapitan, — i nie wiem, jakby to się skończyło. — Spojrzał na małego Blinksa. — A co tybys zrobił, gdyby lew się wyrwał?

— Ja... ja... nie wiem — od-

powiedział mały Blinks. — Przy puszczać, że zastosowałbym się do wytworzonych okoliczności. Gdyby było obok wysokie drzewo, wdrapałbym się na nie. Gdyby była piwnica, schowałbym się do niej. Gdybym miał karabin, strzelałbym.

— To jedyny dobry sposób, — odpowiedział kapitan. — Wierzcie mi panowie, że to jedyny słuszny pogląd. Należy się kierować wytworzonymi okolicznościami. Jeżeli się ma z góry przygotowaną teorię, to w 9 wypadkach na 10 nie daje się ona wprowadzić w czyn. — Spojrzał na zegarek. — Chodźcie ze mną i przyjrzyjcie się, jak będę karmił Charliego.

Charlie był gwiazdą zoologicznego ogrodu — wspaniały lew z cudowną grzywą, większy od wszystkich lwów, jakie kiedykolwiek widzieli goście kapita. Kapitan wyciągnął poprzeczną zasuwę, odbił umocnienie przy drzwiach klatki.

Jak to się stało nikt właściwie nie wiedział. Jones twierdził, że lew odsunął sztabę łapą i w ten sposób otworzył drzwi. Ale nie mieli wiele czasu do studjowania szczegółów. Szybko, jak błyskawica, przebiegł koło nich jasno-bronzyowy pas, a Blinks krzyknął:

„Lew się wyrwał!”

..To, co teraz nastąpiło, odpowiadało wypowiedzianym poprzednio teoriom. Jones zaczął pędzić przez ogród, jak szybko go tylko nogi mogły nieść. Za Jonesem biegł lew. Biegł szybciej od Jonesa, zbliżając się doń. Jones obejrzał się, wydał chrapliwy krzyk i spróbował biec szybciej. Lew zaczął również ~~biec~~ biec.

Robinson również zachowywał się zgodnie ze swą teorią. Trzymał się za lwem. Tak blisko za ogonem zwierzęcia, jak tylko mógł, poza kręgiem jego widzenia, był przekonany, że i poza myślami lwa. Był rad, że miał teorię, ale był jeszcze bardziej rad, że Jones znajdował się przed zwierzęciem i w ten sposób popierał jego teorię.

Trzecią teorię wprowadzał w praktykę Brown. Zatrzymał się po środku pustego placu i utkwiał wzrok silnie w lwa, odwracał się za lwem, gdy ten się owracał, i patrzył, patrzył, patrzył.

Nagle lew zatrzymał się i siadł na tylnych łapach, jakgdyby szokował się do skoku. Naraz uczył, ku swemu zdumieniu silne uderzenie z tyłu. Robinson, który myślał tylko o tem, aby trzymać się za zwierzęciem wmadł na nie z całym rozmachem, gdy lew się zatrzymał. A Jones uciekał dalej.

Lew odwrócił się, lecz szybko i Robinson odwrócił się, znajdując się znowu z tyłu zwierzęcia. Lew odwrócił się ponownie, a Robinson za nim. Wyglądało to tak, jakby młody piesek chciał koniecznie złapać swój własny ogon, tylko że tym ogonem był Robinson.

Kiedy lew odwrócił się poraz piąty, zauważył Browna. Browna z jego przenikliwym spojrzeniem. Zapomniał natychmiast o Robinsonie i zaczął się powoli zbliżać do Browna.

Brown ani razu nie mrugnął. Ze skrzyżowanymi ramionami patrzył w oczy lwa. Zwierzę podchodziło coraz bliżej z podniesionym łbem i zdziwieniem w spojrzeniu. Dziewięć ich jesz-

cze tylko 5 metrów. Jeszcze 3 metry... jeden metr.

Brown zaczął odczuwać wstręt do wszelkich teorii, ale teraz nie mógł już odwrócić wzroku od lwa, nawet gdyby chciał. Wydawało się raczej, że lew zahypnotyzował Browna niż odwrotnie...

Jeszcze tylko stopa dzieliła ich od siebie...

Nagle rozległ się ostry głos komendy:

— Charlie.

Lew odwrócił się i spojrzał na kapitana.

— Ty niewychowana bestjo — krzyknął kapitan, — co ty tam robisz? Chodź tu.

Zawstydzony lew opuścił łeb i powłókł się do kapitana.

— Proś o przebaczenie, — rozkazał kapitan; lew poliznął mu dłoń.

— Jest zupełnie łagodny — odezwał się kapitan, — inaczej obawiam się, że bylibyście teraz wszyscy, z teoriami czy bez jedynie paroma poszarpanymi kawałkami mięsa. Jak wam przed chwilą powiedziałem, jedyną słuszną teorią jest nie mieć żadnej teorii, lecz dać się powodować warunkami, jak ten mały Blinks. A propos, gdzie jest Blinks? Zdaje się, że zniknął.

— Ja... ja jestem tu, — odezwał się skromny głos. — Właśnie zgodnie z moją teorią dałem się powodować warunkami. Uważałem to za najlepsze. Zaczęli go szukać i wreszcie go znaleźli. W klatce lwa. — Drzwi klatki były zamknięte.

STEFAN GROSSMANN

Ballada o wdzięczności

W Paryżu mieszka chirurg, któremu wiele kobiet zawdzięcza życie i zdrowie. Nazywa się dr. Rozemmarck, nie jest ani profesorem, ani reklamarem, a poprostu pasjonowanym „krawcem”, jak się bje chętnie nazywał w żartach wielki chirurg, Billroth.

Pewien obywatel Toulonu, któremu ten lekarz przed dwudziestu laty, drogą odważną na ówczesne czasy operacji żołądka, zlikwidował męczący, a złośliwy wrzód, odzyskał po cięciu Rozemmarcka utraconą już radość życia. Uratowany zapłacił skromne honorarium, oczywiście nie więcej, niż przyzwolony lekarz zażądał, ale pozatem napisał swemu zbawcy list, tchnący gorącą wdzięcznością:

„Jeśli pan, drogi doktorze Rozemmarck, co nie daj Boże, znalazłby się kiedykolwiek w sytuacji uniemożliwiającej nadal uprawianie swego wspaniałego zawodu, to za okazaniem tego listu w kasie mojej znajduje się zawsze do Pańskiej dyspozycji suma 100 tysięcy franków”.

Zaabsorbowany pracą zawodową lekarz odłożył otrzymany list do swego archiwum.

Wówczas, gdy uratowany rozpliywał się w wdzięczności, chirurg liczył 49 lat. Doktor Rozemmarck pracował podczas wojny, jako „krawiec”; przed kilku laty dewaluacja pochłonięła skromny kapitał odłożony na czarną godzinę, a potem stary lekarz nagle zachorował. W 68 roku życia niezmordowany „krawiec” musiał poddać się amputacji obu nóg. Otóż gdy po operacji spoczywał w łóżku klinicznym, przyszedł mu nagle na myśl list jego pacjenta z przed 20 lat.

Uratowanemu powodziło się obecnie o wiele lepiej, niż jego zbawcy.

Nastąpiła sytuacja, która uniemożliwiała staremu lekarzowi uprawianie nadal jego zawodu. Chirurg bez nóg napisał więc list do swego wdzięcznego pacjenta. W tych dniach można było w dziennikach paryskich przeczytać odpowiedź uratowanego przed wielu laty:

„Wielce Szanowny Doktorze Rozemmarck! Z prawdziwym współczuciem dowiedziałem się o Pańskiej chorobie i amputacji obu nóg. Dzisiaj nadal stoję na stanowisku mego listu z 16 marca 1911 roku i jestem gotów wypłacić Panu sumę 100 tysięcy franków, jeśli dowiedzione zostanie, że nie może Pan uprawiać swego zawodu. Z Pańskiego listu i z otrzymanych informacji widzę ku mej największej radości, że znajduje się Pan w pełni swych wielkich zdolności intelektualnych, a i pozatem Pańskie siły fizyczne, wyjąwszy oczywiście amputowane nogi, nie pozostawiają mi do życzenia. Lekarz o Pańskim rozgłosie nie zależy jednak od posiadania członków; na szczęście może Pan jeszcze nadal oddawać ludzkości nieocenione usługi.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i pozostaję wiecznie jednako

wdzięczny X”.

Dzienniki paryskie niestety nie wymieniają nazwiska wiecznie jednakowo wdzięcznego pacjenta. Dr. Rozemmarck, niezdecydowany, czy po amputacji nóg ma jeszcze czekać na utratę np. wzroku, oddał otrzymaną odpowiedź do dyspozycji dzienników.

Ballada o wdzięczności zasługuje, aby ją poznali również nasi Czytelnicy.

Co słyszeć w Polsce literackiej?

Ostatni zeszyt „Pamiętnika Warszawskiego”. — Książka o ideach, rzeczach i ludziach: Stefana Napierskiego „Pusta ulica”. — Krakowski „Przegląd Współczesny”

Ostatni (6) zeszyt „Pamiętnika Warszawskiego” przynosi szereg pierwszorzędnych nazwisk i utworów. A więc prof. Tadeusz Zieliński w dalszym ciągu drukuje swoje znakomite studjum p. t. „Antyk Nietzschego”. Marja Rakowska zamieszcza artykuł o Rimbaudzie p. t. „Dookoła Rimbauda”, omawiający całą literaturę, o tym fascynującym poecie, jaka dotychczas ukazała się we Francji. Artykuł zapowiada się ciekawie, lecz wobec braku następnej części, która ma ukazać się w zesz. 7 — 8 „Pam. Warszawskiego” trudno jest wydać merytoryczną ocenę.

Następnie Adam Podkowiński podejmuje nowy temat — „Conrad i Proust”. Niestety, zamiary autora znacznie przerastają jego siły. Poza paroma zestawieniami i większą analizą Prousta artykuł Podkowińskiego nie zawiera nic rewelacyjnego w odniesieniu do Conrada, czego przedewszystkiem spodziewaliśmy się po tytule stwierdzenie, że „absolutna samotność człowieka” jest tą cechą wspólną dla autora „Zwyczajstwa” i Prousta nie wystarcza, albowiem czyż każdy człowiek, żyjący intensywnym życiem wewnętrznym, nie jest samotny, czyż nie jest samotny Castorp Manna i wielu innych. A więc „samotność” bywa cechą ogólną, niekoniecznie charakterystyczną aż do przeprowadzenia paraleli. Ale pomijając to, dobrze się stało, że Podkowiński problem Conrada posunął naprzód. Może wreszcie kiedyś krytyka zajmie się tym pisarzem na dobre i pozytywnie wyczerpująco, głęboko studja.

Z artykułów jeszcze wymienić należy: Jan Dembowski „O popularyzacji nauki”, R. M. Blüth „Stefan Kołaczkowski a St. Brzozowski”. — Poezje w 6 numerze „Pamiętnika Warszawskiego” zamieszczają Z. Jabłońska, M. Karpiński, T. Czyżewski, J. B. Rychliński. — Z działu prozy mamy nowe Gustawa Morcinka „Chleb na kamieniu”. Jest to doskonała praca regionalna. Pisana często

gwarą śląską, czasem zbyt sentymentalnie, ale z dużym odczuciem realizmu i znajomością środowiska. Autor jest laureatem literackim Śląska — za książkę „Serce za tamą”.

W uzupełnieniu numeru mamy dział: teatr, ruch literacki, kryzys teatralny, kryzys książki, kryzys czytelnictwa, kryzys cywilizacji, inne sprawy. Krytyka (powieść polska — Nałkowskiej „Ściany świata”, książki G. Morcinka i St. Szpotańskiego) oraz noty (łacina jako język międzynarodowy i in.)

Nakł. „Biblioteki Groszowej” ukazała się książka Stefana Napierskiego, poety i krytyka, autora wielu prac, p. t. „Pusta ulica”. Jest to zbiór aforyzmów o ideach, rzeczach i ludziach, obserwacji, uwag i powiedzeń w chwili jednego, błyskawicznego rzutu okiem. Książka bardzo charakterystyczna — o życiu, a przecież powstała zdala od życia. Rzechy można na ostatnim krańcu indywidualizmu tworzą się te zdania i słowa, nieraz niezrozumiałe przez swój subiektywizm, przez swą odległość. Rozważane są w wyodrębnieniu, w ciszy i samotności. Dlatego słusznie brzmi motto do tej książki wzięte z Fr. Divoire'a: „A tak, potrzeba ulicy pustej, zmiatanej przez wicher i deszcz, oświetlonej polblaskami narnożnych latarni. — Wtedy, poza drzwiami zaryglowanymi i zawartymi oknami, wiele spraw nabiera powagi”. Otóż to, dla Napierskiego tylko w takim wyodrębnieniu sprawy te, o których mówi książka, nabrzą i nabierają groźnej, nieublaganej powagi. Kolektywizm, kolektywizm! — Któżby zaprzeczył? Wszystko to prawda! Ale czemu zasłonić się w noc bezsennej przed gwiazdami i śmiercią, czyli przed bezsenssem? — mówi na str. 39. Ale Napierskiego, artystę i człowieka, trwającego na swym indywidualnym i wyodrębnionym stanowisku, opływa świat i życie codzienne głośno i niepomahowanie, nieraz wyraźnie sięgając słucho. Jak w tamtej chwili w tę noc

kiedy człowiek staje nagi przed bezsenssem, przed gwiazdami i śmiercią, i kiedy on jedyny tylko coś znaczy i jego skrajny subiektywizm, tak obecnie z tego zderzenia światła wewnętrznego i zewnętrznego lecą iskry jedynych, wyjątkowych objawień.

Powstają uwagi o dużej wartości obiektywnej. Np. „Największym hamulcem w myśleniu jest instynkt samoobrony” albo z uwag o poetach: „Twórczość Conrada — to odbicie i podsumowanie katastrofy, która odbyła się przedtem. I to jest jej polskość” i jeszcze o Tuwimie — „Tuwimowi, koło czterdziestki grozi to, co Staf-fowi: poprzestanie na sobie”. Takie aforyzmy zyskują sobie pełne prawo do życia w naszej literaturze. Napierski tworzy je i wnosi pierwszy — tu znaczenie i zasługa autora „Pustej ulicy”.

Naukowo - społeczny i literacki miesięcznik „Przegląd Współczesny”, wychodzący w Krakowie pod wzorową redakcją dr. Stanisława Wędkiewicza, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, jest mniej znany czytelnikom łódzkim. Tymczasem zainteresować się powinno tem pismem szerzej grono naszej inteligencji, gdyż „Przegląd Współczesny” jest jedynym w Polsce organem informującym pilnie o życiu Polski oraz Zachodu. Numer stodziesiąty przynosi jak zwykle obfity i ciekawy materiał. Prof. uniów. w Budapeszcie Elemer Hantos rozważa problem gospodarczy Europy Środkowej w artykule pod takim właśnie tytułem. — Wychodząc z założenia, że idea gospodarcza Europy Środkowej nie jest koncepcją polityczną, ale tylko gospodarczą i naturalną, zgodną z istotą danego terytorjum, zauważa, iż „przywrócenie i rozbudowa wytworzonej przez dzieje organizacji gospodarczej Europy Środkowej, z uwzględnieniem politycznych i ekonomicznych zmian strukturalnych, jakie dokonały się w tej dziedzinie po wojnie, stanowi treść tego, co winniśmy rozumieć, mówiąc o idei gospodarczej Europy Środkowej”.

Artykuł E. Haubosa, pisany w trosce o polepszenie obecnej sytuacji gospodarczej, zawiera wiele charakterystycznego materiału, ale, czytając, nie należy zapominać, że warunki ekonomiczne wpływają na ukształtowanie się stosunków politycznych, tak, że koncepcja gospodarcza zamieni się może łatwo w swoim ostatecznym wyniku w koncepcję polityczną, jak to już np. wyziera z pod projektu unji celnej austriacko-niemieckiej. — Sprawy gospodarczej poświęcona jest jeszcze praca T. Spitzera „Program elektryfikacji Polski”, przynosząca wiele faktów z zakresu elektryfikacji Zachodu i

Rosji oraz przyczynków do programu elektryfikacyjnego Polski. Autor słusznie pisze:

„Elektryfikacja to uproszczenie ludzemu życiu, to zdjęcie z nich połowy ciężaru, który życie przynosi, to podniesienie kultury całego narodu, to zdobywcza dla gospodarstwa społecznego ze stanowiska socjalnego i ekonomicznego”. — Dalej o rządzie narodowym w Nanki nie pisze wyczerpująco F. Szary. Tył o sprawach gospodarczych i społecznych. Przechodzimy do czystej literatury. Ma my do odnotowania: Stefan Szuman „Rzecz o zjawisku śmierci w sztuce”, E. Damiani „Literatura bułgarska”, A. Win-dakiewicz „Włoszczyzna Mickiewicza”. Artykuł pierwszego autora poraż pierwszy zdaje się pragnie głębiej ująć istotę twórczości St. I. Witkiewicza. Trafny jest sąd Szumana o portretach Witkiewicza, że malarz „ubiera swych portretowanych maską ich najwłaściwszego jestestwa, w której są typowo podobni do tych wielu innych, a jednak sobą”. Szkic o literaturze bułgarskiej pisany jest lekko i potocznie, wszakże poza wartością informacji innych wartości nie zawiera. Z wielką uwagą natomiast czyta się doskonałą pracę prof. Windakiewicza o pobycie Mickiewicza we Włoszech i o tych stosunkach, jakie poetę z Włochami połączyły. W zakończeniu czytamy: „Włosi dobrze pamiętają o legjonie polskim i udziale naszego poety w dziele zjednoczenia. Tablica pamiątkowa na Via Pozzeto, gdzie mieszkał w czasie formowania legjonu, i piękny biust marmurowy na Kapitolu, dłuta Brodzkiego, są świadectwem ich wdzięczności. Nie za Pana Tadeusza, ale za udział w zjednoczeniu Włoch otrzymał Mickiewicz „laur Kapitolu”, o którym marzył w niedokończonym epilogu swego arcydzieła”. — Jak zwykle numer uzupełnia przegląd miesięczny: książki i sprawy bieżące.

T.

TEODOR TIUTCZEW

Prośba o chłód

Daj, Panie, temu rozkosz chłodu
Kto latem w ciężki żnój i skwar
minął jak żebrak chłód ogrodu
i poszedł dalej — dalej w żar.
Temu, kto rzucił wzrok przez płoty
na zieleń traw i cienie drzew,
lecz nie ku niemu w słońcu złoty
rozkoszny step szał chłodny wiew.
Nie dlań rozrosłych drzew osłona
gościnnie była w sadzie tym,
nie dlań w powietrzu zawieszona
fontanna jest, jak chmurki dym
Na głąb cieniastą i altany
patrzył spieczony i bez sił —
i nie orzeźwił go fontanny
strząsany w krople rosę pył.
Daruj więc, Panie, rozkosz chłodu
każdemu wśród płomiennych smug —
temu, kto minął chłód ogrodu,
gdy ogniem ział nagrany bruk.

Przełożył GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

Żiriaci



nuncjusz papieski w Pradze, który zmusił arcybiskupa Pragi, dra Kor-dana do dymisji, wywołując szereg skierowanych przeciwko Watykanowi demonstracji ulicznych.



DLA PIĘKNEJ PANI

Karnecik modniści

Czas pomyśleć o jesieni

Już pojawiły się w handlu pierwsze astry. Kwiaty te przypominają nam, że lato jest u schyłku i zwiastują zbliżanie się nieubłaganej jesieni. Paryż już rozstał po wszystkich zakątkach świata swoje żurnale mód z napisem „Hiver 1932”.

A więc najwyższy czas pomyśleć o wszelkich przeróbkach kuśnierskich, dopóki pracownice nie są za walone zamówieniami. Podnószone futro nie zawsze opłaca się naprawiać, o ile taka restauracja wymaga zbyt wielkiego wkładu, tak samo nie kalkuluje się sprzedaż futra. Ale pani moda sama przychodzi do nas z ratunkiem, wprowadzając krótkie żakietki futrzane.

Zdolny kuśnierz potrafi nawet z najbardziej zniszczonego długiego okrycia wykroić taki żakietek. W ostateczności, gdyby futra nie starczyło, mankiety i kołnierze można dodać z innych skór w tym samym odcieniu. Do podobnych przeróbek nadają się lekkie futra, jak krety, agneaux rase, żrebaki itp. Kosztowniejszych futer, jak karakulu, oczywiście ciąć szkoda. Fasony są bardzo urozmaicone — z opaskami lub bez, smokingi z męskimi wylogami, krótsze i dłuższe, wreszcie żakietki o charakterze wieczorowego sortie z wielkimi, puszystymi kołnierzami. Wełniana, niezbyt duża sukienka, dobrana w kolorze futra i krótka elegancka marynarka są idealnym strojem dziennym na ulicę, tem wygodniejszym, że można go włożyć w cieplejsze poranki zimowe i chłodne dni jesienne.

Magazyny większych miast ogłaszają wyprzedaże letnich sukien po śmiesznie niskich cenach. Cóż kiedy w dzisiejszych, wyjątkowo „suchych” na gotówkę czasach, nie można myśleć o kupieniu paru sukienek extra. Nadchodzący sezon znów wymaga wydatków, trzeba więc zadowolnić się tem, co się ma. Niestety, mija okres letnich petites robes z surowego jedwabiu i niedrogich sukienek, przychodzi sezon cieplejszych okryć, wełny i cięższego jedwabiu. Wszystko to kosztuje znacznie drożej i niejedna oszczędna pani łamie głowę nad tem, jakby słuchając posłusznie nad kazów mody, nie pomnażać zbyt wiele wydatków.

Jak powstaje paryski model

400.000 osób, zatrudnionych w nadsekwańskim przemyśle konfekcyjnym

Paryski przemysł konfekcyjny — coś za sucha i nieładna nazwa — a przecież za nim ukrywa się tyle rzeczy nietylko pięknych ale i wymarzonych, tyle sukien, kapeluszy, tyle wogóle najelegantszych drobnośtek toaletowych, o których marzą elegantki całego świata. — Paryż — stolica mody, Paryż raj, o którym śni każda kobieta! —

Treścią niniejszego artykułu nie ma być sprawozdanie o najnowszych kreacjach paryskich — nie będzie w nim mowa o nowych sukniach ani o nowych kapeluszach — jego tematem będzie zato wyłącznie przemysłowa, gospodarcza strona tego działu produkcji ludzkiej, której wytworem ostatecznym jest jakiś cudowny drobiazg z toalety damskiej — a która oparta jest, jak wszelka produkcja na świecie na pieniądzech, na kalkulacji, na konjunkturze wszechświatowej.

400.000 osób pracuje w paryskim przemyśle konfekcyjnym. To nie bagatela. Ta armia z 400 tysięcy osób składa się z rysowników, krawców, szwaczek, manekinów i personelu zajętego sprzedażą konfekcji 400.000 osób to ósma część ludności Paryża — z czego wynika, że

co ósmy mieszkaniec Paryża żyje z tego, że do Paryża z całego świata zjeżdżają się piękne panie, żadne pięknych strojów i świecidełek.

Setki milionów dolarów wpływa też rok rocznie z rączek wytwornych dam do kas paryskich krawców, szwaczek, jubilerów, futrzarzy, perfumiarzy i t. d.

Ale paryski przemysł konfekcyjny przeżywa obecnie także dość silny wstrząs.

Na całym świecie mniej ludzi mają pieniędzy, nie mają więc za co kupować pięknych, toalet paryskich. Naogół bowiem wielkie paryskie domy mody, te wielkie domy t. zw. „Haute Couture“

są nieprawdopodobnie, djabło drogie — a skromna sukienka np. za 1.000 franków, wcale w nich nie należy do rzadkości.

Prasa paryska zajmowała się ostatnio bardzo dużo wywiadem którego jednemu z dzienników udzieli p. Georges Aubert, przewodniczący stowarzyszenia paryskich domów konfekcyjnych. W wywiadzie tym p. Aubert wyjaśnia bardzo obszernie powody drożyzny kreacji paryskich.

Wielkie domy paryskie mają więc przedewszystkiem ogromny i luksusowy aparat, który je kosztuje niezmiernie dużo. Poza tem placą one olbrzymie podatki i kupować muszą szalenie drogie materiały. Nade wszystko jednak i to jest rzecz z pewnością w wywiadzie p. Aubert najciekawsza: muszą płacić

bajońskie wprost sumy za rysunki nowych modeli.

Koszty rysunku wynoszą miarowicie około 20 proc. wszystkich kosztów związanych z wy-

produkowaniem takiego modelu. A ile przytem trudności związanych jest z powstaniem takiego modelu!

To, co zebrana w wielkich

salonach domów paryskich publiczność ogląda na wielkich pokazach mód jest przecież rezultatem długich i często żmudnych poszukiwań. Artysty, zajęci rysowaniem i tworzeniem modeli, zajęci są często całymi tygodniami poszukiwaniem odpowiedniej modelki,

któraby z powodzeniem nosić umiała stworzoną przez nich toaletę. Tuziny kobiet przewijają się wtedy przez ich pracownię, zanim znajdzie się jedna, której wzrost, cera, oczy nadają się do noszenia nowego typu sukni. Do piero wtedy zaczyna się poszukiwanie odpowiedniego materiału. Kiedy np. sukienka ma być zielona, przegląda się w poszukiwaniu odpowiedniego odcienia setki bel najróżniejszych materiałów. Czasami trzeba zamawiać u fabrykantów specjalny materiał.

Łatwo zrozumieć, ile to wszystko kosztuje. Dopiero po znalezieniu odpowiedniego materiału rozpoczyna się właściwa praca nad modelem. Artysta pracujący nad modelem nowej sukni na żywym manekinie upina wybrany materiał, piesząc się każdą linią, każdym najdrobniejszym szczegółem.

Często, kiedy sukienka jest już gotowa i uszyta, artysta niszczy ją jednym pociągnięciem ręki, niezadowolony z jakiejś, pozor nie nie znaczącej, drobnostki. Często pięćdziesiąt modeli zniszczonych jest w ten sposób. Łatwo zrozumieć, jak wysoko wobec tego skalowana musi być cena tych modeli, które wreszcie mają być przedstawione publiczności.

Kryzys, o którym była mowa wyżej, objął jednak w Paryżu tylko mniejsze i średnie magazyny.

Wielkie i największe mają zawsze swoją klientelę, na którą mogą liczyć.

Te wielkie magazyny mają zresztą swoją własną politykę co do modeli. Pewna wielka firma paryska wydała np. tego wiosennego sezonu

120.000 franków na nowe modele

choćby zgóry wiedziała o tem, że nie sprzeda nawet połowy tych wspaniałości. Inna firma wypuściła tego roku model sukni balowej, zrobionej z samodzielnego jedwabnego.

Samodział ten kosztował około 9.000 franków.

Sukienka ubrana była poza tem niezliczoną ilością inkrustowanych płyteczek metalowych, które kosztowały przeszło 200.000 franków.

Sukienka obliczona było oczywiście nie na sprzedaż — nawet amerykański takiel szaleństw nie robią — a miała być tylko reklamą magazynu. Zbyteczne dodawać, że owe setki tysięcy franków musiały być w kalkulowane w ceny innych „sukienek”, wyszłych z pracowni tego salonu

PANI I JEJ TOALETA



Sukienka dla młodej panienki z deseniowej etaminy (1). Kokardki przy dekolcie i rękawkach dodają uroku wdzięcznej sukience. Spódniczka mocno kłozowa.

Sukienka z białego jedwabiu do prania (2), odpowiednia do tenni-

sa. Wszyty kołnierzyk szalowy. W spódniczkę wstawione są fałdy.

Kolor złoty doskonale harmonizuje z brązowym. Sukienka ze zło cistego szantungu (3). Pelerynkowaty kołnierzyk w zęby, obszyte płaską brązową.



Sukienka dla młodej panienki z deseniowego voil'u (4). Pelerynkowaty kołnierzyk, związany na kokardę, zakończony falbanką. Dół sukni i rękawki również zakończone falbanką.

Sukienka przedpołudniowa, nad morze, z różowego jedwabiu do prania. Przy dekolcie kokardka

(5). Rękawki, część biodrowa i dół spódniczki — zakończone zębami.

Miła letnia sukienka z niebieskiego szantungu (6). Spódniczka z naszytymi fałdami.

Na wycieczki łodzią motorową lub żaglówką do białej sukienki nosi się kamizelkę granatową lub czerwoną z rękawami.

PIĘCI
RĄDYKALNIE UŁUWA
OD 25 LAT ZNANY
KREM
LANOL
DO NABYCIA WZĘDZIE
PARFUMERIE D'ORIENT • WARSZAWA

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
leczenie gjafermją i elektroterapią
POŁUDNIOWA 28
tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 w.
W niedziele od 9—1